Wiek Nowy

Popularny dziennik ilustrowany.

Wychodzi we Lwowie każdego dnia popołudniu.

Nr. 8474 Rok XXVII.

Piątek 20. września 1929.

Cena za egzemplarz we Lwowie i w całym kraju 20 gr.

Prenumerata mies. we Lwowie i w kraju . . Zł. 6.50
Prenumerata kwartalna . . . . . Zł. 13.—
Prenumerata miesięczna zagranicą . . . . . Zł. 5.—
Adres „WIEK NOWY" Lwów, ul. Sokoła 4. — Tel. Nacz. Redakt. 35-70. — Redakcji 16. — Dyrekcji 23-90. — Administr. 25-77. — Likwidatura 79-80. Konto P. K. O. Nr. 140954.

Sprawa pragmatyki służbowej dla kolejarzy.

Wykrycie komunistycznej centrali agitacyjno-szpiegowskiej. --- Sensacyjny proces. --- Krwawa tragedja małżeńska.

Kto wygrał?

Warszawa. (AW.) W 10-tym dniu ciągnienia piątej kl. 19-tej Loterji Państw, padły główniejsze wygrane na następujące numery:

25.000 zł. — 129.637.
10.000 zł. — 55.870, 158.485, 177.186, 179.501.
5.000 zł. — 17.497, 35.279, 40.927, 76.467, 10.322, 104.816, 106.553, 144.468, 159.578, 174.581.
3.000 zł. — 48.423, 75.031, 164.456.
2.000 zł. — 6.499, 13.134, 19.291, 54.612, 72.394, 12.023, 128.908, 133.416, 158.863, 164.628, 181.491.

Katastrofa kolejowa.

Rzym. (AW.) Na kolei sycylijskiej wydarzyła się straszna katastrofa. Pociąg osobowy idący ze znaczną szybkością wykoleił się na zakręcie. 3 funcjonarjusze kolejowi ponieśli śmierć na miejscu, 14 pasażerów odniosło ciężkie rany. Jak przypuszczają, przyczyną katastrofy była nadmierna szybkość, jaką rozwinął pociąg na niebezpiecznym odcinku.

POŁĄCZENIA TELEFONICZNE MIAST POLSKICH Z WŁOSKIEMI.

Katowice. (AW.) Wprowadzono tu ostatnie połączenie telefoniczne z Medjolanem, Turynem i Genuą via Berlin. Opłata wynosi za rozmowę 3 minutową 12, 10 fr. szwajc.

PARCELACJA NA ŚLĄSKU.

Katowice. (AW.) Parcelacja rolna na Śląsku czyni coraz większe postępy. W r. 1925 rozparcelowano zaledwie 60 ha, w r. 1926 — 60 ha, natomiast w r. 1927 — 3.127 ha, w roku 1928 — 4.156 ha, w r. 1929 zaś plan parcelacyjny przewidywał rozparcelowanie 5.156 ha.

ZWIĘKSZENIE KADR NAUCZYCIELSKICH.

Warszawa. Ministerstwo Oświaty zdecydowało zwiększyć znacznie kadry nauczycieli szkół powszechnych.

W budżecie ustalone zostało 1500 nowych etatów nauczycielskich.

Nowoczesna obrona przeciw tankom.

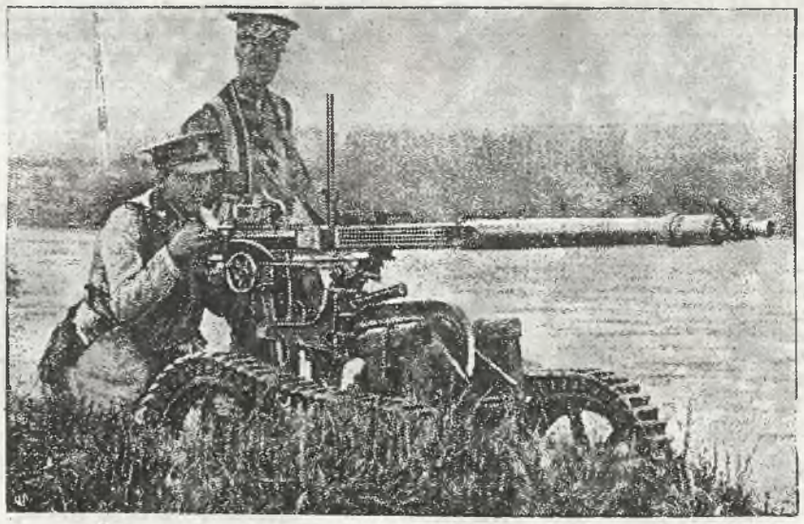

(xy) W czasie wielkich manewrów angielskich w Hampshire zwróciło szczególną uwagę nowe działo do odpierania ataków czołgowych. Działo to zmontowane jest na ruchomem podwoziu.

SPRAWA AMBASADY POLSKIEJ W LONDYNIE I BRYTYJSKIEJ W WARSZAWIE.

Londyn, 18. września (Pat). Sprawa ambasady polskiej w Londynie i brytyjskiej w Warszawie podjęta została po dłuższem milczeniu dziś przez prasę angielską. Dobrze zwykle poinformowany i Polsce niechętny proniemiecki korespondent dyplomatyczny „Daily Telegraph" Gerstwohl dowiaduje się, że kwestja ta jest obecnie omawianą w łonie gabinetu brytyjskiego. Gerstwohl stwierdza, że projekt utworzenia tych ambasad spotka się obecnie w Londynie z niewątpliwie o wiele słabszym sprzeciwem, niż przed 3-ma, względnie 4-ma laty. Fakt wysunięcia sprawy ambasad właśnie przez Gerstwohla w sposób względnie objektywny i przyznanie, że nię wywoła on dziś w Londynie tego sprzeciwu co dawniej, jest dowodem, jak poważnie sprawa ta jest obecnie przez czynniki miarodajne traktowana i że zapewne niedługo stanie się aktualna. W kołach oficjalnych nie zaprzeczono wiadomości „Daily Telegraphu", zastrzegając jedynie, że sprawa nie jest jeszcze ostatecznie przygotowana. Przyznanie to, jest wyraźnem uznaniem przez najbardziej wrogiego nam w Londynie publicystę dla rozwoju Państwa Polskiego w ciągu ostatnich 3 lat. Niewątpliwie prawie jednomyślny wybór Polski do Rady Ligi odegrał korzystną rolę dla konkretnego traktowania sprawy przez rząd Labour Party.

Nowa faza stosunków francusko-angielskich.

Wywiad „Petit Parisien“. — Akcja Mac Donalda. — Brutalne słowa prawdy. — Odgłosy we Francji.

Przedstawiciel bulwarowego, ale wpływowego paryskiego dziennika **„Petit Parisien“** zwrócił się z początkiem ubiegłego tygodnia do Mac Donalda z prośbą o wywiad **w sprawie stosunków francusko-angielskich.** Wywiad ten uzyskał, jako że rząd labourzystów bardzo dba o prasę i idzie jej pod każdym względem na rękę. Wszelako wywiad ten przez kilka dni nie został opublikowany. Wreszcie się ukazał w druku na łamach poczytnego pisma. Wywiad ten stanowi bez watpienia **jedną z najkapitalniejszych sensacji politycznych doby obecnej,** albowiem przedstawia on sprawę stosunku Anglji do Francji w oświetleniu zupełnie nowem. — Oświadczenie angielskiego premjera uważać należy **za zmianę kursu polityki angielskiej,** którego to kursu zapowiedzią zupełnie widoczną była cała taktyka Snowdena w Hadze.

Mac Donald określił jako cel stosunku pomiedzy dwoma państwami **„przyjazną współpracę“.** Podkreślił, że definicja ta najlepiej oddaje te przyjazne uczucia, które on żywi wobec Francji i że współpraca, do której dąży, będzie trwałą i nieraźoną na żadne niebezpieczeństwo. O co Mac Donaldowi konkretnie chodzi, to **wypowiedział on wyraźnie, bez osłonek.** Zdaniem jego, opinja publiczna w Anglji była od czasu rządów konserwatystów żywo zaniepokojona, iż **polityka angielska wobec Francji nie zasługuje więcej na nazwę współpracy lecz „subordynacji“** i dlatego potrzebuje o wiele większej samodzielności. Wyraźnie też zaznaczył Mac Donald, iż **polityka** angielska szła ostatnio wyłącznie niemal **w ogonie francuskiej,** dlatego też Partja Pracy postanowiła zmienić pod tym względem jeśli nie ducha, to w każdym razie **metodę polityki angielskiej.**

Określając bliżej i dokładniej cele nowej polityki zagranicznej Anglji, zaznaczył Mac Donald, że **dotychczas polityka ta była skierowana przeciw „osobom“ trzecim.** Partja Pracy uważa zaś, że przyjaźń między dwoma narodami nie musi być koniecznie skierowana przeciw trzeciemu. **Polityka czasów nowszych nie godzi się bowiem prowadzić metodami przedwojennemi.** Trudno istotnie mówić wyraźniej i dobitniej. Sens krótki tych krótkich zdań jest zupełnie jasny. T. zw. entente cordiale, która de facto przestała już istnieć od czasu zawarcia Traktatu Wersalskiego, ale przez rząd konserwatywny angielski była podtrzymywana i z okazji odwiedzin prezydenta Dumargue jak gdyby odnowiona, nie może być już uważana za czynnik czy instrument polityki międzynarodowej. Można więc — **zgodnie z przepowiedniami Niemców, na** które zwracaliśmy kilkakrotnie uwagę na tem miejscu — **mówić naprawdę o końcu entente. Nie należy jednak do tego łapidarnie brzmiącego powiedzenia przypisywać zbytniej wagi.**

Oświadczenie premjera angielskigo, aczkolwiek nie niespodziewane, ze względu na swój ton wywołało **dość przykre wrażenie we Francji.** „Journal de Debats“, który pierwszy **odważył się odezwać w tej sprawie,** napisał, **że jest to za mało na rozłam,** ale za wiele, aby **można jeszcze mówić o współpracy,** która **istniała** dawniej. **Istotnie to odezwanie się jest ciosem dość silnym dla polityki francuskiej Brianda, opartej jednostronnie o porozumienie z Niemcami.** Niemcy co prawda **przestrzegają przed wyciąganiem z oświadczeń Mac Donalda zbyt daleko idących konsekwencji i opierania na rzekomych rozdźwiękach angielsko-francuskich** nowej polityki niemieckiej. Dowodzi to tylko, że **są** ostrożni. To wiadomo. **Możliwe,** że w **następstwie tego ostudzenia stosunków Francja zacznie się może więcej interesować swoimi sprzymierzeńcami** a także i Polską.

HERBATA
LIPTONA
NAJWIĘKSZA SPRZEDAŻ
W ŚWIECIE

Zamaskowana armja niemiecka.

Wyćwiczone kadry wojskowe na kolejach.

Niemiecka prasa pacyfistyczna podaje sensacyjne szczegóły o wojskowych formacjach kolejowych, tak zwanej ochrony kolejowej (Bahnschutz), utrzymywanej z budżetu zarządu kolei.

Kolejarze, pełniący służbę w oddziałach Ochrony kolejowej, otrzymują pewne wyszkolenie bojowe piechoty, odbywają ćwiczenia polowe, ćwiczenia rzucania granatami, strzelania z ciężkich i lekkich karabinów ma-

JERZY KOSSOWSKI.

Jan Motyka.

(Ciąg dalszy)

Ten powiedział Motyce, że w Tomaszowie... żadnego szpitala niema. Motyka siadł na ziemi i począł płakać.

Kolejarz nie wiedział jak ma go pocieszać, a w końcu mruknął:

— Stary chłop, a beczy jak brzdąc.

— Idź do cholery — ryknął góral, zrywając się na równe nogi.

Kolejarz wzruszył ramionami, i poszedł świecić swe lampy, a Motyka zaklął tak, że chyba liście najbliższych drzew powiędły i wrócił do wozu. Zjechał z drogi, dał koniom masę owsa, położył się pod wozem i zasnął.

Zbudził się prawie o północy, z jakimś strachem, czy niepokojem. Zerwał się na nogi, i zaglądnął na porucznika.

— Śpicie panie poruczniku? — spróbował pogadać.

— Nie — usłyszał półgłośny szept.

— Lepiej wam? Ranom się okropnie zląkł, boście bardzo jęczeli i nic nie wiedzieliście o świecie bożym, ani o sobie.

— Bardzo jestem słaby — skarżył się poruczuik.

— Coby wam tu poradzić? — namyślał się Motyka. — Mówili, że tu są szpitale, a tu niema nic. Trza jechać dalej. Jest tu jakaś stacja, pójdę ja tam popytać ludzi. — Poszedł szybko w kierunku niezbyt jasnych latarń kolejowych, obszedł spalony budynek i znalazł wagon bez kół, w którym musiał ktoś być, bo w oknach było jasno. Zapukał w drzwi, i nie czekając na zaproszenie wszedł. Przy małym, składanym stoliku siedział kolejarz, z którym rozmawiał jeszcze o zmroku. Drzemał oparłszy brodę na splecionych rękach. Obudził go skrzyp drzwi. Nie podnosząc głowy spojrzał przez szparki oczu i poznał żołnierza.

— Czego chcecie?

— Czy tu chodzą pociągi?

— Czasem. Transporty.

— Mam chorego oficera. Chcę go dowieść do kraju.

— Na jutro mam zapowiedzianą towarówkę z Rawy Ruskiej.

— Kiedy przyjdzie?

— Nie wiem. Może w południe.

— A kiedy wraca do tej Rawy?

— Aż się wyładuje.

— A kiedy mniejwięcej?

— Pojutrze.

— A jak daleko do tej Rawy?

— Będzie wiorst dwadzieścia.

— To się nie opłaci czekać.

— Nie wiem.

— Myślę, że lepiej jechać końmi

— Albo ja wiem!

— Bo przecie na rano zajadę.

— Pewnie.

— No, to... dziękuję — wziął się ku wyjściu.

— Niema za co.

— Aha! — zapytał Motyka już w progu: — a nie wiecie, czy są tam szpitale?

— Jak tam niema, to stamtąd do Lwowa już niedaleko.

— Do Lwowa? To my już niedaleko Lwowa!?

— A no tak. Stąd do dawnej granicy wiorst cztery.

— O Jezusie!

— A co?

— Dy ja od Brześcia jadę.

— Od Brześcia? — Zdumienie wypełzło na śpiącą twarz kolejarza.

— Tak.

— Wiorst dwieściejedenaście samą trasą!

— Może. A możecie powiedzieć, jak się jedzie do Lwowa, niby ile czasu?

— Zależy. Jak osobowym, to nie więcej jak osiem godzin, bo to wojenny czas.

— No, to jadę do tej Rawy.

— Jedźcie z Bogiem.

— Bóg zapłać.

Motyka pospieszył do koni. Zaprzągł je i już miał ruszać, gdy usłyszał głos porucznika:

— Jasiek.

— A co, panie poruczniku — poskoczył góral ku choremu.

— Już nie jedź. Ja już tu umrę.

Motyka zaniemówił. Patrzył chwilę na bielejącą na posłaniu twarz porucznika i nie mógł słowa wykrztusić. Myśli mu się kłębiły, przeskakiwał jedna drugą, aż wreszcie z opuchniętych jeszcze warg wypadła prośba skomlenie:

— Panie poruczniku! na Rany Boskie wos pytam: Jesce nie! jesce nie! — W szalonem wzruszeniu nie silił się już na poprawność i mówił czystą góralszczyzną. — Skrzepcie się, nie dojcie się. Tyląśmy ujechali, dwiesta przeszło wiorstów, wytrzymacie jesce do ty Rawy. Już i do Lwowa ino kuśtycek drogi stamtąd. Dy psecie wąsa pani we Lwowie! Panie poruczniku, skrzepcie się!

Porucznik nie odpowiedział, a Motyka wskoczył na przodek wozu i jakby na zakończenie swego błagania krzyknął płaczliwie: wio! — Szkapy ruszyły jakoś tak żywo, jak nigdy dotąd. Popasali dwa razy i przed siódmą rano wjechali w miasto pełne żołnierstwa. Staneli w szerokiej ulicy pod wielkim domem z olbrzymim napisem: apteka. Motyka wlazł śmiało i zapytał o szpital.

— Co do polowych, nie wiem, ale żydowski szpital zamieniono na wojskowy.

— Daleko?

— Pierwszą ulicą w lewo. Miniecie dworzec kolejowy, a potem w prawo.

— Dziękuję.

Motyka dopadł wozu i w chwilę potem przeciskał się wśród taborów i kolumn maszerujących od strony dworca. Widok funkcjonującej stacji kolejowej natchnął go nową myślą. Spojrzał w twarz porucznika i sprawdził, że nie śpi i jest przytomny.

(C. d. n.)

szynowych, oraz szkolą się w walce gazowej. Jednem słowem, formacje ochrony kolejowej stanowią jednostkę wojskową, zorganizowaną całkowicie na wzór Reichswenry, rozporządzają pancernymi samochodami i pociągami, które biorą udział w ćwiczeniach.

Cały tryb życia w koszarach uregulowany jest na sposób wojskowy i urzędnicy ochrony kolejowej posiadają stopnie wojskowe.

Kolejarze ochrony kolejowej otrzymują, oprócz uposażenia w okresie wyszkolenia, żołd, pełne utrzymanie i specjalny dodatek w wysokości 3 mk. dziennie. Zarząd kolei Rzeszy stara się, aby wszyscy kolejarze przeszli conajmniej sześciotygodniowe wyszkolenie dla ochrony kolejowej.

W ten sposób Niemcy uzyskują dalsze kadry wojskowe rekrutujące się z kolejarzy, co łącznie z Reichswehrą i związkami wojskowymi stanowi poważną siłę zbrojną.

Prasa pacyfistyczna występuje ostro przeciw tej zabawie w zamaskowaną armję i podnosi, że zarząd kolei domaga się coraz to nowych podwyżek taryfowych, a uzyskane w ten sposób pieniądze łoży na cele militarne, nie mające nic wspólnego ze sprawnością kolei.

Kolejarzom należy się wyrównanie
dodatku mieszkaniowego za r. 1928.

NIEDAWNO ZGOTOWANO IM PRZYKRĄ NIESPODZIANKĘ, POTRĄCAJĄC ZALEGŁE PODWYŻKI CZYNSZU W DOMACH RZĄDOWYCH.

W walce, którą kolejarze już od 10 lat prowadzą o należyte uregulowanie swych praw, wybitną pozycję zajmuje dodatek mieszkaniowy, mający pracownikowi przynieść zwrot wydatków za komorne.

Rozporządzenie Rady Ministrów z 20-go grudnia 1928 zmieniło, z ważnością od 1. stycznia 1929 sposób obliczania komornego za mieszkania, zajmowane przez kolejarzy w budynkach skarbowych. Rozporządzenie to bardzo poważnie obciążyło budżety kolejowe. Pomimo bowiem, że dotyczyło właściwie tylko mieszkań, niepodlegających ustawie o ochronie lokatorów, faktycznie jednak objęło wogóle wszystkie mieszkania w budynkach kolejowych.

Rozporządzenie wykonawcze wydano dopiero w kwietniu, a faktyczne ściąganie nadwyżek komornego zarządzono dopiero z dniem 1. września br. Otóż to wzbudziło istną panikę wśród kolejarzy, gdyż prócz raty wrześniowej (podwyższonej) czynszu, ściąga się półtora raty należności za okres ubiegły 8 miesięcy (którą to należność rozłożono na 6 rat). Niektórzy urzędnicy kolejowi, obdarzeni niezbyt wielkiemi poborami musieli zapłacić kwoty, dochodzące do 90 zł.

Wydatek taki tem srożej dotknął kolejarzy, że zastał ich zupełnie nieprzygotowanych. Nie spodziewano się, że rząd nałoży tak dotkliwy haracz właśnie w najcięższym okresie, gdy wobec nowego roku szkolnego trzeba ponosić ogromne wydatki na wpisowe dzieci, książki, mundurki, czesne itd. W tych warunkach owa „niespodzianka“ rządowa była poprostu ciosem dobijającym.

Nie dziw też, że gdy kolejarzom spieszącym 1. bm. po odbiór poborów do kasy, zakomunikowano tę niemiła niespodziankę, że dostaną o sporą ilość złotych mniej, w kołach tych zawrzało. W momencie najkrytyczniejszym, gdy wydatki walą się na głowę jak lawina, zamiast przyjść pracownikowi z pomocą, urywa mu się sporą część zarobku. Czy tego nie można było inaczej załatwić i stosowniejszą do tego obrać porę?

Podnieść należy, że wogóle, zasadniczo, ze względu na beznadziejną pauperyzację kolejarzy, samo podniesienie czynszu w budynkach kolejowych było czemś godzącem w podstawy bytu pracowników kolejowych — i jako takie powinno być czemprędzej cofnięte co do mieszkań z przed r. 1914 — a co innych — winno być przynajmniej złagodzone przez zaniechanie potrąceń różnicy komornego za pierwsze półrocze 1929. Tymczasem nie dość, że tego nie uwzględniono, ale zwalono na barki pracowników nadmierny haracz właśnie w najkrytyczniejszym momencie.

Tu przypomnieć należy, że podczas gdy za r. 1926 i 1927 kolejarze otrzymali wyrównanie dodatku mieszkaniowego, to dotychczas daremnie upominają się o takież wyrównanie za rok ubiegły (1928). Wszak ściąganie podwyższonych czynszów bez rekompensowania ich podwyższonym dodatkiem mieszkaniowym — jest poprostu obniżaniem zasadniczych norm egzystencji pracownika, spychaniem go na dno nędzy.

„Wojna musi wybuchnąć!“

JAK KOMUNIŚCI CHCĄ WYWOŁAĆ PRZEWRÓT ŚWIATOWY. — DOKUMENTY KOMINTERNU.

P. Tadeusz Teslar, wybitny znawca stosunków zakordonowych wydał ostatnio książkę, pod frapującym tytułem „Wojna musi wybuchnąć“.

W dziele tem autor m. in. odsłania metody działania moskiewskiego „Kominternu“, metody, które w świetle „pokojowych“ haseł głoszonych przez czerwonych władców stają się wręcz rewolucją.

Scharakteryzują to zresztą najlepiej wyjątki opublikowanych w książce dokumentów Kominternu.

A więc program tej organizacji powiada przedewszystkiem, że „pomyślna walka Kominternu“ o dyktaturę proletarjatu wymaga istnienia zwartej, zahartowanej w bojach, dyscyplinowanej partji komunistycznej w każdem państwie zagranicznem. Partja ta ma być mózgiem ustalonej pracy rewolucyjno-wojskowej w okresie przygotowującym przewrót.

Oczywiście „Komintern“ podaje przy tem instrukcje, któremi powinni się kierować podżegacze świata. A więc — partja komunistyczna musi dążyć do zawojowania wpływów najpierw pośród członków własnego proletarjatu, a w ich liczbie — młodych kobiet! Należy jednać sobie niezadowoloną biedotę, później rzesze i źle opłacone warstwy inteligencji pracującej, wciskając się coraz powszechniej do środka mieszczańskich sfer.

Instrukcja powiada dalej o obowiązku komunistów przenikania do związków zawodowych, którzy mają „wciskać się“ do zarządów, do spółdzielni, do komitetów fabrycznych.

Na wieś bolszewicy zwracają dużą uwagę: należy ławą uderzyć na wieś! poucza Komintern i tam organizować wszelki ruch chłopski. Należy wreszcie wszelkiemi sposobami dezorganizować wpływy władzy państwowej, doprowadzając do psychozy rewolucyjnej wzburzenie mas. I wówczas, gdy nastrój powszechny będzie już dla proletarjatu przychylny, gdy sam proletarjat zostanie dostatecznie podburzony, naucza „Komintern“, należy „wydzielić grupy gotowe do ofiary krwi i poświęcenia!!!“.

Etapy czynnej akcji proletarjatu, prowadzonej przez partję komunistyczną, powinny zaczynać się od strajku, dalej z okazji strajku urządzić demonstrację, koniecznie z przelewem krwi, podczas trwającego i podtrzymywanego strajku.

Wkońcu, jak dosłownie czytamy w programie Kominternu „ta walka musi być podporządkowana i dostosowana do zasad sztuki wojenny, musi mieć przygotowany plan wojenny o charakterze ofenzywnych operacyj bojowych...“. Tego typu wystąpienia powinny opierać się na przesłankach organizacji szerokich mas w formacje bojowo-wojskowe, których już sama forma pociąga najszersze masy...

Ten skromny „programik“ mówi sam za siebie; ilustruje on wymownie całą bolszewicką obłudę, zadaje kłam wszelkim proponowanym i zawieranym przez Sowiety traktatom i paktom i nakazuje spoglądać na państwo sowjeckich „władców“ przez lunetę, umieszczoną w... lufie armatniej!

Tajemnica poczty angielskiej.

Udogodnienia, jakie poczta angielska corocznie stosuje są tak liczne i zadziwiające, że zdumiałyby świat, gdyby były bardziej znane. Angielski urząd pocztowy, czy to ze zbytniej skromności, czy też z braku inicjatywy, otacza tajemnicą takie ułatwienia, któreby sławą jego rozniosły daleko i szeroko. Pocztą angielską przesyłać można żywe zwierzęta w towarzystwie osobnego wysłańca poczty. Zgubiony w obcem mieście turysta może udać się do najbliższego urzędu pocztowego, a za skromną opłatą pocztowiec odstawi go pod każdy żądany adres. Niema miejscowości w Anglji, Szkocji i Irlandji, choćby nie wiem jak oddalonej od wszelkich dróg komunikacyjnych, do którejby nie dotarli na żądanie wysłańcy poczty. Wysyłając opłaconą odpowiedź na pocztę, każdy może otrzymać meteorologicznie zapowiedzi na najbliższe 24 godziny. Telefonicznie poczta udziela informacji meteorologicznych bezpłatnie. Poczta przyjmuje telegramy dla latarni morskich i okrętów w niebezpieczeństwie. Poczta przyjmuje telegramy, na których zamiast adresu znajduje się numer telefonu i podaje je telefonicznie abonentowi. Listy zwykłe i expressy przyjmuje poczta telefonicznie za drobną opłatą, niższą znacznie od telegramu i przepisawszy je podaje dalej.

Nowy sposób propagandy
komunistycznej.

Jak donosi prasa warszawska, żerujący na terenie Polski komuniści wymyślili nowy sposób agitacji. Wysyłają swoich młodzieńców — „zaskrońców“, jingelesów i tp. — pod szkoły i każą im rozdawać odezwy. Postępują jednak tak: rozdają te odezwy młodym dzieciom z poleceniem wręczenia ich starszym.

Onegdaj stało się też tak pod jedną ze szkół żeńskich w Warszawie. Wszelako dziewczynki, wiedzione instynktem, odezwy te oddały kierowniczce szkoły. Ta, po zaznajomieniu się z tekstem odezwy, uważała za stosowne wyjaśnić uczennicom całą prawdę i odczytała im tę odezwę. Skutek był taki, jak można było przewidzieć.

Odezwa, pisana w idjotycznym tonie, nieinteligentna i podła, spotkała się ze śmiechami i oburzeniem. Tak zapewne byłoby w większości naszych szkół.

Należy jednak baczyć pilnie, by ten system agitacji powstrzymać. Dziś rozdają bowiem komuniści niedołężnie sklecone ulotki, ale potem mogą się wziąć na lepsze sposoby.

110-letnia Polka w Stanach Zjednoczonych.

Rzadką uroczystość obchodziła kolonja polska w St. Charles, w stanie Illinois. Oto jedna z tamtejszych mieszkanek, p. Augusta Kusner, ukończyła sto dziesięć lat życia i czuje się uadal w pełni sił. Sędziwa matrona przybyła do Stanów Zjednoczonych z Polski przed 25 laty i bardzo sobie chwali ćwierćwiekowy pobyt w ojczyźnie Yankesów.

Dziś wyścigi konne

3552 **Początek o godzinie 14-tej.**

na torze im. F. Jurjewicza, na Persenkówce. Stacje autobusowe: ul. Wałowa i tor wyścigowy. Cena pojedynczego przejazdu 1·— zł.

Nowy komisarz oświecenia publicznego w Rosji sow.

(xy) W miejsce Łunaczarskiego **mianowany** został komisarzem **ludowym oświecenia** publicznego w Rosji dotychczasowy polityczny komisarz Najwyższej Rady rewolucyjnej **Bubnow** (nasza rycina). **Bubnow** urodził się w roku 1883 w Iwanowesseńsku i pochodzi z bardzo bogatej rodziny kupieckiej. Od roku 1901 był czynny nieustannie jako członek komitetu rewolucyjnego. Za rządów sowjeckich działał Bubnow w czerwonej armji jako wychowawca i nauczyciel, zasługi Bubnowa około przekształcenia czerwonej armji w nowoczesne wojsko spotkały się z wielkiem uznaniem. Bubnow stoi bardzo blisko Stalina.

W KALEJDOSKOPIE.

Pani Protekcja.

(c) Jest w naszych stosunkach powojennych jeden **objaw niesłychanie szkodliwy i smutny**. Na imię mu — protekcja. Posługiwano się nią wprawdzie zawsze i wszędzie, ale nigdy z takim bezwstydem i cynizmem, jak obecnie i specjalnie u nas. **Protekcja jest dziś wszystkiem!** Na nic wiedza, fachowość, uczciwość, na nic dobro i słuszność sprawy — bez protekcji nic dziś nie osiągnisz choćbyś najidealniejsze przedstawił kwalifikacje na to lub inne stanowisko. Zdystansuje cię wszędzie największy nicpoń i matołek, bo za nim jest przemożna protekcja, a ty jej niemasz — on ma t. zw. „plecy“, a za tobą nikt nie stoi, ciebie nikt nie popiera, a jednem poparciem, jakiem możesz się wykazać, jest **twoja własna wartość**.

Wytworzyły się dzięki temu na ugorach życia polskiego **stosunki wprost nie do zniesienia**. Krokiem ruszyć się nie można bez tego najważniejszego dziś paszportu życiowego, jakim jest protekcja. Bez niej nie dostaniesz najmarniejszej posady, **bez niej jesteś formalnie wyrzutkiem wśród własnego społeczeństwa**. Czy starasz się o jakie zajęcie, czy kompetujesz o jakie stanowisko, czy choćby nawet chcesz umieścić swoje dziecko w tej lub innej szkole — wszędzie musisz mieć protekcję, bo inaczej na nic twoje starania i zabiegi. Ona jest tym kluczem, który otwiera przed tobą wszystkie bramy egzystencji życiowej. **Z protekcją uzyskasz wszystko, bez protekcji nic.**

Widzimy to w każdej dziedzinie życia i działania. **Tu w grę** wchodzą względy familijne, tam partyjne, gdzieindziej obustronne interesy materjalne. Są to wszystko rzeczy zbyt dobrze znane, o których się jednak **nie mówi, a przedewszystkiem nie pisze**. Dzięki temu system protekcyjny hula sobie bezkarnie, stwarzając coraz liczniejsze zastępy pokrzywdzonych i rozgoryczonych, którzy w tych ohydnych stosunkach są stale spychani **poza nawias możliwości pracy i zarobku**, lub też, mimo swych zdolności, wyprzedzani przez niezasłużonych, a szczęśliwych, których jedyną po największej części kwalifikacją jest wyłącznie protekcja. Ona bowiem wysuwa na rozmaite stanowiska ludzi, którzy do nich nie dorośli, a odbiera możność egzystencji tym, którzy **o własnych siłach przebijają się przez życie** i prócz głowy i rąk do pracy nie mają dla siebie żadnego innego poparcia.

Ile krzywd, często wprost o pomstę wołających, lęgnie się w takiej atmosferze, łatwo pojąć. Lecz ludzie, którzy kierują losami innych, głusi są na takie „drobiazgi“. Tolerując te stosunki, **tolerują niesprawiedliwość i krzywdę**. A w społeczeństwie praworządnem i zdrowem stosunki tego rodzaju istnieć nie powinny i prędzej czy później wydać muszą niepożądane owoce.

System protekcyjny, który zatruwa nasze życie we wszystkich jego objawach, jest złem, jest **nieprawością**, której łeb ukręcić trzeba coprędzej.

Przygotowania Sowietów

do decydującej rozgrywki na Dalekim Wschodzie.

Według planu, opracowanego przez dowódcę wojsk sowjeckich na Dalekim Wschodzie, gen. Blüchera, a zatwierdzonego przez „Rewolucyjną radę wojenną w Moskwie“, **operacje wojenne armji czerwonej przeciw Chinom** będą przeprowadzone w trzech etapach.

W okresie do października będzie się odbywała tylko translokacja wojsk i niewielkie utarczki podjazdowe. Zato ożywioną działalność wykazywać mają agitatorzy, którzy powinni wywołać anarchję w kopalniach węgla w Charbinie i Cziczikarze. W północnej Korei winno być w tym czasie przygotowane powstanie, a linje kolejowe w obrębie pasa granicznego powinny być planowo uszkodzone.

W październiku i listopadzie br. ma być osiągnięta koordynacja między operacjami armji na Dalekim Wschodzie, a wojskami mongolskiemi. Celem maskowania ruchów wojsk mają być wywoływane częste bitwy w północnej Mandżurji.

Właściwe operacje wojenne rozpocząć się mają dopiero w listopadzie, kiedy to Blücher wystąpi oficjalnie przeciwko armji chińskiej.

Jak widać, Sowjety przygotowują się energicznie do rozgrywki na Dalekim Wschodzie i wybuch t. zw. wielkiej wojny z Chinami jest tylko kwestją czasu, potrzebnego do skoordynowania akcji zaczepnej wojsk sowjeckich.

Przed obchodem ku czci Króla Jana III.

(—) Z okazji 300-tnej rocznicy urodzin króla Jana III., którą Lwów święcić będzie szczególnie uroczyście w dniu 22. bm., wydał p. Komisarz rządu dr. Nadolski odezwę do mieszkańców m. Lwowa. W odezwie tej czytamy:

Dnia 17. sierpnia br. minęło trzysta lat, gdy w zamku oleskim przyszedł na świat najpopularniejszy z naszych królów, Jan III. Sobieski. Rocznica ta, droga sercu każdego Polaka, nie może minąć bez echa w naszem mieście, które **wyjątkowe węzły złączyły z osobą wielkiego króla-rycerza** i uwieczniły go tu niezliczonemi wspomnieniami.

Wiadomo wszystkim, co zawdzięcza Lwów Janowi III.! Wiadomo, że w osobie Jego posiadał on nietylko króla, ale **gorącego opiekuna, przyjaciela i obrońcę, który zrósł się z naszem miastem**, ukochał jego mury, otoczone sławą wojenną, i na każdym kroku składał mu dowody swych łask. Tu, we Lwowie, zbierał swe hufce na zwycięskie wyprawy, tu przyjmował posłów zagranicznych, tu zwycięskie święcił triumfy.

Nić wdzięcznej pamięci, której wszystkie poprzednie pokolenia składały hołd — musi odżyć w całej pełni w uroczystym obchodzie tej rocznicy, który to obchód odbędzie się w **niedzielę, dnia 22. września.**

Po przytoczeniu programu obchodu, który podaliśmy już onegdaj, odezwa zawiera na końcu następujący apel do mieszkańców Lwowa:

OBYWATELE! W chwili tej dajmy wszyscy jak najbardziej gorący wyraz ożywiającym nas uczuciom. Dzień ten niechaj będzie **dniem naszego hołdu i wdzięczności dla Wielkiego Króla-Rycerza.** Spłaćmy dług tej wdzięczności przynajmniej w tej formie, że weźmiemy jak najliczniejszy udział w uroczystościach obchodu rocznicy. Wdzięczność nasza niech znajdzie w tym poważnym dniu wyraz zewnętrzny. Niechaj całe miasto przybierze **odświętny strój.** Niechaj już w sobotę 21. września br., każdy dom w mieście przystroi się w chorągwie narodowe i miejskie, w emblematy i festony, a nalepki niech pokryją wszystkie okna śródmieścia i przedmieść Lwowa!

* * *

Ku uczczeniu 300-tnej rocznicy urodzin Króla Jana III. urządza T-wo Strzeleckie w sobotę 21. września br. w salach własnych przy ul. Kurkowej 23 a, uroczysty wieczór. Współudział w wieczorze biorą pp. Ida Danek, Karolina Kurzbauerowa, Marja Popowiczówna, Józefa Szpaczyńska, Dr. Aleksander Czołowski, Edward Bender, Henryk Kurzbauer, Jan Turkowski i Chór Lwow. Instytutu Muzycznego pod batutą p. W. Adamczaka. — Początek o godz. 8 wieczór. Wstęp wolny za zaproszeniami.

*

„GWIAZDA“ LWOWSKA — SOBIESKIEMU. Celem uczczenia 300-letniej rocznicy urodzin Jana III. Sobieskiego urządza Stow. „Gwiazda“ (Franciszkańska 7) w niedzielę, dnia 22-go września 1929 r. Uroczystą Akademję Wieczorną z bogatym programem w którym m. in. weźmie łaskawy współudział Chór Drukarzy Lwowskich z WP. Dyr. Antonim Kinalskim na czele oraz własna Orkiestra symfoniczna. — Początek o godzinie 7'30 wieczorem. — Wstęp wolny. — Członkowie zgłoszą się po karty wstępu dla siebie i swych rodzin do Biura Stowarzyszenia z godzinach wieczornych. — Za Zarząd Stow. **Marjan Lech.**

Zwiedzić Wystawę w Poznaniu — to poznać całą Polskę współczesną.

Pozornie umarli wracają do życia.

SENSACYJNE ODKRYCIE ANGIELSKIEGO LEKARZA.

(?) Angielski świat lekarski znajduje się w poruszeniu. Profesor dr. Lumsden, kierownik londyńskiego „Lister“ instytutu, wygłosił onegdaj w Związku lekarskim w Londynie odczyt o sensacyjnych eksperymentach lekarza dr. Goulda w Sydney, który za pomocą elektryczności przywrócił do życia osoby, uważane już za umarłe. ? (

Zaledwie w prasie ukazały się streszczenia tego odczytu, zawrzało. Sensacja była ogromna. Nie zabrakło takich, którzy usiłowali wyszydzić uczonego, za to, że serjo bierze takie eksperymenty i serjo o nich mówi.

Prof. dr. Lumsden zabrał więc powtórnie głos. Tym razem w poważnej gazecie medycznej „Lauca“, gdzie krytycznie rozpatruje odkrycie dr. Goulda.

Dr. Gould ma być cenionym i znanym lekarzem specjalistą w chorobach serca.

Od wielu lat prowadził badania w kierunku ożywienia akcji serca u topielców i w osób uduszonych. Wreszcie udało mu się w trzech wypadkach osiągnąć nadzwyczajne rezultaty.

Pierwszy wypadek zaszedł u niemowlęcia. Dziecko przez nieuwagę starszych zostało uduszone pod ciężką kołdrą. Wszystkie próby przywrócenia dziecka do życia okazały się daremne. Akcja serca od piętnastu minut ustała. Dr. Gould spróbował swojej metody „ożywienia“. Oto wprowadził do serca dziecka cienki, delikatny drut, przez który przepływał ciągle prąd elektryczny. Serce ukłute tą „igłą elektryczną“ ożywiło się i po kilku minutach dziecko zaczęło oddychać.

Drugi raz zastosowano tę metodę u 17-letniego młodzieńca, który z powodu nagłego skurczu w nodze zatonął podczas pływania. Po dziesięciu minutach wyciągnięto go z rzeki i zastosowano wszystkie możliwe środki przywrócenia go do życia. Zawiodły niestety. Dopiero dr. Gouldowi udało się z pomocą elektrycznego prądu ożywić akcję serca i młodzieniec wrócony został życiu.

Trzeci wypadek dotyczył trzydziestoletniej kobiety, która w zamiarze samobójczym skoczyła do rzeki. Gdy ją po dwudziestu minutach wyciągnięto z wody, nie dawała żadnych znaków życia. Dr. Gould zastosował tu swoją metodę ożywienia i kobieta została uratowaną.

Przytoczywszy te fakty, powiada jednak prof. dr. Lumsden, że odkrycie dr. Goulda nie będzie miało zbyt wielkiego praktycznego znaczenia. Możliwe, że ekesperyment dr. Goulda uratuje życie ludziom w wielu wypadkach utonięcia i uduszenia; jednakże nauka medyczna wie o tem, że uszkodzony został mózg, gdy akcja serca ustała choćby na pięć minut. Jeśli zaś akcja serca ustała na 15 minut, wówczas próby przywrócenia do życia są prawie daremne.

W każdym razie — tak zakończył swoje rewelacje znakomity uczony — eksperymenty dr. Goulda są niezwykle ciekawe. Ich praktyczną wartość trzeba jednak dokładnie skontrolować.

200-lecie urodzin Mendelssohna.

(K. D.) 6 września b. r. minęło 200 lat od chwili narodzin wielkiego filozofa Mozesa Mendelssona.

Ujrzawszy światło dzienne w r. 1729 w Dessau, wychowywał się Mendelsson wśród najtrudniejszych warunków. Przybywszy do Berlina został guwernerem u fabrykanta jedwabiu Bernharda. W r. 1754 zaawansował na buchaltera w wspomnianej fabryce, a wreszcie został jej współwłaścicielem. Po zdobyciu materjalnych podstaw poświęcił się Mendelssohn studjom filozoficznym, których rezultatem głównym napisane przez niego dzieło pt. „Fedon czyli nieśmiertelność duszy“. Pozostawał w serdecznych stosunkach z Lessingiem, którego poznał przy grze w szachy.

Z dalszych dzieł Mendelssohna szeroki rozgłos zyskała rozprawa „O uczuciach“.

Mendelssohn zmarł nagłą śmiercią 4 stycznia 1786 r.

Przestępstwa wzorowane
na powieściach kryminalnych.

WYPADEK ZE ZGUBIONEMI ZEGARKAMI. — FAŁSZOWANE RUBLE.

(!) Przestępcy poszli na naukę do autorów powieści kryminalnych i stali się psychologami. Podług literacko przemyślanych wzorów, układają plan kampanji, która ma im przynieść łup spodziewany.

Oto dwa prawdziwe wypadki. Jeden wydarzył się w Charkowie, drugi w Odessie.

Przed kilku tygodniami ukazał się w „Charkowskich Wiadomościach“ anons tej treści, że na jednej z najruchliwszych ulic Charkowa znaleziono dnia tego masywny złoty zegarek męski. Znalazca gotów oddać zgubę, a jako znaleźne żąda 5 rubli. Tu podany był adres znalazcy.

Rezultat?

Pod wskazany adres zgłosiło się 977 osób. Każdy otrzymał zegarek. (Pokazano go zdaleka — pytano: Czy to zegarek pana? **„Osoba“** potwierdziła skwapliwie składała **„znaleźne“ i znikała prędko.)**

Stało się to w przeciągu 24 godzin. I byłoby trwało jeszcze dłużej, gdyby nie wmieszała się w to policja. Stwierdzone zostało, że nikt w Charkowie nie zgubił zegarka, dalej, że **„znalezione zegarki“** są to tombakowe zabawki wartości 1 rubla sztuka.

Oszuści tymczasem zwiali: Został na placu tylko jeden i tego aresztowano.

Drugi wypadek oparty również na znajomości psychiki ludzkiej, (Oszustwo w większym jeszcze stylu) wydarzył się przed paru tygodniami.

U znanego wekslarza odeskiego zjawił się pewnego dnia młody Grek podający się za lekarza i prosił, by mu wymienił 10 rubli w złocie. Wekslarz wziął monetę, wypróbował, czy prawdziwa i wymienił na banknoty.

Nazajutrz Grek zjawił się znowu z taką samą monetą i z tą samą prośbą. Wekslarz wypróbował pieniądz. Był prawdziwy. Powtórzyło się to kilka dni z rzędu. Wreszcie ów Grek odwołał wekslarza na bok i wyjawił mu, że otrzymał cały transport takich monet. Są fałszywe. Gotów takich złotych 100.000 rubli (fałszywych) oddać za 30.000 rubli w gotówce, oczywiście rzetelnej.

Wekslarz jeszcze raz spróbował monety. Dla próby posłano jedną z nich do banku państwowego. Wymieniano ją tam bez protestu. Wszystko to przedstawiało się świetnie. Wekslarz podziwiał artystycznie wykonaną monetę i metal, z którego była zrobiona. Zgodził się też przeprowadzić zamianę. Wtedy Grek oświadczył, że wydanie „towaru nastąpi nie w Odessie, lecz w Birsuli, miasteczku, oddalony od Odessy o 6 stacyj.

W Birsuli, w małym hotelu, wręczył Grek wekslarzowi cały ładunek. Wekslarz poddał każdą sztukę fachowej próbie i podziwiał z jaką precyzją były wykonane. On, znawca, byłby przysiągł, że są prawdziwe. Wręczył też Grekowi 30.000 rubli i zabrał fałszywe, które włożono do walizki ze skóry krokodylowej.

Wekslarz i Grek udali się na dworzec, by najbliższym pociągiem wrócić do Odessy.

Na którejś tam stacyjce Grek oświadczył, że pobiegnie do bufetu napić się herbaty. Poszedł i nie wrócił. Wekslarz przypuszczał, że towarzysz spóźnił pociąg. Nie zmartwił się tem bardzo. Położył walizkę do siatki przedziału i rozłożył się wygodnie.

Podczas tego ów Grek okazał djabelską energję. Pobiegł po odejściu pociągu do naczelnika stacji, oświadczając, że przy bufecie stojąc, nie widział, że pociąg odchodzi. W przedziale tym a tym tego pociągu zostawił swoją walizkę z krokodylowej skóry. Podał dokładny jej opis i prosił aby o wypadku telefonicznie zameldować policję kolejową i na następnej stacji odebrano walizkę.

Jak że się przeraził wekslarz, gdy dojeżdżając do Odessy, zobaczył wchodzących do przedziału dwu żandarmów. Jeden pochwycił walizkę z krokodylowej skóry, a drugi zwrócił się do niego i zapytał groźnie: „Czy ta walizka do pana należy?“

I oto nastąpił ów moment psychologi-

Jedyny rozbitek.

(xy) W nocy z dnia 7 na 8 września zatonął w zatoce gdańskiej wraz z załogą 25 ludzi statetk duński „Dan“. Wyratował się, jako jedyny rozbitek, duński marynarz Marcin Halm. Wyłowił go z morza parowiec „Hessen“. Halm błądził przez całą noc po morzu w małej łódeczce.

Rycina nasza przedstawia rozbitka marynarza Halma pa wylądowaniu.

NAJLEPSZE MYDŁO
DOBY OBECNEJ

ładnie pachnie

dobrze się pieni

niedrogo kosztuje

3741

czny, przewidziany przez sprytnego Greka. Wekslarz w obawie, że może być wmieszany w proces o fałszerstwo monety (w Rosji karze się za to śmiercią!) odpowiedział „Nie".

Żandarmi zabrali walizkę krokodylową i odeszli.

Najbliższym pociągiem przyjechał Grek, **odebrał od żandarmów walizkę krokodylową, w której znajdowały się prawdziwe, a nie fałszywe ruble za 100.000, dał im suty napiwek i odjechał w niewiadomym kierunku, zarobiwszy na tym interesie (nie licząc kosztów, które znowu nie były zbyt wielkie, 30.000 rubli.**

Bandyta nie przyjmuje okupu.

RZĄD GRECKI PERTRAKTUJE Z BANDYTAMI O PODWYŻSZENIE OKUPU

(xy) Donosiliśmy już o niesłychanym napadzie szajki bandytów na grupę wycieczkowców koło Trikkala w Tessalji (Grecja). Bandyci wzięli między innymi do niewoli dwóch generałów i jednego senatora greckiego.

Rząd grecki zarządził pościg bandytów, w którym bierze udział 3.000 żołnierzy greckich.

Zachodzi jednak obawa, że widoki powodzenia są bardzo małe, ponieważ stracono ślad bandytów.

Przewódca bandytów Tzatza uznał za niewystarczającą sumę 550.000 drachm. którą mu zaproponowano za uwolnienie zakładników.

Obecnie toczą się rokowania o podwyższenie okupu. Bezczelne żądania herszta bandytów wywołują w Grecji ogólne oburzenie. Cała Grecja śledzi z zaciekawieniem dalszy przebieg tej tragikomedji. Pisma atakują gwałtownie rząd grecki i oświadczają,

że podobne rzeczy nie zdarzają się nawet w operetkach.

Karjera cyrkowca.

JAK DYREKTOR CYRKU SANGER OTRZYMAŁ PRZYDOMEK „LORDA".

(xy) Niedawno zmarł w Anglji sędziwy, 76-letni staruszek, Sanger, który był wnukiem słynnego dyrektora cyrku, Jerzego Sangera, zwanego „lordem", i „króla cyrku". Ciekawe, jest jak Sanger

doszedł do swego majątku i przydomku dzięki niebywałej reklamie i „bluffowi".

Było to w czasach romantyki dzikiego Zachodu i Sanger rozgniewał się, widząc jakiś afisz, na którym pewien amerykański cowboy reklamował siebie jako „czcigodnego pana Williama Cody". „Potrafię to samo", rzekł Sanger.

i na najbliższych przedstawieniach dodał na afiszach do swego nazwiska tytuł lorda.

Odtąd zwano go lordem, a nawet królowa angielska Wiktorja nazwała go raz lordem. Wówczas to odpowiedział sprytny Sanger: „Za pozwoleniem Jej Królewskiej Mości!"

Urodził się w r. 1827 jako syn cyrkowca. Młodość miał bardzo ciężką. Jako chłopak złamał obie nogi podczas produkcji akrobatycznych potem wziął się do tresury zwierząt i sztuk magicznych. Jako dojrzały już mężczyzna założył Sanger wraz z swojemi braćmi cyrk wędrowny, który miał wielkie powodzenie u publiczności. Do cyrku dołączona była menażerja. Prowadziła ją znana poskromicielka lwów Nellie Chapman.

Powodzenie u publiczności zdobył Sanger głównie „bluffami". I tak produkowała się w jego cyrku t. zw. „paląca papierosy ostryga". Sanger robił to w ten sposób, że

pokazywał publiczności najpierw prawdziwą ostrygę, apotem zgrabnie mieniał ją na sztuczną,

która miała papierosa z rurką. Ukryty za kulisami gość pociągał przez rurkę papierosa

Podobnie sprytnie urządzał produkcje z t. zw. „Damą" o świńskiej głowie". Była to niedźwiedzica, która miała gładko ogoloną głowę. Wydawała ona pomruki na rozkaz i w ten sposób odpowiadała na pytania pogromcy. Udawało się to jedynie dzięki temu,

że za kotarą ukryte było dziecko, które szczypało niedźwiedzicę.

Wprowadził on również do cyrku tresowane świnie, zwierzęta grające w karty i odczytujące liczby. Inną atrakcją jego cyrku był biały słoń. Kiedy król Edward VII zapytał go, czy słoń jest prawdziwy, odpowiedział Sanger: „Nie będę oszukiwał Waszej Królewskiej Mości. Jak W. K. M. widzi, jest to biały słoń, bardzo biały słoń, ponieważ smaruje go się dwa razy białą farbą".

Król ofiarował za to Sangerowi pierścień z brylantem i obiecał dotrzymać tajemnicy.

W czasie swoich wędrówek z cyrkiem przebył Sanger całą Europę. W roku 1905 odbył w ciągu roku 3.000 kilometrów, potem sprzedał cyrk i żył spokojnie z zdobytego majątku.

„Sprawa Jakubowskiego"
na scenach w całej Polsce.

Pod kierunkiem artystów dramatycznych, pp. Stefana Zborowskiego i Marjana Brokowskiego zorganizowała się trupa artystów, która, nabywszy na wyłączne prawo granie w całej Polsce głośnej dziś sztuki „Sprawa Jakubowskiego", wystawionej ostatnio na inaugurację teatru „Ateneum" w Warszawie, zamierza wkrótce wyruszyć w objazd po Polsce. Sztuka ta grana będzie w miastach, w których niema stałego teatru. Teatr objazdowy, jako pierwszy teren swej podróży artystycznej dookoła Polski, obiera sobie Poznańskie i Pomorze, następnie uda się na Śląsk Cieszyński i Górny Śląsk, później do Małopolski, wreszcie na Kresy Wschodnie. Trupa składa się z 20 osób personelu artystycznego. Próby już się odbywają, wyjazd w tournee nastąpi jeszcze w ciągu bież. miesiąca. Kierownicy teatru objazdowego dokładają starań, aby sztuce dać jaknajlepszą oprawę. Z uwagi na wybitnie propagandowy charakter imprezy, organizatorzy zamierzają wystąpić do departamentu sztuki o poparcie materjalne.

Z upoważnienia Biura Filmowego „UFA“ donosimy, iż reklamowana przez tut. kina „Druga Rapsodja Węgierska“ niema nic wspólnego z obecnie wyświetlaem przez **KINO UCIECHA** oryginalnem arcydziełem „UFY“, granem z wielkiem powodzeniem w kinie „Palace“. 37398

„WĘGIERSKA RAPSODJA“

z gwiazdami „Ufy“ LIL DAGOWER, DITA PARLO, WILLY FRITSCH. — Film „Węgierska Rapsodja“ wyświetl. obecnie codziennie od g. 4-tej przy zwiększonej orkiestrze symfonicznej. Zarząd kinoteatru „Uciecha“ Pas. Mikolesche, Sienkiewicza 6

Jaskinie gry.

TAJEMNICA POWODZENIA. — CIEKAWE ODKRYCIE — NAGŁE ZNIKNIĘCIE.

Gdyby kasyna gry i kluby prowadziły ewidencję tajemniczych wypadków, gier i oszustw, jakie zdarzają się na ich terenie, relacje te byłyby o wiele ciekawsze od najbardziej sensacyjnych romansideł. Olbrzymie przegrane i o wiele rzadsze wygrane związane są zwykle z jakimś skandalem. Już sama atmosfera tych miejsc jest niezdrowa. Możność zdobycia pieniędzy bez pracy ściąga tłumy nierobów, niebieskich ptaków i awanturników. Zjazd ludzi zamożnych, mających do stracenia (przegrania) większą gotwiznę, sprowadza oszustów, hochstaplerów, złodziei i damy z półświatka. Pasożyty te tworzą specyficzne tło wszystkich kasyn i klubów.

Rzadko jednak przenikają echa tych zajść do uszu niepowołanych. Skandale tuszuje się na miejscu. Rzadko wychodzą one poza mury kasyna. Dyrekcja stara się, by „dobre imię“ zakładu nie ucierpiało, by broń Boże, nie odstraszyć gości. Jeżeli nawet policja ingeruje to dyskretnie, „w rękawiczkach“; przecież kraj ciągnie z kasyn dochody. Zresztą dyrekcja ma zwykle miejscową policję w kieszeni. Słowem kasyno czy klub musi mieć „wytrawną“ dyrekcję.

W pewnym eleganckim klubie w Atenach, odwiedzanym przez międzynarodową publiczność, zniknął nagle jubiler Paweł Costes (podobno z Ljonu). Costes grywał codziennie i szczęście dopisywało mu stale. — Nagle, pewnego dnia znikł z horyzontu, bez pożegnania, nie uprzedziwszy nawet o zamierzonym wyjeździe znajomych. Szukano, rozpytywano — kamień w wodę. Coś jednak było w tem wszystkiem podejrzanego. Dyrekcja odmówiła wyjaśnień. Zapewniała tylko, że Costes wyjechał z własnej woli. Jak się później okazało, informacje zarządu nie były w całości prawdziwe. Costes wyjechał zdrów, ale pod presją dyrekcji.

Pownego dnia zauważył jeden z dyżurujących dyrektorów podczas swego przeglądu, że od jednego stolika bije blask przypominający odbijanie promieni słonecznych w lustrze. Zaintrygowany, podszedł bliżej i przekonał się, że jest to odbicie promieni słonecznych w... złotej papierośnicy.

Właścicielem papierośnicy był Costes!

Dyrektor obserwował dalej. Jubiler właśnie rozdawał karty. Przy podawaniu grającym odbijały się karty, zwrócone w dół, na ułamek sekundy w zwierciadłowo gładkiej, wypolerowanej papierośnicy.

Nikt z towarzystwa nie mógł tego dojrzeć. Patrząc na błyszczącą powierzchnię, dostrzegłby tylko w niej odbicie sufitu. Dla Costesa wystarczało to migawkowe zdjęcie. Mając znakomitą pamięć, znał karty swoich partnerów. Wygrywał!

Dyrektor przyglądał się spokojnie dalej. Po skończeniu gry podszedł z uprzejmym uśmiechem do wychodzącego jubilera i poprosił go do gabinetu. Usiedli przy biurku, dyrektor poprosił o papierosa. Gdy Costes podał mu papierośnicę, dyrektor położył ją przed sobą, wziął talję kart i powtórzył manewr przed chwilą dostrzeżony u jubilera. Wszystko to robił spokojnie, uśmiechając się grzecznie. Potem poprosił Costesa o zwrot sumy, jaką ów według własnego obliczenia mógł wygrać i po otrzymaniu jej od przerażonego jubilera, poradził mu, by natychmiast, bez ociągania się wyjechał.

Złodzieje w biały dzień

ograbili magazyn futer przy ulicy Sobieskiego.

(d.) Wczoraj rano złodzieje lwowscy postawili rekord w swoich kradzieżach, dokonując w biały dzień włamania w najbezczelniejszy sposób.

Oto o godzinie siódmej rano złodzieje z dużą platformą zajechali przed sklep z futrami firmy Solik przy ulicy Sobieskiego 4, a więc o kilkanaście kroków od placu Marjackiego. Wytrychami lub dobranymi kluczami otworzyli sklep i w oczach przechodzących mieszkańców wynieśli ze sklepu prawie wszystkie futra, załadowali te na wóz, a po zamknięciu sklepu najspokojniej odjechali w nieznanym kierunku. Dodać należy, że nawet kilku mieszkańców w sąsiednich kamienicach przez swoje okna obserwowało tę kradzież, sądząc, że to nastąpiła przeprowadzka firmy Solik.

Dopiero po godzinie ósmej rano, gdy przyszło do otwarcia sklepu, stwierdzono włamanie i kradzież. Szkoda sięga wysokości kilkudziesięciu tysięcy złotych.

Włamania i kradzieże

we Lwowie.

(d.) Nieznany sprawca włamał się do mieszkania Heni Reichowej przy ul. Tkackiej 44, z którego skradł zarzutkę. W kieszeni tejże znajdowało się 30 dolarów w gotówce.

Nieznany sprawca przez okno dostał się do mieszkania Stanisława Waszczaka przy ulicy Wólka Panieńska l. 16. Zabrał on stamtąd wiele garderoby i bielizny.

Jako trzecie, ofiarą włamywaczy, padło mieszkanie Zofji Letwińskiej przy ul. Kordeckiego l. 12, z którego złodzieje zabrali różne przedmioty i rzeczy. Jak wysoką jest szkoda, tego narazie nie zdołano ustalić, gdyż Letwińska chwilowo przebywa poza Lwowem.

Następnie złodzieje okradli dwie budki, stojące na ulicach. Na szkodę Grzegorza Sawki zabrali owoce i czekoladę, wartości około 230 złotych, a z budki Emila Nazara na Wałach Hetmańskich skradli zapas tytoniowy i wszystkie papierosy.

Na szkodę Marji Kościuk z kurnika w realności przy ulicy Potockiego l. 29, skradziono kury.

Z mieszkania Marji Wróblewskiej przy ulicy Legjonów l. 33 skradziono walizkę, zawierającą bieliznę i dokumenty.

Wreszcie wczoraj popełniono cztery kradzieży kieszonkowe. I tak: w poczekalni III. klasy na głównym dworcu kolejowym Piotrowi Jaroszczakowi skradziono portfel z pieniądzmi; w autobusie miejskim Jerzemu Mazurowi, zamieszkałemu przy ul. Trzeciego Maja l. 2, skradziono portfel, zawierający 300 zł., rachunki i fotografję; Benjaminowi Grüsmanowi z Łańcuta w wozie tramwajowym skradziono portfel, który zawierał 2000 zł. i różne weksle; a Jakóbowi Malinowskiemu, mieszkającemu przy ulicy Leśnej l. 5, na Targach Wschodnich skradziono portfel z pieniądzmi i dokumentami.

Służąca, która kradnie.

Poszkodowany służbodawca przy ul. Słonecznej.

(d.) W realności przy ulicy Słonecznej 27, mieszka Meilech Kurzer. U niego to od niedawna zajętą była służąca, Marja Żurkowska, licząca 35 lat, wysoka brunetka. Wczoraj Żurkowska skorzystała z nieobecności domowników i na szkodę swego służbodawcy dopuściła się kradzieży.

Zabrała ona ze skrytek złote kolczyki z brylantami, sześć sznurków pereł, kilka różnych pierścionków i w gotówce 350 dolarów. Po tym czynie Żurkowska zbiegła w niewiadomym kierunku. Policja zarządziła za nią poszukiwania. Możliwe również, że ona zupełnie inaczej nazywa się, a posługiwała się nazwiskiem obcem, aby zacierać za sobą ślady.

Okradziony akademik

odzyskał swoje rzeczy.

(d.) W nocy z wtorku na środę został okradziony Tadeusz Pukas, akademik, zamieszkały przy ulicy Cłowej l. 10. W nocy do jego pokoju dostali się włamywacze, którzy zabrali mu wszystką garderobę, tak, że Pukas po obudzeniu się ze snu, nie miał w co się ubrać.

Po tej kradzieży, tej samej nocy przez plac Solskich przechodził nocny patrol policyjny. Wywiadowcy tam przytrzymali dwóch idących złodziei, a to Pawła Bożka, zamieszkałego przy ulicy Strzeleckiej l. 6, oraz Jana Kasprzaka, mieszkającego przy ul. Kleparowskiej l. 5. Obaj oni pod zarzutkami nieśli ukrytą garderobę, skradzioną Pukasowi wraz z dokumentami. Aresztowanych oddano do aresztów, zaś łup odebrany zwrócono Pukasowi, wobec czego nie ponosi on żadnej szkody.

NADESŁANE.

ZAWIADOMIENIE!

Najnowsze modele, jakoto: PŁASZCZE, KOSTJUMY, FUTRA, SUKNIE i Trykotaże otrzymała f-a

E. TAUBE

Lwów, ul. Rutowskiego 11

Tel. 53-01. 3441 **(plac św. Ducha 2).**

Kupujcie u Źródła!

Najlepsze zeszyty szkolne, notesy, bruliony, bloki rysunkowe i t. p. tylko u firmy

E. Zimny i W. Darowski, Lwów,

ulica Zimorowicza 3, tel. 48-75.

Żądajcie wszędzie naszych wyrobów. 3428

Wybuch granatu

przy ulicy Snopkowskiej.

(d.) Wczoraj rano w okolicy ulicy Zyblikiewicza i Snopkowskiej dała się słyszeć silna detonacja. Niezwykłem tem wydarzeniem natychmiast zajęła się policja. W czasie dochodzeń ustalono, że wybuch palnego materjału nastąpił na terenie cegielni Reissa, znajdującej się przy ulicy Snopkowskiej. Oto zajęty tam przy kopaniu gliny robotnik, Jan Wrona,

znalazł granat rosyjski 9 cm. Nie namyślając się wiele, Wrona pocisk ten rzucił do rozpalonego w pobliżu ogniska. Po chwili rozgrzany granat eksplodował, powodując silną detonację. Na szczęście w pobliżu nie było żadnych ludzi, tak, że nikt nie został uszkodzony.

Senator baron Togo we Lwowie.

(d) Jak to już wiadomo, celem zwiedzenia miasta i Targów Wschodnich, do Lwowa przyjechał członek Izby Panów i dyrektor japońskiego Tow. radjotelegraficznego, baron Yasushi Togo wraz z swoją małżonką. Na dworcu kolejowym odbyło się uroczyste powitanie miłych gości, których widzimy pośrodku na powyższem zdjęciu fotograficznem, dokonanem przy wyjściu z dworca. Na pierwszym planie jest baronowa Y. Tatsu Togo, trzymająca wiązankę kwiatów z szarfami barwy narodowej, wręczoną jej przez dyr. Grossmanna. Od lewej strony stoją: zastępca komisarza rządowego prof. dr. Obmiński, dyrektor Targów p. Grossman, dyr. Hłasko, starosta lwowski p. Klotz, prezes prokuratury skarbu dr. Hamerski, wojewoda hr. Gołuchowski, naczelnik Wydziału bezpieczeństwa przy Województwie p. Rogowski, Zofja hr. Skarbkowa i p .Kirchner, sekretarz wojewody. (Fotogr. red. Daniluk).

Ze spraw miejskich.

Na komisji technicznej, odbytej pod przewodnictwem prof. Matakiewicza, uchwalono oddać instalację wodociągów i centralnego ogrzewania w dobudówce szkoły im. M. Magdaleny firmie Rodakowski. Ogrzewanie to ma być wodne, po ra pierwszy zastosowane we Lwowie według projektu Zielskiego. Poza porządkiem dziennym — w myśl wniosku p. Łukasiewicza uchwalono polecić Magistratowi wydanie zarządzeń w sprawie jednolitych latarek z numerami świetlnymi, które pozostawiają wiele do życzenia. W myśl interpelacji i wniosku inż. Lisowskiego rozwinęła się obszerna dyskusja w sprawie zwężania jezdni i uchwalono, by w przyszłości projekty zwężania jezdni były przedstawiane Komisji technicznej.

Samobójstwo akademika z Warszawy.

(d.) Wczoraj na przestrzeni kolejowej między Lwowem a Zimną Wodą popełnił samobójstwo Mieczysław Brojek, student Uniwersytetu, zamieszkały w Warszawie przy ul. Wroniej l. 52. Późnym wieczorem rzucił się on pod koła parowozu pociągu pospiesznego, zdążającego do Krakowa. Brojek został rozszarpany w kawałki i poniósł śmierć na miejscu. Zwłoki jego pozostawiono obok toru aż do chwili przybycia komisji sądowo-lekarskiej.

Pożar w parku miejskim w Gorlicach.

Dnia 16-go bm. nad ranem spłonął doszczętnie drewniany budynek, mieszczący restaurację letnią w parku miej. im. Wojciecha Biechońskiego w Gorlicach. Pożar wybuchł około godziny pół do drugiej w nocy po festynie, urządzonym w niedzielę, 15 bm. popołudniu przez Komitet obywatelski na rzecz budowy schroniska dla chrześcijańskich starców i nieuleczalnych w Gorlicach. Ponieważ o tak późnej porze nikogo już w parku nie było, przeto pożar szerzył się bez przeszkody z ogromną szybkością, a zanim przybyła na ratunek Ochotnicza Straż Pożarna, dach już się zawalił, a cały drewniany zrąb domu stał w płomieniach. Chodziło już tylko o zlokalizowanie ognia.

W ogromnem niebezpieczeństwie znalazł się przepiękny, przeszło 30-morgowy park miejski im. W. Biechońskiego, o łatwo palnym iglastym drzewostanie, jak świerk, sosna, jodła i modrzew. Niebezpieczeństwo było tem większe, iż spalony budynek stał tuż u podnóża góry parkowej, pokrytej gęsto drzewem iglastem, a także sąsiednie części parku są takiem drzewem porosłe. Gdyby ogień przerzucił się był na drzewostan żywiczny, to cały znany z piękności park gorlicki, byłby już dzisiaj kupą popiołu, zwłaszcza, że o jakimkolwiek fachowym ratunku w porze nocnej nie mogłoby być mowy. Całe szczęście, że sam budynek obsadzony był drzewem liściastem, niedopuszczającem żaru do drzew iglastych, a nadto panowała w powietrzu zupełna cisza, skutkiem czego płomienie, nieporuszane najlżejszym nawet wiatrem, wznosiły się prostopadle w górę i dopiero wysoko ponad parkiem słup dymu i iskier odchylał się lekko ku rzece Ropie, a więc w kierunku przedstawiającym najmniej niebezpieczeństwa pożaru leśnego.

Z palącego się budynku oblano już tylko na pół zwęglone części zrębu. Dotkliwe straty poniósł dzierżawca restauracji parkowej Kazimierz Kulczycki, któremu spaliło się całe wewnętrzne urządzenie lokalu restauracyjnego i pewien zapas środków spożywczych. Również Komitet festynowy narażony został na szkody, złożywszy w budynku na przechowanie przez noc część swych zapasów i urządzeń festynowych, które również stały się pastwą pożaru. Przyczyny pożaru nie można ustalić.

Baron Togo we Lwowie.

(d.) Baron Togo wraz z małżonką po przyjeździe do Lwowa w poniedziałek rano zamieszkał w hotelu George'a i dnia tego szczegółowo zwiedzał Targi Wschodnie, oprowadzany przez dyr. Grossmana. Wieczorem zaś Targi miłych gości podejmowały obiadem w hotelu George'a, w którym wzięło udział kilkanaście osób. We wtorek baronostwo Togo zwiedzali Lwów, poczem wieczorem u Stanisława hr. Skarbka, kuratora Fundacji Skarbkowskiej, odbyło się przyjęcie pożegnalne sympatycznych gości z Japonji, którymi we Lwowie także zaopiekowali się pp. Skarbkowie, a to na polecenie wuja p. Zdzisława Okęckiego, naszego ministra pełnomocnego w Tokio. W przyjęciu tem m. in. udział wzięli: wojewoda hr. Gołuchowski z małżonką, Agenor hr. Gołuchowski z małżonką, dyrektor Izby handlowej w Tokio dr. Matsuichiro Takayanagi, dyrektor Targów p. Grossman, hr. Smorczewski z żoną, p. Wałudiec z Warszawy, oraz p. Grzymała-Gryziecki, referent Ministerstwa spraw zagranicznych w Warszawie. Na przyjęciu baronowa Togo zjawiła

się w oryginalnym stroju japońskim. Państwo Skarbkowie ofiarowali baronowi Togo piękny album z fotografjami, odnoszącemi się do Zakładu w Drohowyżu. Natomiast goście japońscy nie pożałowali pięknych podarków w postaci kimona i figurek, któremi obdarowali pp. Skarbków i Gołuchowskich. Po wysłaniu listu zbiorowego do ambasady polskiej w Tokio, pp. Togo wprost od hr. Skarbków udali się na dworzec kolejowy i odjechali do Warszawy, gdzie będą przyjęci przez Prezydenta Rzpltej Mościckiego. — Na powyższem zdjęciu fotograficznem widzimy barona Togo w żywej rozmowie z hr. Zofją Skarbkową wobec wojewody hr. Gołuchowskiego przed dworcem kolejowym. (Fotogr. red. Daniluk).

Młodociani mordercy.

Paryż. (AW.) Sąd w Digne depart. Basses Alpes rozpatrywał sprawe dwóch młodocianych morderców 13-letniego Ughetto i 16-letn. Muchy, syna robotnika polskiego, pracującego w kopalniach francuskich. Dokonali oni napadu rabunkowego na rodzinę włościańską, przyczem dzieci pomordowane zostały uderzeniami kamienia w głowę. Ojciec Ughetta przerażony zbrodniczością swego syna, zażądał dlań najcięższego wyroku śmierci. Ughetto skazany został na śmierć. Mucha zaś na 20 lat ciężkiego więzienia.

AUTOBUSY POGRZEBOWE W WARSZAWIE.

Warszawa. (AW.). „Express Poranny" informuje, że jeden z warszawskich domów pogrzebowych uruchomił specjalne autobusy-karawany do przewożenia zwłok. W autobusach tych są miejsca na trumnę i 11 miejsc siedzących, przeznaczonych dla księdza, rodziny i żałobników.

GEN. BARRES W WARSZAWIE.

Warszawa. 18. 9. (AW.). Przybył tu dziś w godzinach porannych inspektor francuskich sił lotniczych gen. Barres. Gen. Barres złożył wieniec na grobie Nieznanego Żołnierza, poczem odbył szereg oficjalnych wizyt, a w godzinach popołudniowych przyjęty był przez p. Marszałka Piłsudskiego na dłuższej audjencji.

PROCHY LELEWELA W GDYNI.

Gdynia. (AW.). 17 bm. wyładowano tu ze statku prochy Joachima Lelewela, przewiezione do kraju na koszt rządu Rzpltej. Witał je na ziemi polskiej w imieniu Wilna prezydent miasta Folejewski i przedstawiciel Uniwersytetu wileńskiego ks. Świrski. Prochy znakomitego uczonego i działacza przybędą do Wilna 20 lub 21 bm. i złożone zostaną w kaplicy Bożego Ciała, aż do dnia uroczystego pogrzebu, który odbędzie się 9 października br.

POŻAR W SKŁADZIE FILMÓW.

Lipsk. (AW.). W lipskim składzie filmów „Delfina" wybuchł pożar, który rozprzestrzenił się z ogromną szybkością, ogarniając prawie cały gmach. Wszystkie oddziały straży ogniowej prowadziły akcję ratunkową. Kilkunastu strażaków zostało zatrutych gazami, wydzielającymi się z płonących taśm filmowych. Wszystkie mieszkania i luksusowa kawiarnia zostały zniszczone doszczętnie. Straty są olbrzymie.

ZUCHWAŁY NAPAD RABUNKOWY.

Berlin. (PAT.). Dzienniki poranne donoszą, że wczoraj przedpołudniem w Zwickau dokonano napadu na trzech kasjerów jednego z towarzystw kopalnianych. Kasjerzy ci wraz z dwoma robotnikami transportowali worek, zawierający 86.000 marek. Nagle przystąpiło do nich dwóch uzbrojonych w rewolwery ludzi, którzy odebrali im wszystkie pieniądze i zbiegli samochodem

Równowaga Europy
spoczywa na państwie polskiem.

Warszawa (Pat). W czasie śniadania, wydanego przez podsekretarza stanu spraw zagranicznych Wysockiego w dniu 17. bm. na cześć ministra przemysłu i handlu republiki francuskiej, minister Bonnefous wygłosił dłuższe przemówienie, w którem po złożeniu podziękowania za serdeczne przyjęcie, powiedział m. i., co następuje:

Szczęśliwy jestem, że mogę złożyć tutaj hołd wybitnemu ministrowi spraw zagranicznych Zaleskiemu, który od wielu lat pracuje wspólnie z premjerem Briandem i który cieszy się u rządu francuskiego zupełnie specjalnem zaufaniem i szacunkiem, dzięki usługom oddanym polityce prowadzonej przez obydwa nasze państwa w ścisłem porozumieniu i dzięki autorytetowi, jakim osoba jego cieszy się w łonie Rady Ligi Narodów. Polityka pokoju, w której braliście tak wybitny udział opierać się może jedynie na wzajemnem uczuciu bezpieczeństwa między poszczególnemi narodami. Sytuacja Polski i jej granic zmusza was do wysuwania idei tej stale na plan pierwszy. Zarówno co do tej idei jak i w innych sprawach solidarność między Francją i Polską jest zupełna.

Po skreśleniu historji aljansu polsko-francuskiego, minister Bonnefous mówił dalej w następujące słowa·

Polska zajęła znowu konieczne dla siebie miejsce i przyjmuje na siebie swoje historyczne posłannictwo. Tym razem nie jest to Sobieski lecz okryty chwałą Piłsudski, który w r. 1920 przez swoje spokojne bohaterstwo ratuje ponownie cywilizację zachodnią.

W tym momencie Francja zaznacza swą solidarność z siostrzycą Polską przez obecność obok Marszałka Piłsudskiego gen. Weyganda.

Nadeszła wreszcie chwila, kiedy Polska mogła rozpocząć imponujące dzieło, którego rezultaty danem mi było podziwiać w Poznaniu, Gdyni i w toku mojej podróży. Obydwa nasze kraje i rządy nie mają innego zadania, jak prowadzić dalej w dziedzinie gospodarczej tę walkę wybitnie pokojową, pomagając sobie przytem wzajemnie. Kraje nasze i rządy wytężają codziennie swe wysiłki, by zlikwidować wojnę. Będą one stale bojownikami poszanowania traktatów i danego przyrzeczenia. Cała Polska mogła ostatnio przekonać się z ust powołanych, mowców delegacji parlamentarzystów francuskich, bawiących w Polsce, że kraj nasz bez wyjątku żywi jednakowe uczucia dla waszego kraju. Uczucia te dadzą się streścić w następujących zdaniach, wypowiedzianych przez jednego z mych kolegów w gabinecie w przedmowie do książki „O Polsce przy pracy". — Traktat Wersalski proklamował zupełną niepodległość Polski. Na nowem tem państwie spoczywa równowaga środkowej i wschodniej Europy. Zachwiać tę równowagę znaczyłoby zniszczyć system kontynentalny, wynikający z wojny, znaczyłoby pogrążyć Europę w chaos i rozpocząć nowy okres konfliktów. Zatargów tych nie pragniemy ujrzeć ponownie. Kosztowały one ludzkość zbyt wiele ruin, krwi i łez. Zechciej mi więc pozwolić, Panie Ministrze, wspomnieć tutaj sławne imie Pana Marszałka Piłsudskiego, pod którego auspicjami rząd polski przejął wiekowe tradycje, łącząc się z rządem naszym aljansem mającym na celu stworzenie gwarancji bezpieczeństwa i gwarancji pokoju i wyrazić życzenie, by stale w dziedzinie gospodarczej jak i w dziedzinie intelektualnej zacieśniały się więzy mogące w najskuteczniejszy sposób łączyć dwa nasze państwa, rownie głęboko ożywione uczuciami pokojowemi. W tym duchu mam zaszczyt wyrazić uczucia rządu republiki i narodu francuskiego, wznosząc zdrowie Pana Prezydenta Rzpltej Polskiej.

Sprawa pragmatyki
służbowej dla kolejarzy.

Warszawa (j. telef.). W związku z ostatnio wydanem rozporządzeniem Rady Ministrów z 8-go lipca w sprawie pragmatyki służbowej dla kolejarzy, które w sferach kolejarzy wywołało pewne zaniepokojenie, wydział wykonawczy zjednoczenia kolejowców polskich uzyskał u ministra komunikacji Kühna audjencję. Konferencje odbyły się w dniach 13. i 18. bm. z p. ministrem, a wczoraj z dyrektorem departamentu administracyjnego drem Adamem Galickim. Jakkolwiek na konferencjach tych nie uzyskano przyrzeczenia zmiany rozporządzenia Rady Ministrów, zawierającego pragmatykę służbową, to jednak po wyjaśnieniu wielu wątpliwych kwestyj, osiągnięto obietnicę wyświetlenia pozostałych wątpliwości, co ma nastąpić w rozporządzeniu wykonawczem, jakie do omówionej pragmatyki będzie wydane.

Co do rozporządzenia ministra komunikacji o opiece lekarskiej, przyrzekł p. minister, iż będzie dążył do ulepszenia przyznanych obecnie uprawnień, uważając, iż już omawiane rozporządzenie ma tę wielką dodatnią stronę, że zunifikowało pomoc lekarską, opartą dotychczas na najrozmaitszych przepisach w poszczególnych dzielnicach.

W sprawie podniesienia komornego za mieszkania, należące do Skarbu, p. minister zapewnił, że w własnym zakresie uchyli skutki wprowadzonej od 1. stycznia br. podwyżki czynszów przez obniżenie zasadniczych opłat od każdego metra kw.

Na podniesioną przez wydział wykonawczy zjednoczenia kolejarzy konieczność zwrotu w najbliższym czasie zaległej różnicy dodatków mieszkaniowych za rok 1928, oświadczył p. minister, iż, jakkolwiek uznając krytyczne położenie pracowników kolejowych, nie cofnie się przed wystąpieniem z inicjatywa w tej sprawie, która mogłaby być uregulowana tylko odnośnie do wszystkich pracowników państwowych, to jednak zdaje sobie sprawę, że rzecz sama będzie bardzo trudna do przeprowadzenia ze względu na brak potrzebnych kredytów, stojący na przeszkodzie wszelkim posunięciom zdążającym do poprawy bytu pracowników państwowych.

Agitacyjno-szpiegowską centralę komun.
wykryto wczoraj w Warszawie.

Warszawa. (j. — telef.) W Warszawie wykryto wczoraj nowe gniazdo propagandy komunistycznej w spółdzielni „Książka" przy ulicy Kruczej 26. Księgarnia pozostawała w ożywionych stosunkach z wydziałem oświatowym centralnego komitetu komunistycznej partji polskiej. Kiedy wczoraj policja wtargnęła do sklepu „Książki", pracowników ogarnęła panika. Przystąpiono do rewizji. — Po krótkich poszukiwaniach

wykryto olbrzymi materjał agitacyjny, składający się z ważnych i bogatych archiwów komunistycznej organizacji opieki nad więźniami komunistycznymi.

W specjalnych skrytkach, które kiedyindziej umiano zawsze na czas sprzątnąć, tym razem policja odkryła

sprawozdania zakonspirowanego central-

Podobnie, jak aparat „GILLETTE“ przewyższa wszystkie inne systemy, tak samo mydło do golenia „TLEN“ jest niezrównanem w działaniu. — Łatwo się o tem przekonać, kupując za 3 złote komplet-aparat „GILLETTE“ z nożykiem i mydło do golenia „TLEN“. Do nabycia wszędzie. 37316

nego komitetu oraz warszawskiego komitetu wykonawczego o rewelacyjnej doniosłości.

Wreszcie w ręce policji wpadła wielka liczba egzemplarzy wydawnictwa „Nowy Przegląd“, organu Kominternu, wychodzącego w Moskwie we wszystkich językach świata. — Wszystkie te dokumenty i wydawnictwa ukryte były w skrytkach, schowanych w ścianie lub między szafami z książkami. Nie brakoł i takich, które wetknięto między stronice książek, dokąd już, jak sądzono, policja nie zajrzy.

Najważniejsze wreszcie było stwierdzenie faktu o dużej doniosłości, a mianowicie, że spółdzielnia „Książka“ pod niewinnym pozorem handlu radykalną literaturą,

była punktem zbornym, niejako hotelem kurjerów, przejeżdżających z Sowjetów na Zachód i odwrotnie.

Poza ladami książek kryła się sieć agitacyjno szpiegowska centrali komunistycznej. Stamtąd szły rozkazy, bibuła i pieniądze. W ciągu dnia dzisiejszego policja dokonała szeregu ważnych aresztowań. Przedewszystkiem aresztowano dyrektora i zarazem założyciela spółdzielni, Aleksandra Ostrowskiego.

Jednolita organizacja gospodarcza świata

Genewa. (AW.) Komisja gospodarcza Ligi Narodów opracowała projekt t. zw. pokoju gospodarczego dla przedłożenia go Zgromadzeniu Ligi Narodów. Pierwszym krokiem Ligi Narodów w tej dziedzinie ma być wezwanie wszystkich państw do zawieszenia wojen celnych na przeciąg dwóch do trzech lat. —

W okresie tym nie będą mogły nastąpić żadne podwyżki stawek celnych. W ciągu tego okresu państwa zbadają możliwość realizacji projektu jednolitej gospodarczej organizacji świata. Ostatnim etapem tej akcji będzie ostateczne zniesienie gospodarczego nacjonalizmu.

Sensacyjny proces.

O usiłowane zabójstwo dwóch oficerów.

Warszawa. (j. — telef.). Wczoraj rozpoczął się w Warszawie głośny proces przeciwko Józefowi Wójcikowi, oskarżonemu o usiłowane zabójstwo dwóch oficerów 36 pułku piechoty Rozprawa budzi ogromne zainteresowanie, tak, że na sali znajduje się wielka ilość publiczności, wśród której przeważają oczywiście wojskowi.

Akt oskarżenia przeciw Wójcikowi stwierdza, iż w dniu 4 czerwca 1929 dowódca 36-go pułku Legji akademickiej ogłosił w prasie list w związku ze zajściem, jakie wywołało odegranie podczas święta pułkowego marsza pierwszej brygady. Mianowicie w czasie święta 36 pułku poczty sztandarowe młodzieży akademickiej wyłamały się z pochodu, w którym uczestniczyły. i odeszły na bok z powodu zagrania przez orkiestrę marsza pierwszej brygady. Pułkownik Ulrych wystosował w tej sprawie list otwarty, wyrażając nadzieję, że tego rodzaju zajścia nie będą miały więcej miejsca.

Dnia 6 czerwca pułkownik Ulrych otrzymał list od nieznanego mu Józefa Wójcika, byłego oficera wojsk polskich, krytykujący zarówno list otwarty płk. Ulrycha, jak również wypadki majowe. List ten został Wójcikowi zwrócony z adnotacją adjutanta pułku, iż dowódca pułku nie rozpatruje listów ludzi chorych umysłowo. List ten Wójcik przesłał ponownie do dowództwa pułku z adnotacją, że „typ urzędniczyny wojskowego, który przehandlował swój honor 13 maja 1926 nie może go obrazić i że lepiej nie prowokować społeczeństwa, bo się wywoła reakcję“. List ten uznał płk. Ulrych za obrazę pułku i postanowił zażądać od Wójcika satysfakcji. W związku z tą decyzją zjawiło się o godz. 6 rano w mieszkaniu Wójcika 2 oficerów 36-go pułku, a to porucznik Cebrowski i porucznik Nowaczyński. W czasie spotkania z ręki Wójcika padły 2 strzały rewolwerowe, a żona Wójcika, która go osłaniała, została ranna szablą por. Cebrowskiego.

Na wczorajszej rozprawie obrona zgłosiła szereg wniosków, domagających się wezwania na świadków: prof. Strońskiego. b. ministra Zdziechowskiego, redaktorów Mostowicza i Nowaczyńskiego oraz marszałka Trąmpczyńskiego, celem przeprowadzenia dowodu, że w ostatnich czasach oficerowie dokonali bezkarnie szeregu napadów. Trybunał jednak wnioski te odrzucuił.

W dalszym ciągu rozprawy przesłuchano oskarżonego i poszkodowanych poruczników: Cebrowskiego i Nowaczyńskiego. Zeznania oskarżonego i poszkodowanych wykazują dużo sprzeczności. Oskarżony do winy się nie przyznaje i twierdzi, że nie chciał nikogo zabijać, zwłaszcza, że żadnego z oficerów nigdy w życiu nie widział i dopiero w czasie śledztwa dowiedział się o ich nazwiskach. Wójcik twierdzi, że został sprowokowany i musiał stanąć we własnej obronie, strzelając do oficerów, którzy o godzinie 6 rano przyszli do jego mieszkania. Oskarżony przyznaje, że treść listu mogła obrazić, ale że było to tylko stwierdzenie faktu.

W dalszym ciągu stwierdza on, że jeszcze dzisiaj oficerowie, którzy brali udział w przewrocie majowym otrzymują dodatki, które można nazwać „premjami za zwycięstwo, plamiącemi mundur oficera“. Samo zajście oskarżony przedstawia następująco: „O godzinie 6-ej rano zapukano do moich drzwi. Zapytałem: kto to? Odpowiedział ktoś głosem słabym, jak gdyby chciał udawać biednego i głodnego: proszę otworzyć. Pytam drugi raz: W jakiej sprawie? W pilnej i krótkiej — pada odpowiedź. Prosiłem aby zaczekano, aż otworzę drzwi. Gdybym był wiedział, że to sekundanci, byłbym otworzył natychmiast. ale ci panowie nic mi o tem nie powiedzieli. Ubrałem się szybko i nie będąc pewnym kto przychodzi włożyłem do kieszeni rewolwer. Następnie otwarłem drzwi. 2 oficerów razem weszło do mieszkania. Ja cofnąłem się ku oknu. Wówczas jeden z oficerów zapytał: Czy to pan Wójcik? Tak jest — odparłem. W tej chwili **porucznik Nowaczynski uderzył mnie w twarz.** Wyjąłem rewolwer i strzeliłem. Por. Cebrowski wydobył szablę i zamierzył się na mnie. Mogłem go zabić, a strzeliłem w rękę, chcąc tylko się bronić. Byłem w stanie koniecznej obrony — kończy oskarżony — i odpowiedzialność za to co się stało ponoszą tylko ci panowie, którzy przyszli do mnie“.

W dalszym ciągu zeznawali porucznicy: Nowaczyński i Cebrowski. Według ich zeznań Nowaczyński odrazu zgodził się wpuścić gości, lecz przyjął ich, trzymając prawą rękę w kieszeni. Na zapytanie czy nazywa się Wójcik, strzelił on odrazu. Por. Nowaczyński uderzył wówczas Wójcika w twarz, usiłując go rozbroić i krzyknął od por. Cebrowskiego, by bił Wójcika. Por. Cebrowski zlecenie wykonał, bijąc go rękojeścią szabli. W zeznaniach co do zachowania się oficerów zachodzą różnice między zeznaniami oskarżonego i obu oficerów co do kilku momentów. Przedewszystkiem co do zachowania się oficerów oskarżony twierdzi, że weszli oni do mieszkania, nie zdejmując czapek i nie przedstawiając się. Natomiast obaj oficerowie twierdzą, że czapki zdjęli i trzymali je w takiej pozycji, jak przy raporcie.

Dalsze ciekawe szczegóły dotyczą momentu, w którym por. Cebrowski wyjął szablę. W chwili wyjmowania szabli miał on prawą rękę bezwładną, musiał więc wyciągnąć szablę lewą ręką. Wydobycie szabli lewą ręką jest bardzo utrudnione. Dalszy ciąg przesłuchania por. Cebrowskiego odbędzie się w dniu dzisiejszym.

Konferencja w Belwederze.

Warszawa. (AW) Prezydent Mościcki udał się wczoraj w godzinach popołudniowych do Belwederu i odbył dwugodzinną konferencję z Marszałkiem Piłsudskim.

• • •

Wrszawa. (AW) Premjer dr. Świtalski przyjął wczoraj kolejno ministrów: Składkowskiego, Czerwińskiego, Cara i Prystora.

Odosobniona Litwa.

Kowno (AW) Pod przewodnictwem Smetony odbyło się burzliwe posiedzenie rady gabinetowej. Szereg ministrów ostro zaatakowało Waldemarasa, zarzucając mu, iż jego wystąpienie w Genewie spowodowało odosobnienie Litwy na terenie międzynarodowym. Min. spraw wewnętrz. Mustejkis postawił sprawę na ostrzu noża. Oświadczył on, że albo Waldemaras, albo on poda się do dymisji. Przypuszczalnie nastąpi rekonstrukcja gabinetu.

HEGEMONJA ANGLJI W PRZYSZŁYM BANKU REPARACYJNYM.

Berlin. (PAT) W Genewie odbywają się rozmowy między Loucherem a Grahamem w sprawie statutu przyszłego międzynarodowego banku reparacyjnego. Rozmowy te miały doprowadzić do zasadniczego uzgodnienia stanowisk Francji i Anglji. Chodzić ma przedewszystkiem o ustanowienie siedziby banku oraz o wyznaczenie przez radę banku na stanowisko prezesa Anglika. W ten sposób Anglja uzyskałaby w radzie zarządzającej banku trzech przedstawicieli. Na zasadzie planu Younga Francja, Niemcy, Włochy, Belgja, Japonja i Stany Zjedn. miałyby po dwóch przedstawicieli, zaś Szwajcarja, Finlandja, Szwecja Rumunja, Jugosławja, Grecja i Hiszpanja po jednym przedstawicielu. Ponieważ rada dyrekcyjna ma się składać z 25 osób, pozostaje jedno miejsce wolne, które ma być przyznane bądź Portugalji, bądź Czechosłowacji.

PREMJER UDRZAŁA SKŁADA TEKĘ MIN. SPRAW WOJSK.

Praga. (Pat.). Pragnąc poświęcić się wyłącznie pracy związanej z funkcją prezesa Rady ministrów, premjer Udrzal zgłosił dymisję ze stanowiska ministra obrony narodowej. Na jego miejsce został mianowany Karol Viskovsky.

KOMISARZ KASY CHORYCH W OLKUSZU.

Olknsz. (AW.). Na mocy rozporządzenia zostały rozwiązane wszystkie autonomiczne władze w powiatowej Kasie Chorych w Olkuszu, tj. rada, zarząd. komisja rewizyjna i komisja rozjemcza. Komisarzem Kasy Chorych mianowany został p. Zygmunt Milbrandt.

Aresztowanie lekarza lwowskiego

pod zarzutem usiłowanego morderstwa.

Niedoszły teść strzelał do niedoszłego zięcia.

(d) W realności przy ul. św. Piotra i Pawła 3 mieszka rodzina Szambrowskich, w gronie której znajdują się dwie córki. Od kilku lat stałym gościem tej rodziny był lekarz dr. Józef Tomaszewski, zam. przy ul. Potockiego 64. W czasie już początkowego bywania u Szambrowskich zakochał się w ich starszej córce Irenie, dr. Tomaszewski, którą upatrzył sobie za żonę. I doszło do tego, że dr. Tomaszewski

swoje fundusze począł obracać na kształcenie się Ireny,

dzięki czemu skończyła ona gimnazjum. Przez cały ten czas aż do obecnej pory dr. Tomaszewski występował w charakterze narzeczonego, a nawet przed trzema tygodniami były już ogłoszone jego zapowiedzi ślubne z Ireną Szambrowską.

Tymczasem dr. Tomaszewski wskutek wydawania większych kwot na edukację Ireny, popadł w długi. Nawet niedawno temu za jakieś pretensje przeprowadzono w jego mieszkaniu egzekucję mobilarną i w rezultacie na pokrycie dłużnej kwoty zajęto mu dywan perski, co też równocześnie odbiło się echem w prasie lwowskiej. Ponieważ dr. Tomaszewski popadł w zawikłania finansowe, Szambrowscy zachwiali się w oddaniu mu swej córki na żonę, skutkiem czego pomiędzy Szambrowsimi a dr. Tomaszewskim powstały ostrzejsze nieporozumienia.

Równocześnie panna

Irena zachwiała się w uczuciach swoich

co do osoby narzeczonego i opiekuna swego. Mianowicie w międzyczasie z Szambrowskimi ubiegłej zimy zapoznał się Zygmunt Zamorski, wychowanek szkoły kadeckiej we Lwowie. Począł on częściej przebywać w towarzystwie młodszej córki Szambrowskich, wobec czego powszechnie mówiono, że Zamorski stara się o rękę siostry panny Ireny. Tymczasem znajomość ta wzięła całkiem inny obrót, bo Zamorski swoje afekty miłosne zwrócił ku panie Irenie, która ostatecznie stanęła na rozdrożu sercowem, nie mogąc zdecydować się na wybór męża między dr. Tomaszewskim a Zamorskim. W czasie tego jednak starzy Szambrowscy poczęli coraz więcej adorować młodego Zamorskiego i tolerować jego zbliżenie się do Ireny, dając dr. Tomaszewskiemu w ten sposób do poznania, że Irena nie będzie jego żoną. To też nic dziwnego, że dr. Tomaszewski zakochany w Irenie po uszy i finansowo zrujnowany, popadł w zdenerwowanie.

Ubiegłego wtorku wieczór dr. Tomaszewski zjawił się w mieszkaniu Szambrowskich, gdzie na tle wydania jakichś rzeczy, oraz wstrzymania ślubu, przyszło do poważniejszej scysji między Szambrowskim a dr. Tomaszewskim. Scena ta zakończyła się tem, że

Szambrowski sześć razy strzelił z rewolweru

po których to strzałach dr. Tomaszewski, na szczęście nie raniony, wybiegł na ulicę. Naturalnie wnet przed domem zebrał się tłum mieszkańców i zjawiła się policja. Dr. Tomaszewski udał się do komisarjatu policyjnego przy ul. Kurkowej, gdzie spisano z nim odpowiedni protokół. Natomiast Szambrowski twierdzi, że strzelał na postrach, aby dr. Tomaszewski opuścił jego mieszkanie. Uczynił to rzekomo z obawy, bo dr. Tomaszewski jeszcze przed tygodniem miał się odgrażać wymordowaniem całej rodziny Szambrowskich, jeżeli do tygodnia nie odbędzie się jego ślub z Ireną.

Wczoraj rano komisarjat sprawę tę do dalszego dochodzenia odstąpił wydziałowi śled czemu.

Ale równocześnie z całą tą hitorją działa się także inna sprawa, skierowana przeciw osobie dr. Tomaszewskiego Oto przeciw niemu wniesiono do władz oskarżenie o usiłowane morderstwo.

Mianowicie w czasie ubiegłego karnawału gdy dr. Tomaszewski z Zamorskim pewnej nocy opuścili mieszkanie Szamborskich

w tajemniczy sposób

na ul. Krupiarskiej został postrzelony Zamorski. Kula zraniła go w pobliżu serca. Przechodnie znaleźli Zamorskiego leżącego na śniegu, poczem przewieziono go do szpitala, w którym pozostawał przez kilka tygodni. Przesłuchiwany przez policję zeznał, że to on sam targnął się na swoje życie.

Po wyzdrowieniu Zamorski począł dalej bywać w domu Szambrowskich i dalej utrzymywał bliższą znajomość z panną Ireną. Gdy w ostatnich tygodniach dr. Tomaszewski napierał do ślubu z Ireną, nagle na tapecie znalazła się sprawa postrzelenia Zamorskiego.

Rzekomo dr. Tomaszewski miał wówczas wykonać zamach morderczy na Zamorskiego,

aby go usunąć z drogi,

lecz Zamorski fakt ten zataił przed władzami, natomiast zdradził go przed księdzem w czasie spowiedzi i przed swoją matką. Również dr. Tomaszewski miał po czynie swoim zjawić się w szpitalu u Zamorskiego i wtedy wymusił na nim milczenie.

Na tej podstawie władze wczoraj przytrzymały dr. Tomaszewskiego w areszcie śledczym Dochodzenia właściwe niewątpliwie wyświetlą całą powyżej opisaną historję.

Walka z religją w Rosji.

Moskwa .(AW.). Z inicjatywy związku bezbożników na całem terytorjum Rosji sowieckiej odbywa się pogrom prawosławnych klasztorów. Oddziały milicji sowieckiej zmuszają zakonnice i zakonników do opuszczania budynków klasztornych, cerkwie są zamykane, cały majątek klasztorów ulega rekwizycji. W tych wypadkach, w których ludność lub zakonnicy usiłują stawić czynny opór władzom komunistycznym, milicja dokonywa aresztowań. Ostatnio aresztowano w gubernji kałuskiej kilkunastu mnichów z archimandrytą Janaszem na czele.

Potwory w ludzkiem ciele.

Dziecko oślepione przez żebraków, którzy w ten sposób ciągnęli z niego zyski.

O potwornym wypadku donosi dzisiejsza „Chwila“. Wedle relacji tego pisma, jeszcze przed trzema laty znikła we Lwowie z jednego z domów mieszczańskich 5-letnia dziewczynka. Matka rozpaczała, aż popadła w silny rozstrój nerwowy. Nieszczęśliwa podróżowała po miastach Małopolski, poszukując zaginionego dziecka.

Ostatnio, będąc w Żółkwi, natknęła się na jakieś **ociemniałe dziecko, zbierające jałmużnę** obok kościoła. Kobieta wręczyła dziewczynce 20-groszówkę, poczem zapytała, jak się nazywa. Gdy dziewczynka podała imię, okazało się, iż jest ono identyczne z imieniem córeczki. Po dłuższej indagacji dopiero **matka poznała własne dziecko.**

Okazało się, iż **dziewczynkę porwali żebracy,** pozbawili ją wzroku celem łatwiejszego pobudzenia litości i osiągnięcia jałmużny.

Sprawą zajęły się władze policyjne w Żółkwi.

GARKOWIENKO POKONAŁ SZTEKERA.

Wraszawa. (j. — telef.) We Włocławku odbywały się walki zapaśnicze, w których Garkowienko położył na obie łopatki niezwyciężonego dotychczas mistrza Polski i Niemiec Teodora Sztekera, uzyskując tem samem pierwsze miejsce w turnieju.

Porażka Petkiewicza w Pradze.

Warszawa. (j. — telef.). Wczoraj odbyły się w Padze Czeskiej zawody lekkoatletyczne, w których wzięli udział zawodnicy polscy, powracający z zawodów paryskich. Wyniki na 100 m.: 1) Knenicky (Cz.) — 11 s., 2) Vykoupil (Cz.), 3) Sikorski (Polska). Sikorski został pokrzywdzony orzeczeniem sędziów ponieważ zajął wyraźnie drugie miejsce. — 440 yardów przez płotki: 1) Kostrzewski — 57,2 sek., 2) Sourek (Cz.) — 59,6 sek. (rekord czechosłowacki). — Skok w dal: 1) ikorski — 6.89 m. (7.22 m. krzekroczone), 2) Hoffmanu (Cz.) — 6.67 m.

Następnie odbył się bieg na 3 klm. z udziałem Petkiewicza i Koscyaka (Czechosłowacja). Cały czas prowadził Petkiewicz i przegrał na finiszu wskutek fatalnej taktyki. Pierwszy przybył Koscyak w czasie 9 m. 9.6 sek., a więc w czasie bardzo słabym, drugi Petkiewicz. Zauważyć należy, że w Warszawie na zawodach między Polską a Czechosłowacją Koscyak pobił Petkiewicza w biegu nua 5 klm. Koscyak trzyma się stale tuż za Petkiewiczem, a rozporządzając szybkim finiszem z łatwością na ostatnich 200 metrach zdobywa zwycięstwo.

Dobrodziej lokatorów.

Jak sprytny kamienicznik chciał obejść ustawę.

(?) Pan R. Jest właścicielem kamienicy w Paryżu, która przynosiła mu 25,000 fr. czynszu rocznego. Jak wszyscy kamieniczuicy, uważał na to, wy lokatorowie punktualnie uiszczali swoje czynsze. Tem większe było więc zdziwienie jednego z jego lokatorów, gdy pan R. pewnego dnia lipcowego zjawił się u niego w mieszkaniu i rzekł:

— Jesteś pan moim najmilszym lokatorem. Zachowujecie się spokojnie. Nikt tu nie hałasuje, nie gra na fortepianie. Nie chowacie w mieszkaniu psów, ani kotów, ani ptaków. Płaci pan czynsz punktualnie chociaż, jak o tem wiem, nieraz ciężko to panu przychodziło. Otóż postanowiłem uczynić coś dla pana. O, tak! W tej surowej powłoce złote tkwi ziarno! Mam dobre, czułe serce. Obniżam panu czynsz roczny z 5000 franków na połowę.

Lokator uszom własnym nie wierzył. Pomyślał jednak, ochłonąwszy, że są przecież dobrzy ludzie na świecie.,

Wnet atoli przekonał się, że ten dobrodziej lokatorów miał w tem wszystkiem własny swój interes. Oto w kilka dni po przeprowadzeniu zmiany czynszów w drodze prawnej otrzymali lokatorowie pana R. nakaz rumacji z powodu, że dom miał być zdemolowany.

Czemuż więc przed wypowiedzeniem pan R. zniżył czynsze?

Poprostu dlatego, ponieważ według ustawy obowiązany był przy zdemolowaniu kamienicy wypłacić lokatorom odszkodowanie w wysokości płaconego rocznego czynszu.

Z pwodu machinacji, jakiej się dopuścił, obniżając czynsze do połowy, zarobił ten dobrodziej lokatorów 12.500 fr.

Lecz poszkodowani lokatorowie wnieśli przeciw panu R. skargę. Teraz sąd ma rozstrzygnąć tę sprawę.

Z GIEŁDY.

Lwów, dnia 19. września.

Na dzisiejszej giełdzie porannej nieoficjalnej płacono za dolary efektywne 8·88½ zł. przy spokojnej tendencji.

PALACE 37401
Przy wysprzedanych seansach wyświetlany nadal: „ASFALT" celem umożliwienia szerokiej publiczności zobaczenia tego arcydzieła, OD DZIŚ CENY ZNIŻONE.

Aresztowanie szajki fałszerzy dokumentów we Lwowie.

(d.) W ostatnich dniach w ręce policji wpadła szajka fałszerzy dokumentów, która od dłuższego czasu grasowała na bruku lwowskim, ciągnąc wielkie dochody.

Po przeprowadzonej inwigilacji odnośnych osobników onegdaj wczesnym rankiem kilka patroli policyjnych, składających się z wywiadowców i posterunkowych, udało się równocześnie w różne punkty miasta celem dokonania rewizyj i aresztowań. Fałszerze byli tak ostrożnie, że przeważnie nie nocowali we własnych mieszkaniach, pomimo tego jednak funkcjonarjusze policyjni dotarli pod właściwym adresem i zlikwidowali szajkę.

Herszt on szajki był niejaki Leib Derbfleisch, zamieszkały przy ulicy Kościelnej 6, właściciel pokątnego biura do pisania podań i w jego też mieszkaniu rewizja wydała najobfitszy plon, przechowany w biurku o sekretnej skrytce, gdzie znajdowało się wiele wyrobionych już paszportów, fałszywych metryk, świadectw, meldunków, książeczek wojskowych i innych dokumentów.

Drugim członkiem tej zbrodniczej szajki był Herman Schneid, zamieszkały przy ulicy Zielonej 46, nie mieszkający jednak pod tym adresem, gdyż spał zwyczajnie u trzeciego członka szajki, Dawida Bauera przy ulicy Szeptyckich l. 41 i to zazwyczaj w ubraniu. Na widok posterunkowych zerwał się on momentalnie z łóżka i usiłował uciec, został jednak przytrzymany i sprowadzony do komisarjatu.

Dalsze rewizje zdołały ująć kilku innych członków tej niebezpiecznej szajki, zabrano wiele materjału dowodowego i cała szajka już o godzinie 9-tej znalazła się w komplecie w gmachu Wydziału śledczego.

Po przesłuchaniu sprowadzonych do aresztów sądowych odstawiono czterech głównych fałszerzy: Leiba Derbfleischa (ul. Kościelna l. 6), Hermana Schneida (ul. Zielona l. 46), Dawida Bauera i Lipę Mojżesza Donnera, zamieszkałego przy ulicy Pilnikarskiej 3. Kilku mniej winnych po przesłuchaniu, pozostawiono na wolnej stopie.

Rabusie z pod Żółkwi przed sądem.

(d) Wczoraj przed ławą sędziów przysięgłych rozpoczęła się rozprawa przeciw bandzie rabusiów, która grasowała w okolicy Żółkwi. Rozprawę prowadzi wiceprezydent sądu Antoniewicz, oskarża prokurator Ogonowski, bronią adwokaci: dr. Głuszkiewicz, dr. Szuchiewicz, dr. Wołoszyn i dr. Ewyn.

Według aktu oskarżenia postrachem okolicznych wsi Żółkwi była banda rabusiów, która zaopatrzona w karabiny, napadała i rabowała przejezdnych, wpadała porą nocną do mieszkań i sklepów i rabowała, co jej pod ręce wpadło. Do bandy tej należało 14 parobczaków, którzy podzieleni na małe grupki — popełniali rabunki i kradzieże, poczem znikali w okolicznych lasach. Szajka ta przez dłuższy czas grasowała bezkarnie, szerząc w okolicy popłoch i przestrach — aż wreszcie została przez policję zlikwidowana.

W skład bandy wchodzili: Wasyl Morawski lat 21, Wasyl Myszyk lat 19, Wasyl Wełyki zw. „Bez numeru" lat 22, Michał Kupecki zwany „Hnydej" lat 21, Stefan Skoropad lat 22, Dmytro Skoropad lat 22, Iwan Kupecki zw. „Buk", Pańko Dżuro lat 27, Choma Skoropad lat 32, Andrzej Grzeszczak lat 34, Michał Pencak lat 18, Michał Grzeszczak lat 25, Tymko Demkow lat 17 i Mikołaj Saban lat 18.

Wszyscy oni wczoraj zasiedli na ławie oskarżonych. Rozprawa wyznaczona jest na trzy dni.

Krwawa tragedja małżeńska.

Nałogowy pijak zabił żonę i siebie.

Warszawa. (j. — telef.) W Krakowie przy ulicy Sebastjana l. 22, rozegrała się wczoraj rano krwawa tragedja małżeńska. W mieszkaniu ślusarza Łopatowskiego, który niedawno utracił posadę z powodu nałogowego pijaństwa, po kłótni, której echa dochodziły do sąsiadów,

usłyszano kilka strzałów.

Gdy sąsiedzi wpadli do kuchni Łopatowskich, zastali tam oboje małżonków bez życia. Ona miała ranę postrzałową twarzy, przyczem kula przeszła przez czaszkę na wylot, on zaś miał przestrzeloną skroń. Śledztwo ustaliło, że Łopatowski oddał najpierw śmiertelny strzał do żony, a następnie sobie odebrał życie.

Urzędnicy celni i kolejowi

oraz banda kupców-przemytników przed sądem.

Warszawa. (j. — telef.). W Sosnowcu rozpoczął się wielki proces o przemytnictwo, w którym na ławie oskarżonych zasiadło kilku kupców, zawodowych przemytników oraz urzędnicy celni i kolejowi. Kupcy Dawid Pióro, Eljasz Pióro, Berek Grajcar i Jankiel Grajcar oskarżeni są o nielegalne sprowadzanie owoców południowych ze stratą skarbu państwa na 53.000 zł. Z pośród urzędników celnych oskarżeni są: naczelnik urzędu celnego Medyński kontroler Tomasz Banach, urzędnik Jan Klimas i rewident Mieczysław Hanczak, ten ostatni skazany przed miesiącem na rok więzienia za udział w organizowaniu przemytnictwa. Pozatem oskarżeni są urzędnicy kolejowi: Ludwik Sahasz i Jan Zagroz, którzy transporty nielegalne wyładowywali w dnie świąteczne poza kolejnością, aby umożliwić w ten sposób uchylenie się od zapłacenia należności celnych. Pozatem 3 kupców katowickich: Barabasz, Orenstein i Gottreich, którzy wystawiali sfingowane rachunki, celem upozorowania legalności przewozu, zamieszanych jest w tę aferę. Do rozprawy powołano 163 świadków. Proces potrwa dłuższy czas i zapowiada się senzacyjnie.

Jednocześnie wczoraj w Katowicach zakończył się sensacyjny proces przeciwko przemytnikom tkanin jedwabnych Janowi Michnikowskiemu i Stefanowi Makuli, którzy pełnili służbę w polskim urzędzie celnym. Po całodziennej rozprawie skazano obu oskarżonych na grzywnę po 50.000 zł. z zamianą na trzy miesiące więzienia w razie nieściągalności.

CŁA PRZYWOZOWE NA ZBOŻE.

Warszawa. (Pat.). Dziś popołudniu odbyło się posiedzenie Komitetu ekonomicznego ministrów, pod przew. premjera Świtalskiego. — Przedmiotem obrad były zagadnienia zbożowe. Uchwalono wprowadzić cła przywozowe na jęczmień 11 zł. od 100 kg., na owies 11 zł. od 100 kg., na kukurudzę 6 zł. od 100 kg., na groch, fasolę i grykę 6 zł. od 100 kg. Pozatem uchwalono wprowadzić cło przywozowe w wysokości 3 zł. od 100 kg. na proso, 16.50 zł. od 100 kg. na mąki niewymienione osobno w taryfie celnej, 14 zł. od 100 kg. na kaszę jęczmienną, 11 zł. od 100 kg. na kaszę hreczaną i jaglaną, 18 zł. od 100 kg. na kaszę pszenną oraz wszelkie kasze niewymienione osobno w taryfie celnej.

KLĘSKA SZARAŃCZY W INDJACH.

Londyn. (AW.). Z Bombaju donoszą, iż prowincji Sind po klęsce powodzi, jaka nawiedziła kraj ten ostatnio, zagraża nowa klęska. Mianowicie ukazały się wielkie masy szarańczy, która niszczy resztki ocalonych podczas powodzi zbiorów. Całkowite zniszczenie zbiorów grozi wygłodzeniem ludności. Również ucierpią poważnie zbiory bawełny.

Kronika bieżąca.

20 WRZEŚNIA — **PIĄTEK**
rz. kat.: † Eustachj.
gr. kat.: 7 Sozonta.

Temperatura w dniu 19. września o godz. 8-mej rano: + 14° C.

KINOTEATRY.

APOLLO: Kwiat Wschodu.
CHIMERA: Szofer jaśnie pani.
CASINO: Sen o miłości.
COLOSSEUM: Złodzieje hotelowi.
FATAMORGANA: Nieznany ojciec.
GRAŻYNA: Raj na ziemi.
KOPERNIK: Bracia, oraz Łódź podwodna U 20.
LUNA: Ludzkie mrowisko, oraz Sherlok Holmes.
MARYSIENKA: Bracia, oraz Łódź podwodna U 20.
OAZA: Kelner z moskiewskiej restauracji „Jar".
PALACE: Asfalt.
PAN: Męczennica małżeństwa.
PASAŻ: Dżentelman włamywacz.
POLONJA: Niewinnie posądzony.
PROMIEŃ: Spowiedź uczciwej kobiety.
STYLOWY: Ulica pokusy i wspomnień.
UCIECHA: Węgierska rapsodja.

POSIEDZENIE RADY PRZYBOCZNEJ. odbędzie się dziś we czwartek 19 września o godz. 19-ej. Na porządku dziennym dziewięć spraw, między innemi sprawa schematu płac pracowników zakładów i przedsiębiorstw miejskich, sprawa statutu nagrody naukowej gminy m. Lwowa im. Dybowskiego, i sprawa teatrów miejskich.

OGRODNICTWO MIEJSKIE WE LWOWIE. Pieczołowitą troską otacza zarząd miasta Lwowa mieskie ogrody. I to nie od dzisiaj. W bieżącym roku pieczołowitość tę wi-

KOPERNIK - MARYSIENKA. Dziś premjera. Po raz pierwszy we Lwowie, Film równy SUBMARINE.
Gigantyczny dramat pełen porywającego napięcia, oraz przygód na morzu i lądzie p. t. 36381
Bracia Łódź podwodna U 20
Straszliwe działanie torped okrętowych. — Życie ludzkie w niebezpieczeństwie. — Walka na śmierć i życie w łodziach podwodnych na dnie morza. — W rolach głównych: CAROL de VOGT, HELA MOJA, HANS MIERENDORF i in. Początek w sobotę i niedzielę o godz. 3-ciej, w dnie powszednie o godz. 3·30.

dać zwłaszcza w takich ogrodach, jak Kościuszki i park Kilińskiego. Parki te słyną zresztą z mnogości kwiatów. Kwietniki grają teraz niezwykłem bogactwem barw i wzbudzają podziw spacerowiczów. Partje kwieciste na Wysokim zamku rozbłysły przepychem jesiennych kwiatów, wśród których królują dalje. Przepiękne okazy, wyhodowane ze znawstwem nielada. Najpiękniej jednak wygląda w salonie lwowskim. Jest to partja ogrodu Kościuszki przed budynkiem posejmowym, gdzie mieści się obecnie uniwersytet. Dziesiątki odmian georginii, owego pospolitego kwiatu, który pod umiejętną hodowlą wyszlachetniał i wypiękniał, tak, że zaledwie przypomina niskie swe pochodzenie. Niechże je złoci słońce do późnej jesieni i niech kwitną jak najdłużej ku radości oczu naszych.

OD P. ZOFJI CZAPLIŃSKIEJ, która z powodu strejku teatralnego musiała przerwać dalsze swe występy we Lwowie, i powróciła do Warszawy, otrzymaliśmy następujące pismo, z prośbą o umieszczenie:

„Wielce Szanowna Redakcja raczy łaskawie na łamach swego poczytnego pisma umieścić najgorętsze słowa podzięki dla mojej kochanej Publiczności, która tak licznie i tak gorąco święciła mój wieczór jubileuszowy, dla świetnego zarządu miasta Lwowa z pp. dr. Nadolskim i Woleńskim na czele, dla Dyrekcji Teatru miejskiego, dla lwowskiej Filji Związku Artystów Scen Polskich, jako też i dla kochanej Prasy, która mi zawsze okazuje tyle dobroci, oraz dla moich drogich, kochanych Koleżanek i Kolegów za tyle dowodów życzliwości w tak ciężkich warunkach. Jestem tak wzruszona przemiłą uroczystością, że nie umiq znaleźć słów na wyrażenie mojej wdzięczności. Niestety, okoliczności tak się złożyły, że nie będę miała zaszczytu zetknięcia się nadal z Publicznością, w każdym razie zachowam najserdeczniejsze wspomnienia z mojego krótkiego, a tak miłego pobytu we Lwowie. Bóg zapłać! Zofja Czaplińska."

MIEJSKI URZĄD ZDROWIA zawiadamia, że w związku z rozpoczęciem roku szkolnego przeprowadzać będzie Zakład dezynfekcyjny przy ul. Zielonej l. 12, dezynfekcję książek szkolnych i innych w cenie po 5 groszy od książki. Przy dostarczeniu większej ilości egzemplarzy do dezynfekcji, względnie w wypadkach zasługujących na uwzględnienie, prowadzi Zakład dezynfekcyjny dezynfekcję po cenach zniżonych, względnie zupełnie bezpłatnie. Prośby o ulgi o zwolnienie od opłat skierować należy wprost do Miejskiego Wydziału Zdrowia, plac Dąbrowskiego l. 3.

CELEM ZAŁOŻENIA STOW. EGZ. POŁOŻNYCH WE LWOWIE zwołuje Komitet pierwsze walne zgromadzenie na dzień 21-go września w lokalu przy ulicy Długosza l. 20, o godzinie 5 popołudniu, na które zaprasza wszystkie koleżanki.

ŚLEPA STARUSZKA, pozostająca w skrajnej nędzy prosi ludzi dobrych o pomoc. Łaskawe datki przysyłać można do Administracji Wieku Nowego dla „Ślepej staruszki".

SMUTNA STAROŚĆ. Były oficjalista prywatny, staruszek 70-letni, samotny, niezdolny już do zrobkowania, pozostający bez wszelkiej renty, zwraca się do serc litościwych z prośbą o wsparcie. Łaskawe datki dla „Starego oficjalisty" przyjmuje Administracja Wieku Nowego.

(d) **SPRZENIEWIERZENIE.** Maurycy Fruks, zam. przy ul. Kazimierzowskiej 37, doniół policji o dokonanem na jego szkodę sprzeniewierzeniu. Mianowicie niejaki Chaim Rosenberg, zam. przy ul. Bartosza Głowackiego sprzeniewierzył mu pieniądze i różne towary.

(d) **STRZELAŁ PRZEZ OKNO.** Ubiegłej nocy na ul. św. Piotra i Pawła dały się słyszeć strzały rewolwerowe. Jak następnie stwierdzono, Jan Szamborski strzelał przez okno swego mieszkania, znajdującego się w realności pod l. 5. Policja odebrała mu rewolwer wraz z nabojami.

(d) **WYPADEK.** Realność, położona przy ul. Kazimierzowskiej 8, obecnie jest restaurowana, skutkiem czego jest tam rusztowanie. Gdy wczoraj tamtędy przechodził Emanuel Heller, zam. przy ul. Zamarstynowskiej 5, nagle z góry rusztowania tego spadła na dół deska z gwoździem, która poraniła Hellera.

P. LINA ROSENBUSCH rozpoczęła lekcje gry na fortepianie. — Zgłoszenia: ul. Krasickich l. 20, II. p. 9204

(d) **POMYSŁOWA ZŁODZIEJKA.** Jest nią niejaka Włodzimiera Bernyk, rzekomo zamieszkała przy ul. Bartosza Głowackiego 4. Przyszła ona do sklepu Natana Schönfelda przy ulicy Gródeckiej 83, prosząc o chwilowe przechowanie jej walizki. Później zjawiła się poraz drugi, a za zezwoleniem żony Schönfelda przebrała się w sklepie w inną sukienkę, poczem zabrała walizkę i udała się w nieznanym kierunku. Po jej odejściu Schönfeldowa stwierdziła, że Bernykówna przy sposobności przebierania się skradła parasolkę damską i sweter. Policja zarządziła poszukiwania za złodziejką.

(d) **KOCHANEK I KOCHANKA.** Niejaka Apolonja Dulibanówna, zarobnica, zam. przy ul. św. Anny 15, doniosła wczoraj policji że Karol Morawski, z którym ona od pewnego czasu żyje, bije ją i odgraża się, że ją zamorduje przy pomocy brzytwy. Wobec tego policja zajęła się Morawskim, który odpowiadać będzie za niebezpieczne pogróżki.

(d) **BLATNICY.** Policja wczoraj aresztowała: Joachima Schneida, handelesa, zam. przy ul. Berka Joselowicza 20, Mendla Woldberga, handelesa, i czeladnika piekarskiego Izraela Peczenika, zam. przy ul. Lwiej 4, oraz Abrahama Kirschnera, mieszk. przy ul. Boimów 18, za kupno kradzionych rzeczy. W szczególności zakupili oni przedmioty, pochodzące z kradzieży, dokonanej na szkodę Wandy Zbuckiej przy ul. Mochnackiego 23.

HALLO! Czy to Nr. 56-48?
TAK! TU FIRMA
ZYGMUNT FLITTER Lwów, plac Halicki l. 3.
— Pan będzie tak uprzejmy wykonać nam 1 poolover, 1 garsonkę, 1 kamizelkę i 1 żakiecik wedle wzoru żurnala, które u Pana w sklepie wybrałyśmy. 3750
— A kiedy nam Pan to dostarczy?
— W ciągu 24 godzin. Jutro o tej porze.

(d) **WYJAŚNIENIE.** Jak wiadomo, w sprawie zamachów bombowych we Lwowie między innymi został aresztowany także Iwan Wacyk ze Zniesienia. Odnośnie do tej wiadomości p. Iwan Wacyk, syn Jakóba, zamieszkały również w Zniesieniu l. 150, rolnik i murarz, radny gminy Zniesienia, prosi nas o zaznaczenie, że nie jest identyczny z aresztowanym, ani też z całą tą sprawą nie ma nic wspólnego. Aresztowany Iwan Wacyk jest synem Dmytra, tamtejszego rolnika.

(d) **ŚMIAŁA KRADZIEŻ.** Niejaka Stefanja Tarnawska, zam. przy ul. Krótkiej 2, wczoraj rano między godz. 9 a 10 usiadła na trawie na górze Jacka, kładąc obok siebie swoją torebkę ręczną. Po chwili spostrzegła brak tej torebki, którą jej skradł nieznany sprawca. Torebka zawierała 18 zł. w gotówce, dokumenty, kartę tramwajową i różne drobiazgi.

(d) **BRAK CZYSTOŚCI W SKLEPIE.** — Policja stwierdził wczoraj brak czystości w sklepie z nabiałem Sali Mehrowej przy ul. Kopernika 37. W szczególności skonstatowano, że Mehrowa nie jest czysto ubrana i nie ma na sobie białego płaszcza. Za to będzie ona sądownie ukarana.

(dł **UCIECZKA UMYSŁOWO-CHOREJ.** Izrael Altschüller, zam. przy ul. Pełtewnej 7, doniósł wczoraj policji, że jego siostra Eugenja, umysłowo-chora, wydaliłą się z domu i więcej nie wróciła. Policja zarządziła za nią poszukiwania.

(d) **OJCIEC WYPĘDZIŁ CÓRKĘ Z DOMU.** W policji wczoraj jawiła się niejaka Bronisława Najwerówna, zamieszkała do tej pory przy ul. Trauguta 9 a. Zeznała ona, że ojciec jej, Marcin, bije ją w niemiłosierny sposób, każe jej iść na kradzież, a nadto wypędził ją, aby szła na zarobek na ulicę. Skutkiem tego Najwerówna pozostała bez dachu nad głową. Sprawą tą zajęła się policja.

DLACZEGO Sz. Pani nie kupuje kapeluszy w Salonie mód E. Gepert, ul. Fredry 9? 3684

(d) **OBŁAWA W POCIĄGU.** Wczesnym rankiem dnia wczorajszego policja przeprowadziła obławę w pociągu stryjskim, zdążającym do Lwowa. Na ostatniej stacji w Skniłowie aresztowano 16 osób za jazdę bez biletów.

(d) **AMATORZY WINOGRON.** Moses Breier, właściciel owocarni przy ul. Kopernika 43, zawiadomił policję, że skradziono mu koszyk winogron, a kradzieży dopuścili się Kazimierz Dubas i Franciszek Struszyński, którzy mieszkają przy ul. Sodowej 2. Policja obu odszukała i osadziła w areszcie.

PANIE! fotografują się tylko w Atel. fotograficznem **„Venus"** ul. Romanowicza 11, tel. 38-08, gdzie otrzymują fotografje istotnie piękne. 37366

(d) **DOTKLIWA ZGUBA.** Jeszcze ubiegłej niedzieli p. Ewa Jägerowa, zamieszkała przy ul. Sykstuskiej 33, około 18-tej godziny wieczorem przechodziła z ulicy Sykstuskiej do ogrodu im. Kościuszki. W czasie tym zgubiła sznur pereł barokowych z klamerką, wysadzaną brylancikami, wartości 2700 zł.

(d) **ARESZTOWANIA.** Wczoraj policja aresztowała: Władysława Zielińskiego z Drohobycza, liczącego 29 lat, Antoniego Polińskiego, liczącego 34 lata, Wojciecha Koszałę, pozostającego bez zajęcia i 16-letniego Ludwika Kaszubę za włóczęgostwo; Abrahama Torena z Tomaszowa za oszustwo, popełnione na szkodę Emanuela Dienera przy ul. Janowskiej 4; oraz Annę Szafrańską (ulica Trauguta 9 a), Janinę Friess (ul. Lwowskich Dzieci 5), Aleksandrę Michałowską (ulica Kasztelańska 15) i Marję Hubczak (ul. Lwowskich Dzieci 5), prostytutki rejestrowane, za nagabywanie mężczyzn na ulicy Gródeckiej.

(d) **CZYJE PALTO?** Hersch Landes, zam przy ul. Jakóba Hermana 15, przechodząc obok Rzeźni na Gabrjelówce, znalazł palto, które zdeponował w policji.

POZNAŃSKIE POKOJE PANIEŃSKIE we wielkim wyborze na bardzo dogodnych warunkach poleca **„LAK-ME", Lwów, Kołłątaja 6,** telef. 41-00. **Piłsudskiego 21,** telefon 78-66. 3742

(d) **WYMUSZENIE.** Do aresztów policyjnych wczoraj dostał się Jan Diaków, liczący 30 lat, bez zajęcia, zamieszkały przy ul. Łyczakowskiej 76. Diaków od niejakiego Zdzisława Zgórskiego, mieszkającego przy ulicy Bogusławskiego 7, wymusił zegarek srebrny marki „Omega" i papierośnicę srebrną.

(d) **CO ZNALEZIONO W TRAMWAJACH?** W dniach od 14. do 16. bm. włącznie w wozach tramwajowych znaleziono różne przedmioty, zapomniane przez jadących pasażerów. W biurze inspektoratu ruchu tramwajowego przy ul. Wuleckiej 4 są do odebrania: metr składany, teczka skórzana i ceratowa, puszka na kawę, rękawiczki damskie i męskie, kaszkiet, beret, pugilaresik, legitymacja kolejowa, laska, oraz książka niemiecka.

Sport.

JAK LWOWSCY MOTORZYŚCI ODBYWALI WYCIECZKĘ DO WŁOCH?

Lwów — Riva i z powrotem. 4000 km. motocyklem.

(wk) Przed kilku dniami wrócili do Lwowa lwowscy motocykliści, członkowie Małopolskiego Klubu Motocyklowego, z jednomiesięcznej wycieczki do Włoch. Oto co opowiada o swych wrażeniach uczestnik p. kpt. dr. E. Niedźwirski:

„Dnia 29 lipca br. o g. 4-ej rano ruszyliśmy ze Lwowa w stronę rogatki janowskiej, by rozpocząć piękną wycieczkę do Riva. Towarzystwo, w którem się znajdowałem, liczyło 5 osób — na 3 motocyklach. Pp. inż. Kumurowie na motorze z przyczepką BMW., syn ich na „FN-ie“ (solo) i ja z przyjacielem na „Arielu“ z przyczepką.

Wycieczkę rozpoczęliśmy pod złemi auspicjami, bo już w Nowym Sączu „złapał“ nas deszcz, trwający kilka dni. Rozmokła trasa górzysta nie bardzo nadawała się do jazdy, więc czekaliśmy do 3 sierpnia na możliwsze warunki terenowe. Tego też jeszcze dnia opuściliśmy granice Polski — koło Łysej Polany. Potem skierowaliśmy się przez Jaworzynkę, Szmeks, Łomnicę Tatrzańską do Jeziora Szczyrbskiego. Okolica przepiękna, nieustannie zachwycała nas swym widokiem. Szosa jednak w tych okolicach nieszczególna z powodu przeprowadzonej naprawy. Po przenocowaniu w Rużenbergu, po krótkich postojach w Trenczynie, Piszczanach, Bratislavie, dotarliśmy do Wiednia. Tam gościliśmy 3 dni, a po dokładnem obejrzeniu motorów i uskutecznieniu drobnych naprawek ruszyliśmy dalej. Trasa wiodła przez Wiener-Neustadt, Semmering, Leoben, przez oudownie położony Celowiec, przez Villach do granicy włoskiej Tarvisio. W miejscowości tej poddajemy się rewizji paszportów, tryptyków itp. Przy tem zauważyć wypada, że cała ta procedura trwa w stosunku do innych podobnych bardzo długo i naraziła nas na długie czekanie.

Jednak i ta iluzoryczna (jak dla nas przeszkoda minęła, a granice Włoch stanęły otworem. Pierwszy nocleg na ziemi włoskiej przypada w Formi di Sopra. Obowiązkowo raczono nas makaronem w sosie pomidorowym (spageti al sugo). serem (fromagio) i winem czerwonem (rosso).

Dalsza trasa przez Pieve di Cadore Cortina d'Ampezze na 1750 m. wysoko położone Passo Falzarego. Po zjechaniu z tej „małej“ górki, wdrapaliśmy się na jeszcze wyższą, bo 2330 m. nad poziomem morza położoną Passo Pordoi.

Mimo tak wielkich i stromych niejednokrotnie wzniesień, „maszynki“ pracowały wiernie, miarowo i wytrwale. Ciągłe i ostre serpentyny, wobec których nikną zupełnie nasze serpentynki, prowadzące do Morskiego Oka, a nstępnie bardzo silny ruch samochodowy, zmuszały do wytężającego zwracania uwagi. Z Pordoi przez Cavalace, Trento, dostaliśmy się do właściwego celu podróży Riva nad Lago di Garda.

W Riva kilkudniowy postój i zasłużony odpoczynek. Radość prawdziwa bierze żyć wśród przepięknej flory i na ziemi italskiej, grzanej wiecznem słońcem. Czas biegł miło, a chwile powrotu zbliżyły się szybko.

Marszrutę powrotną obraliśmy na Meran, Bolzano, a po przebyciu Passo di Brennero żegnaliśmy słoneczną Italję, wjeżdżając w granice malutkiej Austrji, potem w okolice Tyrolu północnego. Daje się tam zauważyć wielka zmiana charakteru flory w odróżnieniu od Tyrolu południowego. Przedewszystkiem wielkie połacie lasów. Wśród tej nie mniej pięknej kolicy i na tle przecudownych krajobrazów położono szereg znakomitych letnisk i ładne miasto Insbruck, gdzie rozwija się olbrzymi ruch turystyczny. Cecha ta dominuje nad wszystkiem i nie trudno zorjentować się, że ludność tamtejsza żyje z turystów. Z Insbrucku przez Thurn-Pass, Salzkammergut, Zell am See, Lofer, Linz, dotrliśmy do Budziejowic, a stąd przez Tabor, Brno do Cieszyna, dalej przez Kraków do Lwowa.

Ogółem przebyliśmy około 4000 km. bez jakichkolwiek defektów motorów. Defekty gumowe zdarzały się rzadko, zwłaszcza za granicą Polski. Cała wycieczka pozostawiła w nas na długo niezatarte, miłe wspomnienia. Postanawiamy w roku przyszłym urządzić podobną wycieczkę, lecz inną drogą.

WIADOMOŚCI PIŁKARSKIE Z KRAJU I ZAGRANICY.

Jak wiadomo mamy cztery grupy A-klasowych mistrzów piłkarskich.

W grupie lubelsko-lwowskiej — Lechja pokonana została przez 9 pac. w Siedlcach.

W grupie warszawsko-poznańsko-łódzko-pomorskiej. ŁTSG. (Łódź) pokonało Polonję z Bydgoszczy 4:1 (2:1). Mistrz poznański Legja zmierzy się wreszcie z wyłonionym mistrzem warszawskim Marymontem, który w trzecich rozstrzygających zawodach pokonał Makkabi warszawską 2:0 (0:0).

W grupie krakowsko-śląsko-kieleckiej nie odbyły się jeszcze zawody międzyokręgowe, dopiero bowiem Naprzód z Lipin bijąc 6:1 KS. 06 z Katowic zapewnił sobie mistrzostwo okręgu śląskiego.

W grupie brzesko-białostocko-wileńskiej na razie nic nie słychać. Co się stanie z okręgiem **poleskim i wołyńskim**, w którym ostatnio Hasmonea z Równego zdobyła mistrzostwo, bijąc Sokół (Równe) 3:0 na razie niewiadomo.

Wogóle rozgrywki okręgowe i międzyokręgowe nie odbywają się w tym tempie i czasokresie, jak niegdyś — praca organizacyjna zamiera w lecie w okręgach wschodnich, a potem w jesieni na gwałt wyszukuje się mistrza, który ubiega się o prymat w Polsce, nie mając po temu żadnych danych. Jeśli się w dodatku wspomni, że materjałem piłkarskim na wschodzie są w lwiej części **żołnierze** z zachodnich części Polski, a kluby sportowe koncentrują się przy oddziałach wojskowych — to dochodzi się do przekonania, że szkoda pracy i kosztów w celu obudzenia wschodnich piłkarzy, których i tak niema!

Nie do darowania jest fakt, że w niektórych okręgach nie są dotychczas wyłonieni mistrze, podczas gdy w innych grupach odbywają się już rozgrywki międzygrupowe. Skoro rozgrywki ukończyć mógł Kraków, grając w 13 klubów w jednej grupie, to czasu dość miało Wilno, Brześć czy Białystok, nie posiadając w 3 okręgach 13 klubów naprawdę A-klasowych!

PZPN. rządzi — ale niewiadomo czem i jak!

* * *

Hasmonea (Lwów) pokonana została przez Pogoń ze Stryja 2:1.

Wisła (Kraków)—**Makkabi** (Kraków) 5:1.

WYNIKI ZAGRANICZNE.

Wiedeń. Austrja—Czechosłowacja 2:1 (2:1). Repr. zawodowców. Austrja—Węgry 3:2 (2:2) o puhar dla Amatorów. W konkurencji tej prowadzi Austrja 4 p., Polska 3 p., Czechosłowacja 1 p., Węgry 0 p.

Praga. Wiedeń—Praga 5:4 (3:1).

Cieplice. Teplitzer FK.—Austria 5:0 (2:0).

Budapeszt. Hungaria—Pecs Baranya 1:1 (0:1). Ujpesti—Kispesti 2:0 (0:0). 33 FC.—Bastya 7:0 (6:0). 3 Obwód—Nemzeti 2:1 (1:1). FTC.—Atilla 2:1 (1:1). Bocskay—Somogy 2:2 (2:1).

POLSCY MISTRZOWIE TENNISA POBICI W SMOKOWCU.

W międzynarodowym turnieju tennisowym w Starym Smokowcu uzyskali bracia Stolarowie m. in. nast. wyniki:

Maks Stolarow—Schäffer 4:6, 6:4, 6:3.
Sojka—Jerzy Stolarow 7:5, 8:6.
Menzel—Maks Stolarow 6:2, 6:1.
J. i M. Stolarów—Jellinek, Szomogy 6:3, 6:2.
Kraus,Klein —Jung, J. Stolarow 6:3, 7:5 (gra mieszana).

Tajne plantacje tytoniu w powiecie limanowskim.

Urząd kontroli skarbowej w Krakowie przedsięwziął na terenie powiatu limanowskiego szereg rewizyj wśród ludności uprawiającej nielegalnie tytoń.

Stwierdzono, że mimo zakazu, tytoń był uprawiany w tym powiecie na wielką skalę do tego stopnia, że nawet wśród gór i lasów siano tytoń.

Urząd kontroli skarbowej zniszczył duże przestrzenie z roślinami tytoniowemi, winnych zaś pociągnął do surowej odpowiedzialności. —

Głodny eksposeł.

Do Leningradu przybyła „delegacja polska“ z b. posłem komunistycznym Łańcuckim na czele i zwiedziła szereg fabryk sowjeckich.

W zakładach Putiłowskich delegatów podjęto obiadem, podczas którego Łańcucki, uraczony obficie i licznemi daniami, zabrał głos i oświadczył, że w Polsce robotnicy nie mogą podejmować „tak suto i porządnie, albowiem drożyzna artykułów spożywczych i ucisk burżuazji pozwalają obywatelom polskim zjadać dziennie 1 kilogram chleba i popijać wodą“.

Robotnicy petersburscy, rozrzewnieni opowiadaniami Łańcuckiego, ofiarowali „głodującemu“ eksposłowi pud mąki i 10 kilogramów suszonej ryby.

Program radiokoncertów.

PIĄTEK, 20 WRZEŚNIA 1929.

WARSZAWA. Od.: Przegląd wydawnictw perjodycznych 16'20; Z podróży 17'15; Wojskowość 17'25; Rozmaitości 19'00; Akcja przeciwgruźlicza 20'05.

K.: Muz. gram. 12'05 i 16'30; Banjoniștów 18'00; Symfoniczny 20'30.

KATOWICE. Od.: Z Warszawy 17'25. Rozmaitości 19'00; Bank Polski w okresie 1924—1928 — 19'20; Skrzynka pocztowa w jęz. franc. 23'00;

K.: Muz. gram. 16'20; Z Warszawy 18'00; Pieśni ciekawe 20'00; Z Warszawy 20'30.

WAŻNIEJSZE AUDYCJE ZAGRANICZNE.

Ryga: Koncert symfoniczny 19'00.
Londyn: Koncert.
Wiedeń: Koncert z udz. kwartetu 20'05.
Medjolan: Koncert symfoniczny 20'30.
Rzym: „I Gramatieri“ (oprt. Valentego) 21'00.

KRONIKA RADJOWA.

(o) Japonki szukają mężów przez radjo. Gdy mała, śliczna japoneczka pragnie wyjść zamąż wtedy udaje się do najbliższej radjostacji nadawczej w swoim okręgu, staje przed mikrofonem i w dziale ogłoszeń płatnych wygłasza takie mniej więcej oświadczenie:

„Mówią, że jestem bardzo ładna, włosy moje mają zapach mimozy, barwa mojej twarzy podobna jest do aksamitnych płatków kwiatu wiśniowego, a oczy moje błyszczą łagodnie, jak dwa sierpy księżyca. Mam dosyć własnego majątku, aby z młodym mężczyzną, który zechce mię wziąć za żonę, przejść przez życie. Jeżeli słyszy mnie w tej chwili jakiś inteligentny o dobrych manjerach i wyglądzie młodzieniec, niechaj się zgłosi i chętnie oddam mu swoją rękę“.

Podobno ten dział ogłoszeń cieszy się ogromnem powodzeniem w Japonji.

Naczelny redaktor:
BRONISŁAW LASKOWNICKI.
Odpowiedzialny redaktor:
JÓZEF KRZYSZTOFOWICZ.

sprawa. Nie będzie się pani dziwiła, skoro się pani dowie, że mąż mój uchodził przez pewien czas za pani kuzyna.

— Jakto? Pan Crochet? Eugenjusz Crochet? Kuzyn Crochet?

— Pan Crochet czyli Narcyz Paterе jest moim mężem.

— Ach, mój Boże!

Pani Meriadec rozpłakała się. Po kilku minutach siedziała już koło Ewelliny, która objęmowała serdecznie.

— Gdyby pani wiedziała, jaki mąż pani był dla mnie dobry, ile trudu zadawał sobie, żeby oczyścić z oskarżenia Maksa!

— Wiem. Niema lepszego człowieka na świecie od mego męża.

— Niech mnie pani nazywa po imieniu. Gdy tylko tu weszłam, poczułam w pani bliską istotę. Kuzyn Eugenjusz — przepraszam p. Paterе — okazał mi tyle przywiązania, że mam dla niego bezgraniczną wdzięczność.

— Dowiedziałam się zupełnie przypadkiem, że mój mąż zajmował się tą sprawą. Nie mówił mi nigdy, jaki był jego prawdziwy zawód. Wiedziałam, że różne interesy zmuszały go do częstych wyjazdów na prowincję i zagranicę. Z początku nic nie podejrzewałam. Potem jednak zwróciłam uwagę na to, że jego wyjazdy zbiegały się zazwyczaj z dziwnemi przestępstwami, popełnionemi w Brukselli i gdzie indziej. Powoli dowiedziałam się całej prawdy. Bałam bardzo niezadowolona, ale wytłumaczyłam sobie, że jeżeli ukrywał przede mną swój zawód, to dlatego, żeby zaoszczędzić mi niepokoju, a nie przez brak zaufania. Tym razem sprawa była wyjątkowej wagi. Chciałam mu pomóc i czuwać nad jego bezpieczeństwem. Niestety...

— Co się stało?!

Ewelina nie zdążyła odpowiedzieć. W tej chwili odsunęła się która, odsłaniając okienko w murze.

— Kuzyn Eugenjusz! — zawołała Elza Meriadec, podając przez szybę twarz tego, którego dalej będziemy nazywali p. Crochet, aby nie komplikować opowiadania.

Crochet był bardzo blady. Spojrzał serdecznie na żonę i **panią Meriadec. Naraz szyba, która ich dzieliła osunęła się i znikła w ścianie.**

— Narcyzie!

— Ewelino! Wytłumacz mi! Niech mi pani wytłumaczy! — zawołał kuzyn Eugenjusz, zwracając się jednocześnie do obu.

Jedna i druga opowiedziały mu swoje przygody.

— Wiecie, **co mi zaproponowano?** — spytał Crochet. — **Wasze życie za zdradzenie krzyżówki pewnego bryłantu.** mam siedem dni do namysłu, siedem dni w ciągu których Bruno de Casterive nie da mi jeść ani pić. Aby uratować **was i siebie mam oskarżyć Landry'ego...** Biedny Maks!

— Wolę śmierć niż zdradę! — zawołała Ewelina. — Maks Landry jest niewinny. Musimy ogłosić to całemu światu.

Szyba znów się podniosła.

— Wcale mi się nie podoba, mogę panie, że prowadzicie taką rozmowę z więźniem — rzekł chłodno Bruno de Casterive, który wszedł do pokoju. — Słyszałem całą rozmowę i...

— Oczekiwał pan czegoś innego, prawda? — zawołała Ewelina. — Wyobrażał pan sobie pewnie, że jesteśmy do pana podobni. Myśli pan, że cenimy bardziej życie niż sumienie. Myli się pan. Potrafimy umrzeć, jeśli będzie trzeba.

I wyszedł. Klucz w zamku zgrzytnął.

Ewelina nie mogła już dłużej nad sobą panować. Czuła, że straci ukochanego człowieka. Wybuchnęła spazmatycznym płaczem.

— Daję panu siedem dni do namysłu — rzekł Crochet,owi baron de Casterive.

Kuzyn Eugenjusz jeszcze niedy nie był tak przygnębiony. Nie widział żadnego wyjścia z tej sytuacji. Za wszelką cenę trzeba się wydostać z tego więzienia. Ale jak? Po raz setny Crochet obszedł dokoła pokój. Oczy jego zatrzymały się na tysiącu drobnych kamieni, które ośleplały go chwilami do tego stopnia, że mózg mu odmawiał posłuszeństwa. Przypomniał sobie ostatnie słowa barona: „Od tej chwili nie dostaniesz pan ani kawałka chleba, ani kropli wody dopóki mnie pan nie zawiozła, ten rubin, który pan tu widzi to guzik od dzwonka. Wystarczy go przycisnąć. Będę

łapano. Położenie jego wydawało mu się coraz groźniejsze. Od Kellera nie można było oczekiwać żadnej pomocy.

W okienku znów ukazała się twarz barona de Casterive.

— Keller tu był? — spytał ostro.

— Tak — odparł bez namysłu Crochet.

— Po co?

— Żeby ze mną pomówić.

— Co panu powiedział?

— Błagał mnie, żebym mu powiedział, gdzie jest ukryta Deria - i - Noor.

— Naprawdę? Wiedziałem, że mój zięć potrafi ugiąć kark przed każdym, ale nie przypuszczałem, że może upaść tak nisko.

— Opowiedział mi o śmierci żony i zapewnił, że nie będzie miał spokoju dopóki klejnot — ostatnie wspomnienie tej, którą kochał, nie znajdzie się tutaj. Płakał, jęczał, groził....

— I...

— Odpowiedziałem, że oddam brylant tylko w ręce sędziego śledczego.

Bruno de Casterive zacisnął zęby. Opuścił okienko wołając:

— Jeszcze pięć dni, panie Crochet - Petere, pięć, dni, pięć dni.

XXIX.

RUBIN KRÓLOWEJ SARY

Upłynął trzeci dzień, potem czwarty. Crochet oszczędzał swoje zapasy żywności i dzielił się niemi po chrześcijańsku z Renardem. Napróżno szukał sposobu ucieczki.

Co dzień około 5-tej ukazywała się w okienku twarz barona, który znęcał się nad więźniem swym sarkazmem. Na piąty dzień Bruno de Casterive wydawał się bardziej zdenerwowany niż dotychczas.

— Niech pan pamięta, panie Crochet - Petera. Albo za dwa dni zdradzi pan tajemnicę albo pańska żona i pani Meriadec stracą życie.

Przerażona zaczęła się szamotać, dusiła się w otaczającem ją powietrzu. Oddychając z trudem, spadała coraz niżej. Trwało to długo, tygodnie, miesiące, lata, wieki. Była już bliska śmierci, gdy udało jej się wyratować. Obłok był teraz nad nią i oddalał się z zawrotną szybkością. Dopiero po chwili zorjentowała się, że to nie obłok unosił się w górę, ale ona opadała coraz niżej. Obłok znikł. Katarzyna rozglądała się dokoła siebie. Wszędzie jaśniał nieprzerwany błękit. Otaczała ją przerażająca próżnia. Chciała wołać pomocy, ale żaden dźwięk nie mógł wydobyć się ze ściśniętego gardła. Ujrzała nagle ciemny dym, który skręcał się spiralnie. Słup ten wciąż rósł, rósł aż zamienił się w wielką czerwoną kulę, która naraz wybuchła. Wyłoniła się z niej twarz o czerwonych oczach, które wpatrywały się w nią uporczywie. Oczy osłonięte były krzaczastemi brwiami, z czoła wychodził spłaszczony nos, a pod nim widniały usta, z których wysuwał się ostry język. Wszystko razem wyobrażało odpychającą maskę japońską o żółtych policzkach. Katarzyna opadała coraz niżej. Chciałaby spadać jeszcze szybciej, aby tylko nie mieć tej strasznej wizji. Zamknęła oczy i zdziwała się mocno, gdy otworzywszy je, znalazła się w grocie pełnej stalaktytów i stalagmitów. U wejścia stały cztery baranki, które śpiewały chórem: „Jesteśmy barankami, barankami, szukamy prawdy, prawdy, prawdy na drodze do Benares". Potem baranki znikły i u stóp Katarzyny rozlała się rzeka. Jednocześnie niezliczone pochodnie zaczęły lizać ściany groty ognistemi językami. Z głębi wypłynęła łódź wiozącą dwanaście widmowych postaci, otaczających katafalk. Na łożu leżał człowiek ze złożonemi jak do modlitwy rękami. Zmarły otworzył oczy, podniósł się i spojrzał na Katarzynę. Łódź wśród jęków widm stanęła. Młoda kobieta wydała okrzyk wstrętu i przerażenia. Opadający całun odkrył ciało zmarłego. Pięć sztyletów było zatopionych aż po rękojeść w piersi nieszczęśliwego. „Narcyzie" — jęknęła Katarzyna, załamując ręce. Zmarły poruszył wargami i szepnął: „Przeklęta". Katarzyna wyciągnęła ramiona i...

...i obudziła się. Ktoś — Indjanin — położył rękę na jej ramieniu i wskazał okienko w ścianie, którego dotąd nie zauważyła.

Za szybą ukazała się twarz. Ujrzała ją, Katarzyna zaczęła się śmiać nerwowo. Sen trwał dalej. Twarz znikła. Ka-

tarzyna rozejrzała się po pokoju. Nie było nikogo. Powoli odzyskiwała przytomność.

Szukała jakiegoś związku między swym snem i okienkiem w ścianie. Zaczęła się zastanawiać nad tem czy twarz, którą ujrzała w okienku widziała też we śnie. Aby się upewnić, podbiegła do muru, podniosła kotarę. Rzeczywiście znalazła tam to, czego szukała. Okienko było zasłonięte metalową płytą. A zatem to nie był sen.

— Ale Narcyz jest tutaj — rzekła głośno. — W takim razie jestem uratowana!

— Narcyz — odparł ktoś ostro — jest tutaj, ale uwięziony tak samo jak pani.

Katarzyna odwróciła się błyskawicznie. Przed nią stał Bruno de Casterive.

— Niech mnie pani posłucha — mówił baron. — Narcyz jest zamknięty w sali drogich kamieni, gdzie pani spędziła kilka przyjemnych godzin. Wiem teraz, że pani nie jest Katarzyną Rabion, a pani sąsiad Eugenjuszem Crochet, Kuzyn Elzy Meriadec jest pani mężem. Nazywa się Narcyz Patere, pani na imię Ewelina. Mąż pani jest bardzo silny. Gdyby nie był moim przeciwnikiem, miałbym dla niego dużo sympatji. Ale jest moim wrogiem...

— Nic dziwnego.

— Niech się pani nie unosi. Wiem, że pani jest odważna. Miałem dużo cierpliwości w stosunku do pani, ale niech jej pani nie nadużywa. Pani mąż musi mi zdradzić pewną tajemnicę. Strzeże jej zazdrośnie. Bardzo nawet zazdrośnie. Nie miałem innej rady, jak narazić na niebezpieczeństwo pani życie, gdyż on do swego przywiązuje mało wagi. Mam zamiar zmusić go głodem i pragnieniem.

— Nędzniku!

— Proszę panią, spokojnie. Niech pani posłucha, co postanowiłem. Za chwilę wyjdę z tego pokoju. Przyślę tu kogoś, czyja obecność zdziwi panią zapewne. Jest on tak samo w niebezpieczeństwie jak pani. Zdaje mi się, że nie zna pani nazwiska tej osoby, będzie to dla pani okazja do zawarcia znajomości. Ta osoba będzie mogła dużo pani opowiedzieć. Kiedy wszystko opowie, kotara odsłoni się i będzie pani miała **najciekawszą** rozmowę jaka może mieć miejsce między mężem i żoną. Moje uszanowanie pani.

Bruno de Casterive uśmiechnął się ironicznie, skłonił przed nią i wykręciwszy się na pięcie, wyszedł z pokoju.

XXVIII

GROŹNE NIEBEZPIECZEŃSTWO.

Katarzyna z rozpaczą Ewelina Patere opadła na kanapę.

— Potwór — szeptała — potwór! Narcyz, mój biedny Narcyz!

Młoda kobieta wybuchnęła płaczem. Jeśli zniosła wszystko dotychczas, to dlatego, że miała niezachwianą wiarę w męża. Była przyzwyczajona do tego, że umiał wybrnąć z najtrudniejszego położenia. A teraz...

Łzy przysłoniły jej ulgę.

Zastanawiała się nad tem, skąd Bruno de Casterive wiedział, kim ona jest. Wszystkie wizje sennę przesunęły się znów przed jej oczami. Nie rozumiała, dlaczego Narcyz przeklinał ją i oskarżał o zdradę. Potem uprzytomniła sobie, że Indjanin ujął ją i wyrwał tajemnicę bez najmniejszego z jej strony oporu. Rozmyślała o tem wszystkiem, gdy nagle otworzyły się drzwi więzienia i do pokoju weszła jakaś młoda kobieta.

Pełne melancholji oczy nowoprzybyłej spoczęły na zimie Crochet'a. Na bladej jej twarzy malowało się wielkie przygnębienie i apatja.

Zwracając się do Ewelliny, rzekła cicho:

— Zapewniano mnie, że stała pani blisko dramatu, który się rozegrał na ulicy Zielonego Strzelca.

— Boże Boże! — zawołała Ewelina. — To nieprawda. Starałam się tylko memi skromnemi środkami dowieść, że Landry jest niewinny i znaleźć mordercę.

— Słowa te sprawiała mi ulgę.

— Pani jest...

— Elza Meriadec. Czy może wiedzieć, z kim...

— Ewelina Patere.

Wyraz twarzy pani Meriadec wskazywał, że to nazwisko jej niewiele mówiło.

— Nie rozumie pani, jak się to stało, że zajęłam się ta

wiedzał, co to znaczy. Do przykrego zobaczenia, panie Crochet.

Płynęły niesłychanie długie godziny. Aby się trochę rozerwać kuzyn Eugenjusz zaczął liczyć kamienie. Chciał ocenić ich wartość. W rezultacie nabawił się bólu głowy, który spowodowany był też brakiem pożywienia i odpoczynku blaskiem klejnotów. Położył się na łóżku i starał się zasnąć, ale bezskutecznie.

Wyjął zegarek, który zapomniał nakręcić poprzedniego wieczoru. Na szczęście nie stanął: była godzina 2-ga.

Żołądek coraz energiczniej domagał się swych praw. Od wczoraj w południe Crochet nie miał nic w ustach. Zapasy go silne kurcze, które ustąpiły trochę pod wieczór, co pozwoliło mu zasnąć na kilka godzin.

Obudziło go nazajutrz rano o 6-tej, dotkliwe pragnienie. Renard u jego stóp skowyczał cicho.

— I ty piesku, jesteś głodny i spragniony.

O godzinie 11-tej głód i pragnienie stały się nieznośne. Crochet przeszedł się po pokoju, ale osłabiony do niemożliwości położył się znowu. Zdawało mu się, że łatwiej znieść głód, natomiast pragnienie było straszną torturą.

O godz. 5-tej otworzyło się okienko. Crochet zamknął oczy i nie ruszał się.

— Jeszcze sześć dni, panie Crochet - Petere, sześć. Jeśli za sześć dni pan nie ustąpi, pańska żona i pani Meriadec będą zaszyfletowane. A wie pan, że dotrzymuję obietnicy.

Crochet nie odpowiedział.

— Niech tylko tu wejdzie — pomyślał. — Dam sobie z nim radę.

Ale Bruno de Casterive nie miał wcale zamiaru wpaść w szpony swego wroga.

Crochet spędził straszną noc. Gorączka i dręczące sny nie dawały mu spokoju.

Nazajutrz rano nie miał odwagi wstać. Tysiące szpilek kłuły go w skronie. Nie miał już sił myśleć o Ewelinie, Elzie, i o jakimkolwiek sposobie ucieczki.

W południe okienko znów się otworzyło. Ktoś wołał:

— Panie Crochet, czy pan śpi?

Kuzyn Eugenjusz nie odpowiedział. Przypuszczał, że

tamten otworzy drzwi i wejdzie. A wtedy zobaczymy. Ale drzwi były wciąż zamknięte.

— Panie Crochet! To ja, Franz Keller. Niech pan wstanie. Mój teść wyszedł. Chcę z panem pomówić.

Kuzyn Eugenjusz otworzył najpierw jedno oko, potem drugie. Keller patrzył na niego z nieudanym przestrachem. Podniósł szklankę wody i postawił ją za okienkiem. Crochet w mgnieniu oka schwycił i wypił łapczywie. Zostawił sobie trochę wody i ukrył ten skarb pod łóżkiem. Keller podał mu dwa kawałki chleba i paczkę biszkoptów. Zdumiony zachowaniem Kellera, Crochet wziął te hojne dary i schował obok szklanki z wodą.

— Nic pan nie rozumie — zaczął Keller. — A jednak to zupełnie proste. Nie jestem taki zły jak pan myśli. Już dosyć trupów po mojej drodze... Ubóstwiałem moją żonę. Wymierzyłem tylko sprawiedliwość zabijając nędznika, który ją zamordował, aby posiąść skarb otrzymany zupełnie uczciwie. Aż do śmierci mojej żony nie widziałem nic podejrzanego w postępowaniu mego teścia. Kto wie, może śmierć ukochanego dziecka odebrała mu zdrowy rozsądek. Skorzystał z mojej nienawiści do Meriadec'a, dał mi broń do ręki i wskazał godzinę, kiedy miałem pójść na ulicę Zielonego Strzelca. To on kazał mi włóczyć się dokoła miejsca przestępstwa, aby zdbyć „Ocean Światła".

— A Valby?

— Valby? Niech pan nie wspomina mi o nim! — zawołał Keller, zasłaniając sobie oczy..

— Kazał pan zaaresztować Landry'ego, wiedząc, że jest niewinny!

— Nie chcę iść do więzienia.

— Podły! Dlaczego mi pan ofiarowuje pomoc?

— Powiedziałem panu, Mam dosyć krwi, łez i cierpienia.

— No więc niech mnie pan uwolni. Potrafię wyratować stąd wszystkich i pana może razem z niemi...

— Co pan mówi? Jestem takim samym więźniem jak pan. Tylko dziś udało mi się zmylić czujność moich strażników. Jestem jedynie narzędziem w ich rękach.

Okienko zatrząsnęło się gwałtownie.

Crochet zrozumiał, że Keller bał się, aby go nie przy-

CENNIK OGŁOSZEŃ:

1 wiersz milimetrowy (szer. 75 mm) na pierwszej stronie	zł. 1·20
„ „ „ „ w tekście	„ 0·75
„ „ „ „ w nadesłanem (tylko jednoszpaltowe)	„ 0·60
„ „ „ „ w nekrologach	„ 0·30
„ „ „ 87 „ za tekstem	„ 0.18
Ogłoszenia drobne za słowo	„ 0·10
„ „ matrymonialne, korespondencje prywatne — słowo	„ 0·20

Ogłoszenie drobne dla poszukujących pracy — słowo . . . zł. 0·05
Ogłoszenie drobne w dzień powszedni najmniej . . . „ 1·00
„ „ niedzielę najmniej. . . . „ 1·50

Pierwsze słowo i słowa podkreślone liczy się podwójnie. Ceny ogłoszeń w niedzielę o 50% wyższe. Za miejsce zastrzeżone dolicza się 25%. Zagraniczne o 25% droższe. Drobne ogłoszenia przyjmujemy tylko za gotówkę.

Już nadeszły najpiękniejsze i najnowsze garsonki, pooloovery, kamizelki i żakieciki do firmy **Z. FLITTER -- Lwów,** PLAC HALICKI 3 Ceny fabryczne. — Przebogaty wybór. PLAC HALICKI 3 3751

Korzystajcie z okazji! Wielka posezonowa **Sprzedaż Obuwia** krajowego i zagraniczn. po znacznie zniżonych cenach. Pierwszorzędne obuwie skórzane od 12 zł. począwszy. **B. Kriszer** Lwów, Kazimierzowska 10 (Dom Towarowy) 3749

PERLAKI-KASPRA
Walce, Kamienie, Turbiny, Motory, Dynama, Transmisje, Pasy, Gazę, Gurty, Ryflarki, oraz inne maszyny — poleca
„PILOT“
LWÓW — ULICA BATOREGO L. 4.
Katalogi na żądanie. 37379

Jedyne, rzeczywiście urzędowo wypróbowane, antyseptycznie spreparowane
PRIMEROS PREZERWATYWY
Do nabycia we wszystkich aptekach, składach aptecznych i perfumerjach. — 3704

GRAMOFONY—PATEFONY
NA RATY OD 5 ZŁ. NA RATY
tygodniowo lub miesięcznie — nabyć można u firmy
„SYRENA“
Lwów, KAŹMIERZOWSKA 13. Telefon 53—16.
Największy wybór PŁYT najnowszych zdjęć stale na składzie. 37380

Kupno-Sprzedaż

MATERJAŁY na FIRANKI, Indanthreny, Portjery modne. Artystyczny warsztat nowoczesnej dekoracji WANK, plac Marjacki Nr. 5, I. piętro. 3045

3557

PAKI mocne, zdrowe, do sprzedania. Zgłosić się: — Dozorca, Rynek 10, od 1—3 37157

KAPUSTĘ z pola kupię wagonowo. Listy do Adm: Wieku pod „Wagon“. 36955

SKLEP korzenny urządzony z towarem lub bez odstąpię. Wiadomość: Sklep korzenny Łyczakowska 50, (róg Kłuszyńskiej). 36929

KUPIĘ szczenię foxterlera samca. Zgłoszenia listowne z podaniem warunków — Karolina Morawska, Kochanowskiego 91, I. p. 37128

TAKSOMETR „Argo“ do sprzedania. Lwów, Konopnickiej 8, parter, „Wydawnictwa“. 37138

PARCELĘ sprzedam w pięknem położeniu. Wiadomość: Budowa, Kalecza Nr. 20 A. 37113

RÓŻNE MASZYNY do szycia wysprzedaję; także na raty. Komisowy, ulica Piłsudskiego 11. 37169

SYPIALNIĘ kawalerską — Thonetowską jasną sprzedam. Teresy 12, mieszkanie nr 1. 3696

WANNY kąpielowe z powodu wielkiego zapasu okazyjnie do nabycia. Zając, Ossolińskich 14. 35651

BIURKO, komodę, sprzęty sprzedam. Jabłonowskich 2 II. p., drzwi 16, godzina 3—4 popoł. 37179

PIANINO zagraniczne w bardzo dobrym stanie — sprzedam. Ul. Pijarów 42, I. p., od 4—7. 37167

WÓZ buda na jednego konia tanio sprzedam; Kordeckiego 51. 37226

MOTOCYKL FN 3.5 konny prawie nowy, z oświetleniem elektrycznem Boscha, tachometrem, tylnem siedzeniem oraz zegarkiem do sprzedania za gotówkę dolarów ef. 185. Zgłoszenia listowne do Adm. pod Dobra sposobność“. 37205

SKLEP z towarem w śródmieściu sprzedam katolikowi za 700 dol. Listy „Katolik“ do Wieku. 37204

UŻYWANĄ karoserję do Forda ewentualnie z innej marki kupimy. Zgłoszenia. Tow. „Ruch“, Lwów, Zielona 6, II. p. 3736

WILLA murowana, blachą kryta w Zimnej Wodzie — dziesięć ubikacyj wolnych budynki gospodarcze 19.000 sążni parcel, ogrodu, sadu wkład 5.000 dolarów reszta spłata do trzech lat sprzeda biuro „Kontrakt“ Batorego 36. Tel. 76-46. 37249

KAMIENICA piętrowa naprzeciw koszar wóleckich, 3 pokoje kuchnia wolne, cena 3.700 dolarów. — Dom 15 ubikacji, trzy pokoje kuchnia wolne ulica Janowska 3.200 dolarów. — Willa nowa, dwa pokoje kuchnia wolne, — dochód 4.600 złotych 35.000 zł., gotówka 21.000 złotych sprzeda biuro „Kontrakt“, Batorego 36. Tel. 76.46. 37247

ODPADKI desek, dla opału itp. do nabycia po przystępnej cenie, budowa „Własnej Strzechy“ ulica Poniatowskiego. 37263

DOM do sprzedania przy ulicy Lubieńskiej. Wiadomość: Gródecka 133, sklep wędlin, między godziną 2—4. 37267

AUTOMOBIL limuzynę 5—osobową dobrze utrzymaną sprzeda Treter, Lwów, Na Skałce 1. 37269

KUCHNIE żelazne wymurowane szamotą, duże, o dwóch rurach wypickowych, z kociołkiem i suszarką jakoteż i małe kuchnie zwyczajne ma na składzie ślusarnia Feliksa Gretschela, Świętokrzyzka Nr. 62, telefon 57-63. 37158

WÓZEK dziecinny okazyjnie sprzedam, Tarnowskiego 45, III. p. 37274

KSIĄŻKI SZKOLNE i naukowe, beletrystykę polską i zagraniczną w zupełnym wyborze, poleca najdogodniej Księgarnia Nowości, Lwów, Kopernika Nr. 3, Tel. 42-54. 3450

SPRZEDAM salonik mahoniowy i inne drobne rzeczy. Wiadomość: Mickiewicza 6, dozorca, telefon 70-24. 36274

ŁÓŻKA ŻELAZNE, mosiężne, umywalki — poleca Rentschner, Legjonów 37. 34248

WALCE młyńskie Ganza używane podwójne 50 cm., Plansichter, Filter, okazyjnie do sprzedaży PILOT, Lwów, Batorego 4. 35545

BROŃ muzealną w całości, sprzedam. Wyspiańskiego nr. 29, parter. 3650

KUPUJĘ stare ubrania — meble, rozmaitości. Pocztówką — przychodzę natychmiast, Grosstern, Ormiańska 19. 36775

DOMEK do sprzedania na Kleparowie, ul. Durskiego Nr. 8, wiadomość na miejscu. 36821

NAJPIĘKNIEJSZE i najtańsze KAPY, FIRANKI, ręcznej roboty, sprzedaje FREILICH, Lwów, Sykstuska 21. Wiedeń: Porzelangasse, St. Gallen. 36123

FUTRA okazyjnie sprzedaje i przyjmuje do sprzedaży „Uniwersum“, Lwów, Pasaż Mikolascha 37053

ANTYCZNE meble, szafy, zegary, kryształy. Zyblikiewicza 35, drzwi 4, od 4—6 popoł. 36748

FORTEPIANY i pianina, przegrano najtaniej sprzedaje i wyjożycza Kubessowa, Rynek 9. 34379

DO SPRZEDANIA dom — blisko tramwaju, trzy pokoje z kuchnią, wolne. — Białohorska 14. 36958

LOKALE

POSZUKUJĘ dwa małe — lub jeden większy pokój i kuchnię w śródmieściu — ewentualnie w okolicy Wulki, Kulparkowa i Zofjówki. Listy pod „36671“ do Adm. Wieku. 36671

MIESZKANIE 4 pokojowe z komfortem zaraz do wynajęcia; czynsz 2-letni po 100 zł. od pokoju. Ul. Issakowicza 12. Mieszkanie w willi na II. p., słoneczne. 3646

POKÓJ kawalerski elegancko umeblowany zaraz do wynajęcia. Wejście z klatki schodowej. Wiadomość u gospodarza od 1—4, ul. Wyspiańskiego 11 A. 36663

LOKAL biurowy, 4 pokoje zaraz do wynajęcia. Listy pod „Szopena“ do Admin: Wieku. 36599

POKÓJ umeblowany pannie (kawalerowi) odnajmę. Skarpowa 1, I. piętro — ganek. 36915

POKÓJ UMEBLOWANY na III. p. do wynajęcia od 1-go października od gospodarza. Wyspiańskiego Nr. 11 A. 36665

3 POKOJE, centrum — na ordynację lekarską lub biuro, zaraz wolne. Listy pod „Wyjazd“ do Admin: Wieku. 37014

WDOWA po adwokacie — przyjmie studentki na stancję. Chorążczyzny l. 24 — II. p., Sawinkowa. 36983

2 POKOJE, kuchnia, pokój, kuchnia, słoneczne — balkon, czynsz z góry. — Zniesienie nowe 661, naprzeciw sklepu Barabasza. 36819

MIESZKANIE 4 pokoje — kuchnia do wynajęcia — Brzuchowice, willa „Ballada“. 36737

PRZYJMĘ jedną lub dwie studentki na utrzymanie. Pokój, osobny wchód, komfort. Chodkiewicza Nr. 7, drzwi 11. 36648

4 POKOJOWEGO mieszkania w śródmieściu za czynszem przedwojennym poszukuję za gotówkę lub za zamianę 3 pokojowego. Listopada. Listy pod „1.200 dol.“ do Admin. Wieku. 37183

DO WYNAJĘCIA 2 pokoi i kuchnia. Boczna na Błoniach Burdziński. 37162

BEZDZIETNE małżeństwo poszukuje pokoju i kuchni, czynsz miesięczny. Zgłoszenia: Jan Daniłowicz w Bóbrce. 37052

PROFESOR poszukuje pokoju z wejściem z klatki schodowej w śródmieściu z utrzymaniem lub bez. Zapłacę czynsz kilkumiesięczny z góry. Listy do Wieku pod „Kajot“. 36756

POKÓJ i kuchnia w Brzuchowicach, pięć minut od dworca tanio do wynajęcia Wiadomość Franciszkańska nr. 9 u portjera. 37217

DWA ładne pokoje, kuchnia bez komfortu, bezdzietnym katolikom. Listy Administracja Wieku „A. Z.“ 37221

POSZUKUJĘ od zaraz skromnego pokoju, wejście z klatki schodowej. Listy do Adm. W. Nowego pod „Niedrogi“. 37223

POKÓJ umeblowany z całem utrzymaniem — dla dwóch studentów (tek) cena przystępna; Snopkowska 31, drzwi 6. 37199

LOKAL frontowy na biuro, sklep, pracownię, odstąpię. Staszica 8, Kuk. — 37031

CZTERY pokoje, kuchnia, pokój służbowy, telefon — pełny komfort, wspaniale odnowione, wysoki parter, blisko śródmieścia, oddam natychmiast. Listy reflektantów pod „Tysiąc sto dolarów“ do Adm. Wieku. 37153

NAUKA

50 LEKCYJ 20 ZŁ. wyucza pisania na maszynach systemem amerykańskim 10-palcowym. Romańska, ul. Żyblikiewicza 5. 35712

LEKCYJ języka niemieckiego, francuskiego i wyższej muzyki udziela ukończona studentka filozofji z doskonałym wynikiem. — Zgłoszenia pod „Filologini“ do Administracji Wieku Nowego. 9202

CAŁE gimnazjum filozofję — celujący instruktor szuka lekcje z utrzymaniem, mieszkaniem w zacnej rodzinie. Listownie do Wieku „Matura“. 36776

LEKCJI konwersacji, literatury, gramatyki francuskiej, niemieckiej udziela dyplomowana nauczycielka; Kosowicz Jadwiga. Wpisy 4—6, Sykstuska 43a II. p. 36048

KTO SZYBKO
pragnie znaleźć zajęcie lub dobrze sprzedać niepotrzebne przedmioty,
KTO CHCE
znaleźć korzystny zbyt dla swych produktów i towarów,
KTO SZUKA
dobrej klijenteli wśród najszerszych werstw,
KTO ZNALAZŁ
zgubioną rzecz i pragnie zwrócić właścicielowi,
NIECH OGŁOSI
się natychmiast we
WIEKU NOWYM
najpoczytniejszym dzienniku krajowym którego dział reklam
SOWICIE WYNAGRADZA
wydatki uczynione na ogłoszenia.

Posad poszukują

DOZORCA cichego usposobienia, dobrze polecony — poszukuje dozorcówki we Lwowie. Listy do Admin: Wieku pod „Wojciech“. — 36955

PRZYJMĘ posadę kasjora, buchaltera, urzędnika, magazyniera, inkasenta, mam długoletnią praktykę biurową; dam gwarancję. — Listy pod „Rutynowany“ do Adm. Wieku. 36956

STARSZA osoba poszukuje posady do jednej osoby na posterunek lub na plebanie. Marja Halo, Tarnowskiego 19, u dozorcowej. — 37114

STARSZY praktykant bufetowy z porządnej rodziny, poszukuje posady w mieście, chętniej na prowincję. Listy do Admin: Wieku pod „18 lat“. 37196

MŁODY pomocnik bufetowy, intel., dobrze obeznany w tym zawodzie, poszukuje posady. Łaskawe listy pod „Lubiany“ Adm: Wieku. 37195

DŁUGOLETNI kupiec z wyższem wykształceniem techn., praktyką zagran. i krajową, zdolny kalkulant i organizator, samodzielny korespondent ze znajomością języków francuskiego i niemieckiego, w dziedzinie eksportu i importu, — wyszkolony, szuka odpowiedniej posady stałej. Referencje i świadectwa do dyspozycji. Pośrednictwo wynagrodzone 10 proc. 1 rocznej pensji. Oferty nadsyłać pod „Praca 29“ Adm: Wieku. 37189

EMERYT poszukuje posady kierownika sklepu, magazyniera, inkasenta lub administratora małego folwarku. Łaskawe zgłoszenia Ludwik Mościcki — Czchów pow. Brzesko. — 3698

BIURO NIEMCZYNOWSKIE, LWÓW, PL. AKADEMICKI 3. TEL. 13-61 — poleca nauczycielki, nauczycieli, Francuzki, Niemki, froeblanki, pielęgniarki, kucharzy, kluczniee, ogrodników, zarządczynia, garderobiane, szoferów, — monterów, biurallstów, — rządców, ekonomów, leśniczych, personal restauracyjny, sklepowy. 36885

ZAJMĘ się dziećmi i szyciem w lepszym katol. domu. najchętniej na wyjazd. Listy pod „Dobroć“ do Adm. Wieku. 37266

FREBLANKA z językiem hebrajskim, szuka posadę do dzieci na popołudnie. — Listy pod „Freblanka“ do Adm. Wieku. 37281:

POSZUKUJĘ posady do obsługi gości do mleczarni cukierni lub restauracji. Listy pod „Zosia“ Admin: Wieku. 37283:

MŁODA, zwinna dziewczyna, z długoletniemi świadectwami przyjmie posługę w bliskości ulicy Kochanowskiego. Wiadomość u dozorczyni, Miłkowskiego 9 I. p. 37287:

POSADĘ kasjerki Spółdzielni zmienię na podobną w większym interesie lub biurze, złożę kaucję. Posiadam chlubne referencje. Listy pod „333“ do Adm: Wieku. 37292:

DOZORCA żonaty poszukuje dozorcówki we Lwowie. Łaskawa wiadomość ulica Sheptyckich 24, dozorca. — 37295

SZOFER z kilkuletnią praktyką, poszukuje posadę. Łaskawe listy do Adm. Wieku pod „Trzeźwy“. — 37300:

ZDOLNY czeladnik męski krawiecki, z prowincji, — poszukuje pracy. Łaskawe listy pod „Czeladnik“ do Adm. Wieku. 37312:

RUTYNOWANA nauczycielka wychowawczyni w starszym wieku — konwersacja niemiecka, roboty ręczne — poszukuje posady. Chętnie wyjedzie na prowincję do domów prywatnych lub pensjonatów; „Wychowawczyni“ — Wiek Nowy. 9201

LOKALE

LOKAL frontowy w śródmieściu obok pl. Strzeleckiego (dworzec autobusowy) składający się z dwu dużych ubikacji jest do wynajęcia. Wiadomość: pl. Benedyktyński 5, u gospodarza. Tamże cztery piwnice betonowane, frontowe do odnajęcia. 37297

MŁODE intel. małżeństwo poszukuje pokoju umeblowanego lub nie, w okolicy ul. Św. Zofji. Listy pod „Zofja“ do Adm. Wieku. 37303:

POKÓJ umeblowany, frontowy, dla solidnego pana, zaraz do wynajęcia. Ulica Sapiehy 67, I. p., strona lewa. 37304

2 POKOJE i kuchnia do wynajęcia w Brzuchowicach willa „Julja“. 37306

POSZUKUJEMY LOKALU sklepowego 2 lub 3 ubikacji przy Leona Sapiehy — zaraz za dolary; pośrednictwo wynagrodzę. Listy szczegółowe pod „Warszawiak“ do Admin. Wieku. 37308

MIESZKANIA kilku pokojowe oraz mniejsze, odnajmę w Hołosku, nowy dom Wiadomość: „Generali“ ul. Kopernika 3, woźny. 37311

PANIENKI studjujące ze sfer zamożniejszych z utrzymaniem przyjmie solidna rodzina Fortepian — skrzypce. Zielona 37, II. p. drzwi 3. 37144

ODNAJMĘ frontowy pokój z całem dobrem utrzymaniem tylko bardzo solidnemu panu na stanowisku lub pp. akademikom. Wiadomość Grunwaldzka nr. 1 II. p. m. 11. 9208

POSZUKUJĘ piękne mieszkanie 5 pokoje, kuchnię, system kurytarzowy, za odstępnem. Listy do Adm: Wieku pod „1,500 dolarów“ 37289:

MIESZKANIA komfortowe w każdej dzielnicy wprost od właścicieli do wynajęcia. Zgłoszenia biuro „Kontrakt“ Batorego 36, Telef. 76-46. 37248

INTEL. katolickie małżeństwo poszukuje od zaraz 2 ładne pokoje z kuchnią — czynsz wedle umowy. Listy pod „Jotes“ do Adm: Wieku. 37261

JEDNA stancja zaraz do wynajęcia dla bezdzietnego małżeństwa za rocznym czynszem. Zwiesienie 636 — koło kościółka. 37262

POKOJU umeblowanego — (może być bez łóżek) z możnością i prawem wstawienia kuchenki gazowej, w okolicy poczty, rynku lub starego Uniwersytetu, za czynszem miesięcznym, — poszukuje od 1. października młode małżeństwo. — Zgłoszenia pod: Bogdański, Kopernika 20, Małopolskie Towarz. Rolnicze. 37272:

PRZYJMĘ do pokoju umeblowanego małżeństwo bez dzietne lub kawalerów. — Wulecka, pierwszy dom naprzeciw Nr. 118, obok Koszar. 37271:

INTEL. panienki znajdą spokojne czyste mieszkanie z utrzymaniem. Morawska, Okólskiego Nr. 6, róg Sapiehy — Listopada. 37267

MIESZKANIE 4 pokojowe, pełny komfort, blisko przystanku tramwajowego ulicy Zielonej, zamienię na 2 lub 3 pokojowe z łazienką w śródmieściu lub pobliżu. Zgłoszenia: Skrytka pocztowa 107. Pośrednictwo przyjmuje się. 37269

POKÓJ umeblowany, słoneczny dla pań. Obertyńska 4, lewy parter, od 5—8 pop. 37397:

MIESZKANIA 3—4 pokojowego w domu przedwojennym w zdrowotnej dzielnicy poszukuję. Zgłoszenia do Wieku pod „Korzystne wynagrodzenie“. 37387

UMEBLOWANY pokój — wejście od podwórza — wprost od gospodarza do wynajęcia. Szpitalna 60; 37317:

POKOJU z kuchnią w okolicy Zyblikiewicza, poszukuje wprost od gospodarza wyższy urzędnik. — Listy pod „Bezdzietny“ do Adm. Wieku. 37328:

DO WYNAJĘCIA.

4 FRONTOWE POKOJE w śródmieściu na biura lub kancelarję zaraz do wynajęcia. Listy do Admin. „Wieku Nowego“ pod **„Zagranica“.** 37268

ODNAJMĘ pokój z elektryką przy rodzinie w śródmieściu dla dwóch lub jednej osoby, chętnie studentom lub studentkom. — Ossolińskich 13, II. piętro, oficyny, Sołowijowa. 37329:

POSZUKUJĘ pokoju umeblowanego przy intel. rodzinie blisko śródmieścia. Listy pod „60“ do Adm: Wieku. 37333:

POKÓJ umeblowany dla panów z osobnem wejściem. Gliniańska 10 A — Blumenkranz. 37336:

DUŻY pokój umeblowany dla starszego pana. Nowy Świat 4, II. p., na prawo. 37337:

DO wynajęcia dobry pokój kawalerski, wejście z klatki schodowej dla jednego solidnego pana na stanowisku. Okolica Techniki. Warunki przystępne. Listy pod „Godność“ do Adm. Wieku. 37340:

POKÓJ umeblowany z osobnem wejściem z klatki schodowej, poszukuje pan na stałem stanowisku. — Oferty z ceną do Admin. Wieku pod „Nr. 37342“. — 37342:

STUDENTCE odnajmę pokój. Fortepian do dyspozycji. Szeptyckich 3, dozorca wskaże. 37351:

WSPÓLNY pokój dla pań bez wiktu, duży, jasny, frontowy. Ulica Sobińskiego Nr. 4, parter, na prawo (boczna Zielonej). 9205

MIESZKANIA za czynszem wprost od właścicieli ma do wynajęcia i poszukuje wolne, przeprowadza wszelkie zamiany mieszkań Biuro, Ossolińskich 6. 37370

POKÓJ z kuchnią, pokój kawalerski, 2 pokoje, kuchnia, spiżarka, dwuletni czynsz zaraz do wynajęcia. Droga Wulecka 120, od 8—9 i 3—4, Bielecka. 37371:

PRZY samotnej osobie pokój umeblowany dla pań bez wiktu. Sobińskiego 10, parter, drzwi nr. 6, od 4—5 godz. dawna Królewska (boczna ul. Zielonej). 9206

DWA umeblowane pokoje parterowe z telefonem — przy ul. Mickiewicza — do odnajęcia chrześcijanine od 1. października. Listy pod „Dwa pokoje“ Adm; Wieku. 37273

DLA 2 panienek elegancki jasny, frontowy, duży pokój, komfort, pierwszorzędne utrzymanie, spokój. — Kochanowskiego 66, lewy parter. 37260:

POKÓJ frontowy dla młodzieży akademickiej z utrzymaniem lub bez do wynajęcia. Jakóba Strzemię 2 drzwi 4. 37396:

Wolne posady

SŁUŻĄCA UMIEJĄCA DOBRZE GOTOWAĆ TYLKO Z DOBREMI ŚWIADECTWAMI — POTRZEBNA ZARAZ. ZGŁASZAĆ SIĘ: ULICA ORZESZKOWEJ NR. 8, WILLA (BOCZNA LISTOPADA, — PRZEDOSTATNI PRZYSTANEK TRAMW. WOZÓW „4“ I „11“). 9197:

ZDOLNE i ukwalifikowane kilimkarki przyjmę zaraz. Englenderówna, Piekarska Nr. 19. 37008

CHŁOPCA do lat 15, uczciwego, sprytnego do posyłek poszukuje „Ochron“ Sienkiewicza 11 A. 36850

SOLICYTATOR adwokacki rutynowany, miejscowy — poszukiwany. Oferty pod „Solicytator“ do Admin: Wieku. 37194

SŁUŻĄCA do wszystkiego, z gotowaniem do dwóch osób potrzebna od zaraz. Gepert, Akademicka 12. — 37191

SŁUŻĄCA do wszystkiego, przyjmę zaraz. Piekarnia Łyczakowska 56. 37202

ROZWOZICIELA z kaucją przyjmie zaraz piekarnia „Polonia“, Łyczakowska 56 3720

POSZUKUJĘ chłopca szewskiego z początkami. Świdziński, Tranguta 17. 37092

KUCHARKA tylko dobrze polecona, poszukiwana. — Dobiaszowa, Domagalicz Nr. 9. od 2—4. 37127

KUCHARKA restauracyjna potrzebna od 1. października. Zgłoszenia: Rynek 46, od 4 do 6, Mleczarnia. 37183

PODRĘCZNĄ i dziewczynkę do nanki krawiectwa damskiego izraelitki przyjmę. Tarnowskiego Nr. 30, Wolfzuhnowa. 37154

PANNĘ do pomocy i nauki krawieckiej potrzeba. Kleparowska 24, II. Barak Drozdowska. 37290:

SŁUŻĄCA, która dobrze gotuje potrzebna od zaraz do Piekarni, Bartosza Głowackiego 30. 37291

UZDOLNIONĄ pannę do szycia konfekcji poszukuje krawiec damski Flick, ul. Blacharska 20. 37293:

UCZNIA do zawodu szewskiego poszukuje Schulz — Kętrzyńskiego 20, Lwów. 37294

POTRZEBNA cicha, czysta służąca gotująca samodzielnie. Zgłoszenia: Inżynier, Grochowska 30. 37277:

PRZYJMĘ dziewcząt, — chłopców do robienia liści. Schorr, Plac Krakowski 18 37282:

POSZUKUJĘ dobrą, czystą kucharkę na stałą, oraz dochodzącą do sprzątania. Zgłoszenia: Marja Wężyko wa, ulica Ziemiałkowskiego 12, parter. 37284:

MANIKURZYSTKA i starszy praktykant fryzjerski, potrzebni zaraz. BANK ul. Sapiehy 6. 37197:

SŁUŻĄCA do wszystkiego, umiejąca dobrze gotować, poszukiwana. Dr. Blidner, Domagaliczów 9, od 4—5 popołudniu. 37258:

POMOCNIKA fryzjerskiego damskiego oraz manikurzystki pierwszorzędnej siły poszukuje Salon fryzjerski „Lola“, Jagiellońska 15. 37264

PRAKTYKANTKA z początkami zostanie przyjęta natychmiast. Salon fryzjerski „Lola“, Jagiellońska 15. 37265

MODELKI do aktu potrzebne. Grochowska 30. Zgłoszenia tylko między 4—5; 37276:

POTRZEBNA służąca do wszystkiego, dłuższe świadectwa. Zgłoszenia: Kochanowskiego 14, I. piątro na prawo, od 3—5. 37360:

PANNA do dzieci (6 i 8 lat) zostanie przyjęta. — Zgłoszenia: Kochanowskiego 11, II. piętro, drzwi 7. 37296:

SŁUŻĄCĄ do wszystkiego, z dobremi świadectwami — przyjmę zaraz. Gródecka Nr. 56, I. p 37159

PRAKTYKANTA (KI) — przyjmie zakład dentystyczny Friedmana, Brajerowska 14 Zgłoszenia między 1—3. 37070

1,500 — 3,000 ZŁOTYCH — miesięcznie zarobić może każdy. Wypłacamy natychmiast najwyższą prowizję gotówką i zaliczkujemy. Przy energicznej pracy wysoka pensja. Okazja dla agentów losowych i ubezpieczeniowych. Wszystkich pouczamy. Zgłoszenia — **Skrytka pocztowa 83 — Lwów.** 34112

POSZUKUJĘ kucharkę z dobrym świadectwem. Jestem od 12 do 2 w domu, Mochnackiego 8, I. piątro, 36963

PRZYJMĘ chłopca do praktyki, zaraz płacę. Zgłoszenia między 6—7 wieczorem; Iwanicki, Mochnackiego 6. 37221

SŁUŻĄCĘ do wszystkiego z dobremi poleceniami poszukuję natychmiast; ul. Lelewela 6 a, II. p. lewo. 37211

SŁUŻĄCE zdolną z dobremi świadectwami przyjmę. Dr. Thon, ul. Słowackiego Nr 14. 36951

POSZUKUJE SIĘ SAMODZIELNEGO

CZELADNIKA KRAWIECKIEGO

do pracowni damskiej. — Posada natychmiast do objęcia. — Zgłoszenia osobiste: **Maurycy Gottesman, ul. Cłowa 12, II. p.** 37358

PRZYJMĘ panienkę intel. skromną, dobrze poleconą ewentualnie lepszą nianię do 2 i pół letniego chłopczyka. Zgłoszenia od 2—5, Gliniańska 5, I. piątro na prawo. 37299:

AGENTÓW portretowych przyjmę. Leszczyńskiego 7, parter. 37259

SŁUŻĄCA do wszystkiego, do dwojga osób, poszukiwana. Łyczakowska Nr. 36 **drzwi 6.** 37345:

UCZEŃ z dwuletnią praktyką zostanie natychmiast przyjęty. Fryzjer, Piłsudskiego 17. 37349:

FRYZJERKĘ od zaraz — przyjmie fryzjer Schwalb, Kopernika 12. 37356:

PRZYJMĘ służącą lub posługaczkę, tylko młodą. — Zygmuntowska 11 A, I. p. u katoliczki. 37357:

ZDOLNA i fachowa sprzedawczyni zostanie zaraz przyjęta. Salon Mód „Gracja“, Kopernika 14. 37319

POSZUKUJĘ dziewczyny do pracowni cukierniczej. Wiadomość u p. Reisa ul. Skarbkowska 15. 37321:

POSZUKUJĘ czeladnika szewskiego. Bilik, Ormiańska 14. 37325

CHŁOPAK do konia (kawaler), **bezwzględnie uczciwy,** zostanie przyjęty. — Zgłoszenia: Bilińskich 14; 37327

POSZUKUJĘ zdolną pannę podręczną do konfekcji damskiej. Zgłoszenia: Kopel, Kotlarska 2. 37352:

SŁUŻĄCĄ do kuchni — przyjmę od zaraz. Wiadomość: Leona Sapiehy 51 — I. p., Orobkiewicz. 37375:

MANIKURZYSTKĘ od zaraz przyjmę. Warszawianka, Królowej Jadwigi 26. 37399:

PAROWY browar w Małopolsce poszukuje od zaraz zdolnego pomocnika piwowarskiego z dłuższą praktyką w większych browarach. Kawalerowie mają pierwszeństwo. Oferty z odpisami świadectw pod — „CEREVISIA“ do „Ruchu“ Odział w Krakowie. 3743

MŁODA dziewczyna znajdzie zajęcie zaraz. Wiadomość: Bonifratrów 8, parter lewy. 37365:

CHŁOPCA do nauki kufernictwa i galanterji skórzanej przyjmie Barasz, plac Bernardyński 2. 37361

DZIEWCZYNA do dziecka i pomocy w domu zostanie nastychmiast przyjęta. — Łyczakowska 4, stolarnia. 37392

ROZWOZICIELA-fachowca poszukuje Piekarnia Narodowa, Zamarstynów, Lwowska 20. 37383:

POWAŻNE przedsiębiorstwo poszukuje inteligentnych, wymownych i dobrze prezentujących się Pań i Panów do lekkiego podróżowania. Zarobek 600—1000 zł. miesięcznie. Zdolnym awans i stała pensja. Zgłoszenia z dokumentami — czwartek i piątek od 10—1 i od 3—5 Pasaż Hausmana 6, II. p. lewo. 37385:

DZIEWCZYNKA zostanie przyjęta do sklepu cukrowego „Wenus“, ul. Krakowska 5. 37388:

KIEROWNICZKA bardzo **zdolna,** fachowa, dobrze się **prezentująca** do dużego magazynu pończoch, bielizny damskiej i trykotaży za kaucją poszukiwana. Zgłoszenia pisemne pod „Kierowniczka“ do Generalnej Ekspedycji Ogłoszeń, Lwów Legjonów 1. 37390:

Kupno-Sprzedaż

PARCELE ul. Listopada, Obwodowa, Gipsowa, Grochowska po cenach umiarkowanych. Zgłoszenia ul. Listopada 97, 3—6. 36792

Tytoń okazowy

sprzedaje tymczasowy sklep tytoniowy „Targów Wschodnich“ tylko do dnia 22. b. m. włącznie. 37350

NOWA willa, cała wolna o siedmiu ubikacjach z dużym ogrodem lub bez blisko tramwaju do sprzedania ulica Ogrodnicka 36 — Zamarstynów. 36984

PARCELĘ sprzedam przy ul. Króla Leszczyńskiego. Wiadomość: Króla Leszczyńskiego 45, od 5—8 popołudniu. Daniłowicz. — 37051

3 parcele tysiącsążniowe, po 1 dol. za 1 s. kw. — w Małych Krzywczycach, za rogatką Łyczakowską, przy gościńcu, sprzeda Getter, Sakramentek 5, codziennie o 1-szej. 37110

DLA MŁODZIEŻY SZKOLNEJ do lat 15 mundurki, ubranka i płaszcze od zł. 20 począwszy. „TRYKOT“ ulica Halicka 21. 37363:

KAMIENIĘ III. piątrową, komfort, I. kl. budowa, — wolne 8 pokoje, kuchnia, okolica Łyczakowa, sprzeda Zarządca tejże, telefon 70-78. 36855

SPRZEDAM nowy dom, 3 pokoje i kuchnia wolne — wkład 4,500 dolarów, pożyczka kasa galicyjska. Ul. Pierwsza boczna Pijarów Nr. 9, od 4—7. Pośrednictwo wykluczone. 37339

SPRZEDAM elegancką teatralną lornetkę. Łyczakowska 16. II. p., ganek — 37331:

PIANINA nowe od **2.300 zł.** na dogodne spłaty. Długoletnia gwarancja fabryczna. **Nowacki ul. Piłsudskiego 17.** 33723

FORTEPIAN do nauki — krótki, dobry, sprzedam. — Kolesza, Sykstuska dziesięć. 37352

WARSTAT stolarski z narzędziami sprzedam. Ulica Anczewskich 12, p. Góralowa. 37378

FOLWARCZEK 60 morgów z budynkami murowanymi telefon w samem miasteczku, koło Żółkwi za 7,000 dolarów sprzeda Ajencja „Mrówka“, Wałowa 2, — telefon 55-07. 37288:

PIELUSZKI DLA NIEMOWLĄT od zł. 1.15, oraz kompletne wyprawki „TETRA“ po cenach oryginalnie fabrycznych. „TRYKOT“, ulica Halicka 21. — 37066:

OKNA i DRZWI

w dobrym stanie, oszklone i okute do sprzedania.

Wiadomość — Sokoła 4 — u portjera. 9166

FUTRO męskie, kołnierz krymski i czapka, palto zimowe, płaszcz damski i kołnierz futrzany i ubranie męskie okazyjnie do sprzedania. Sapiehy 75, — I. p. 37298

KWITNEROWSKIE łóżeczko w dobrym stanie do sprzedania. Szpitalna 60 u gospodarza. 37318:

PARCELE tanio do sprzedania w Zimnej Wodzie. Wiadomość w zakładzie krawieckim p. Michalskiego, Sseptyckich 14. 37372

MOTOCYKL F. N. 500 — prawie nowy, okazyjnie sprzedam. Oglądać można w niedzielę do godz. 17 — Paulinów 10 A, u gospodarza. 37324:

„KAPELUSZ“

NAJTRWALSZY I NAJNOWSZY po 10·50, 12·50, 17·50.

CZAPKI po zł. 3·—, 4·—, i 5·—.

Krakowska l. 25 3564

KTO chce być właścicielem parceli budowlanej — letnisko Zimna woda, niech kupuje tylko okazyjnie sążeń sześć złotych. Łyczakowska 4, stolarnia. 37392

TOKARKI zaraz do sprzedania w 5 modelach od 0.3 m. do 1 m. imadełka, szlifierki złożono i odlewy częściowo obrobione. Lwów — Bartusówna Nr. 17, nad Świtezią. 37302:

BARDZO piękny świecznik kryształowy dziewięcio ramienny francuski. „Okazja“, Łyczakowska Nr. 15; 37307

STARY dywan perski roślinny 2.20 X 3 gatunek Korosan. „Okazja“, Łyczakowska 15. 37303

Samochody osobowe, ciężarowe, autobusy nowe i używane okazyjnie do sprzedania 3161

„PILOT“ — Lwów, Batorego 4.

SPRZEDAM kanapę, stół wielki, foteliki salonowe. Zgłoszenia od 4—5, Grochowska 30, I. p. 37275:

PIANINO używane sprzedam. Surowiak, Wierzbowa 2. II. p., boczna Poniatowskiego. 37286

PARCELA 132 sążni boczna Grochowskiej zaraz do sprzedania. Wiadomość ul. Orzeszkowej 7, I. piątro — drzwi nr. 3. 37279

FORTEPIAN krótki, ładny ton w dobrym stanie tanio sprzedam. Chorążczyzna 5, drzwi 4, dozorca wskaże. — 37394

DZIECINNY wózek zagraniczny „Brenabor“ okazyjnie sprzedam. Śnieżna 7, II. p. 37395:

FORTEPIAN krótki, oryginalny. bardzo dobry, — sprzedam tanio, prawdziwa okazja. Inne, wykwintne, nieco droższe. Kopernika nr. 26, Skleniarski. 37378

MASZYNY (dwie) do siekania mięsa sprzeda Karmazyn, Sykstuska 81. 37087

ROZMAITE

AKUSZERKA Lutkowska, przyjmuje panie. Asnyka **Nr. 9, drzwi 2, parter.** — 32704

POŃCZOCHY jedwabne — nadrabiam, oczka podnoszę od 30 gr.; Teatyńska 9. 34574

SPÓLNIKA z gotówką 8 do 4,000 dolarów do interesu bezwzględnie pewnego i dobrze rentującego się poszukuję. Listy do Adm: Wieku pod „4,000 dol.“ — 36621

ARTYSTYCZNA pracownia abażurów. Ceny przystępne. Kurzerowa, Hofmana Nr. 80. Telefon 79-17. 36942

AKUSZERKA STASIOW, samotna, przyjmuje panie. Bartosza Głowackiego 8; 31234

BUTY angielskie, obuwie męskie, damskie, wykonuję do miary. Turecka Nr. 4 Kieda. Dogodne spłaty. — 36853

AKUSZERKA. przyjmuje panie. **Wałowa 27,** parter prawy, przez podwórze. — 34688

FORTEPIAN na godziny. Łyczakowska 16, 2 piątro, ganek. 37330:

NAJTANIEJ PRZERABIA i POKRYWA KOŁDRY, MATERACE — Kaz. Skibiński Lwów, Kopernika 4. :—: Telef. 51—10. :—: tylko naprzeciw Szkowrona. 37314

KUFRY, walizki, teczki, torebki damskie — poleca wykonuje, naprawia fabryka **Barasz, plac Bernardyński 1.** 37864:

ZEGARMISTRZOWSKIE — naprawy natuteczniaa szybko i tanio nowa firma — Steinbach, Batorego 28. — 37361

WŁOŻĘ 1,000 dol. jako spólnik do rentownego interesu lub kupię domek 3—4 ubikacji w okolicy Lwowa. Listy do Admin: Wieku pod „Spólnik“. — 37322:

TERMOMETRY ścienne — okienne i gorączkowe, okulary, cwikiery, w najlepszym gatunku najtaniej — tylko „Optyka“ Piłsudskiego 19. 37334:

KUFRY, walizki, teczki — torebki damskie wyrabia i naprawia specjalista — Eidelsheim, Kopernika 14; 36961

KUCHNIĘ oddam pod własny zarząd. Łyczakowska Nr. 14 A, Restauracja. — 37112

AKUSZERKA Wagnerowa przyjmuje panie na czas słabości. **Sobieskiego 30, parter.** 34687

INSTALACJI ŚWIATŁA elektrycznego, wykonuje najtaniej Leśniakowski ul. Chorążczyzna 10. tel. 21-80; 36828

SPÓLNIKA do prowadzenia pracowni cukierniczej bez kapitału, lub do wynajęcia pracownia. Wiadomość: Walewski, ul. Bilińskich 5. 37285

POSZUKUJĘ większą piwnicę. Listy do Administr: Wieku pod „Piwnica“. — 37301:

POSZUKUJE się spólnika (kę). Droga Sichowska 22, wędliniarnia W. Guwera. 37316

OBYWATELE!

Nim zaczniecie budować, zapytajcie o cenę za cegłę cegielnię PNIAKI i TRĄBY — Pasieki Krzywczyckie. Tel. 600. Tel. 1522. 36313.

POSZUKUJĘ jako zastępca wolnego arkusza traficznego od zaraz. Michał Lenik, Mickiewicza Nr. 9, Lwów. 37346

DRUKARNIA J. Łukasiewicza, Lwów, ul. Boimów 20 wykonuje: bilety wizytowe z kartonem i drukiem od **1 zł.** 20 gr., zaś fladrowane, perg., płócienne i inne tylko 3 zł. z kasetką, 1000 kop. 9 zł. z drukiem i papierem, 1000 listów 15 zł. oraz wszelkie inne roboty w zakres drukarstwa wchodzące po cenach najniższych. 37323:

TYSIĄCE chorych na katar żołądka, wzdęcie, kurcze, bóle, niestrawność, — brak apetytu, ogólne osłabienie, et cetera, odzyskało zdrowie, używając zioła sławnego na cały świat Dr. Dietla, Profesora Uniwersytetu Jagiellońskiego. Żądajcie bezpłatnej broszury pouczającej. Adres: Liszki — Apteka. 3745

PIANINO, fortepian, wypożyczę na dłuższy czas. Kolesza, Sykstuska dziesięć. 37353

ROZPYLACZE DO WÓD KOLOŃSKICH I PERFUM przyjmuje do naprawy Perfumerja **Strassberga, ul. Piłsudskiego 21, tel. 25—27.** 3678

AKUSZERKA SEKUŁA — przyjmuje panie. Gródecka 49, I. p. 37339·

W BANKACH Zastawniczych zastawione kosztowności wykupuję, dopłacam najwyższą wartość, stare zęby kupuję. Zakład zegarmistrzowski Anstreicher, Kazimierzowska 5, naprzeciw Szpitalnej. 37320

CHOROBY weneryczne i zastarzałe skórne, neurastenję seksualną leczy specjalista Dr. Frisch, Wałowa 11, telef. 55—58. 37384:

CHCESZ nabyć — sprzedać kamienicę, realność. parcele, mieszkania — transakcję przeprowadzi korzystnie **„MEDIATOR“,** Ochronek 1. 37386:

DWA tysiące złotych poszukuję pożyczki za dobrem poręczeniem wekslowem do dnia 1. stycznia 1930. Oferty do Admin: Wieku pod **„Styczeń 1930“** 37355

ZGUBY

ZGUBIONO wtorek wieczorem: Zyblikiewicza, Piłsudskiego, Kochanowskiego zegarek damski „Doxa“. Uczciwy znalazca raczy zgłosić: Kochanowskiego 8 mieszkanie 76. 37271:

UNIEWAŻNIAM zgubioną książeczkę wojskową, wydaną przez P. K. U. Stryj Włodzimierz Bassaj. 37347:

ZGUBIONO przy przystanku tramwajowym obok Kawiarni Wiedeńskiej, portfel zawierający 5 weksli na nazwiska Stanisław Staszkiewicz, Żywiec 158, Hirsch Herzhaft, Biała 155—100, Schreibersdorf 45 i 50, które unieważniam, oraz bilet Targowy i różne papiery. Uczciwy znalazca zechce łaskawie zwrócić pod adresem: Moses Reiber, ulica Legjonów 39, tel. 77-32. — 37335:

OBYWATELA, który „pożyczył“ w sobotę na Targach Wschodnich portfel z dokumentami J. Malinowskiego, proszę o nadesłanie go właścicielowi na adres: Lwów, ul. Leśna 5; 37136:

NAUKA

UDZIELAM lekcji **stenografji** polskiej i **niemieckiej.** Zgłoszenia „Stenografja“ do Admin. 37377:

NAUCZYCIELKA muzyki z egzaminem państwowym, udziela lekcji gry na **fortepianie.** Wiadomość **„Moniuszko“,** Zimorowicza 10; 36851

ABSOLWENT Sorbonny — uczy francuskiego od początków do perfekcji. Zgłoszenia pod „Sorbonne“ — Adm. Wieku. 37031

NAJLEPSZA pomoc w nauce. Wyniki dobre zapewnione. (Chętnie za mieszkanie, obiady). Listy pod — „Dobry korepetytor“ do Admin. 37050

KURSA TAŃCÓW Henryki BRYSIOWEJ IRAUTOWEJ JUŻ SIĘ ZACZYNAJĄ w salach Towarz. „SKAŁA“, ul Mickiewicza l. 28. Ceny niskie. 36961

„ECOLE FRANCAISE“ ul. Batorego 34, rozpoczyna od 25. września br. nowe kursa języków: angielskiego, francuskiego, niemieckiego oraz kursu buchalterji, stenografji, pisania na maszynach. Rodowite siły. 37315

SZYBKO wyuczam **francuskiego,** angielskiego, niemieckiego. Zbiorowo 5 złotych miesięcznie. Kościuszki 14, Silber. 36936

BYT ZAPEWNIONY

MA TEN, KTO UKOŃCZY — SZKOŁĘ SZOFERSKĄ Inż. Aleks. Juhrego Lwów, Kopernika 54.

Warsztaty, garaże, sale wykładowe na miejscu. Ulgi niezamożnym. — Wpisy codziennie. 37361

Małżeństwa

KUPIEC, kawaler, lat 34, rel. rz. kat., nieposzlakowany, pragnie poznać w celu matr. panienkę do lat 28, przystojną, z dobrej rodziny. Posag wymagany celem powiększenia rentownego przedsiębierstwa we Lwowie. Rzecz traktuję całkiem poważnie. Listy pod **„Kupiec 34“** do Adm. Wieku. 37164

INTEL., sympatyczną i zamożną, możliwie także muzykalną starszą panią — pragnie poznać w celu matr. adwokat. Nieanonimowe listy do Admiuistr: Wieku pod **„Sprobujmy“.** 37343

Korespondencje

ANONIMOM do H. T. nie wiercz, ale przedstawione osobiście dowody zużytkuję i wynagrodzę sowicie. 37305

NIEMIECKIEGO, wyucza szybko, gruntownie, absolwent germanistyki, konwersacja, korespondencja. Listy pod „Germanista“ do Adm. Wieku. 37181

DO MATURY oraz z zakresu sześciu klas gimnazjalnych przygotowują fachowe siły Tamże nauka języków. Długosza 37, II. p 36998

FRANCUSKIEGO uczy dyplomowana nauczycielka — (Nancy) siła pierwszorzędna, początkujących metodą Berlitza. Poprawki — matury. Kłonowicza Nr. 3, parter, podwórze, Horowitzowa. 36981

DYPLOMOWANA nauczycielka Uniwersytetu lwowskiego i zagranicznego — udziela lekcyj francuskiego po powrocie z Paryża. Zgłoszenia między 2—5 ul, Zamknięta 9, II. piątro na prawo. 36947

AKADEMIK udzieli skutecznej pomocy w nauce Listy: Wiek Nowy „Za utrzymanie“. 37218

5-MIESIĘCZNY KURS HANDLOWY W ZAKŁADZIE NAUKOWYM Z. OLSZEWSKIEGO Lwów, ul. Kurkowa 38, telef. 31-14

rozpoczyna się 20. b. m. Przyjmuje się dodatkowe wpisy od 9-tej do 12-tej i od 4-tej do 6-tej. 3703

PANIĄ, którą widziałem na Kopcu w poniedziałek i na Zamku we środę przed południem, proszę o znak do Adm. Wieku Nowego — pod „Doktor“. 37351

NAJSTARSZA konc. szkoła kroju, modelowania i szycia „STEFANIA“ przyjmuje wpisy. Szaszkiewicza Nr. 6, koło kina Stylowego. 37341

UWAGA! Ogień konkurencyjny szaleje

w zawodzie konfekcji damskiej!

Mając na uwadze powyższy stan rzeczy: **CENTRALA KONFEKCJI DAMSKIEJ** **B-cia KAREL** **Lwów, Jagiellońska 7, Filja: Stanisławów, Pasaż** — zaopatrzona bogato w najnowsze i najświeższe MODELE na rok 1929-30: PŁASZCZE, SUKNIE, BLUZKI, TRYKOTAŻE etc. ogłasza KONKURS podwójny: 1) **na najpiękniejsze modele, 2) na najniższe ceny.** — W interesie Szan. Pań leży, by przed poczynieniem zakupów przekonać się, gdzie najlepiej i najstosowniej zakupić można. **30 prc. conajmniej zaoszczędzi Pani Dobr., kupując w naszych składach.** 3762

Farby, lakiery, PRZYBORY SZKOLNE **ALOJZY HÜBNER** **RYNEK 38**

ARTYKUŁY GOSPODARCZO-DOMOWE i t. p. najkorzystniej poleca 3493 TELEFON 25-13

Zł. 3. | **CUKIERNICA** | **Zł. 3.**

Tel. 59-22. z chińskiego srebra tylko u 3405

B. Grünberga Sykstuska 4

Uwaga! **Drogerje, Perfumerje, Składy apteczne!**

PROSZEK PERŁOWY

DOSTALA

można już zamawiać:

Przedstawicielstwo na Polskę **DOM HANDLOWY „EMKA“** Kraków, Stradom 16. 3545

TERMOSY

w najlepszym gatunku, jakoteż **wkładki** do tychże sprzedaje **po Zł. 3·80**

„LUMEN“

PL. MARJACKI 4. 3511

UŻYWANE

SAMOCHODY

OTWARTE i LIMUZYNY, okazyjnie po tanich cenach i wygodnych warunkach zapłaty do sprzedania w firmie:

„STUDEBAKER“

Lwów, ul. Akademicka 5, tel. 53—53. 34765

TOREBKI srebrne naprawia systemem zagranicz. znany specjalista **Wolf** ulica Sobieskiego l. 2. 3612

FUTRA

wszelkiego rodzaju męskie i damskie, miastowe i podróżne, kurtki, boa i czapki po cenach najniższych poleca od 30 lat znana firma

M. A. AUGUSTYN Lwów, Rutowskiego 7. 3495

przyjmuje również do czyszczenia, trzepania i odświeżania zapomocą maszyny elektr. wszelkie futra jakoteż dywany.

Ależ!...

„OLLA“

przecież znacznie lepsze! 2428

KAŻDEMU BEZ PORĘKI

sprzeda firma **„KA-TE“** UL. SOBIESKIEGO 12 Telef. Nr. 43-39. 17

MEBLE

wszelkiego rodzaju **na długoterminowe spłaty.**

OGRODZENIA SIATKOWE

ZWYCZAJNE I FALISTE

wszelkiego rodzaju polecają

Zakłady mech.-ślusarskie S. MARIASZ Lwów, ulica Gródecka 41, tel. 45-02. 3391

Tysiące podziękowań

za precyzyjnie wykonane **roboty tapicerskie** otrzymała znana ze solidności firma

J. GEFÄLL, ul. Grodzickich 8

oraz udziela wyroby tapicerskie 3401

za 5 zł. **TYGODNIOWO OTOMANY.**

Zwracać uwagę na powyższy **znak fabryczny** l 148

Wyrobu Apteki GĄSECKIEGO w Warszawie.

Zł. 29 | **Zł. 29**

PAPIEROŚNICE SREBRNE

NAJTANIEJ 3488

u ROPSCHITZA, Sykstuska l. 16.

Nagrobki, figury, pomniki

grobowce z cosu, granitu, marmuru bezkonkurencyjnie tanio u 3543

Ludwika Makolondry naprzeciw bramy cment. Łyczak.).

Specjalista chorób skórn., wener. i kosmetyki

Dr. Henryk Spund-Fischer

b. długoletni lekarz (asyst.) klinik dermatolog. w Berlinie, Pradze i Wiedniu — ordynuje **Lwów, pl. Marjacki 10,** II. p., drugie wejście Sobieskiego 2 **Poczekalnie separatkowe.** — Telef. 51-68. 36716

Specjalista chorób płuc, serca i żołądka 35080

Dr. FELIKS HAHN

GRÓDECKA 46. Prześwietl. Roentgenem.

DENTYSTA-LEKARZ

Dr. BADER-FEDEROWA

ulica Legjonów 1, II. p. — powróciła. 35607

Elew Kliniki wewnętrznej Prof. Wenckebacha we Wiedniu 36773

Dr. WIESNER

POWRÓCIŁ. ASNYKA 8. telef. 55-09,

Spec. chorób skórn., wener. i kosmet., b. sek. szpit. wied. i państw. we Lwowie ordynuje od 12—1 i od 3—6 popoł. **Dr. Laura Füllenbaum** **ul. SŁOWACKIEGO 3.** 37056

Dr. ZYGMUNT PILECKI

obecnie ordynuje w chorobach kobiecych 36480 **ul. L. Sapiehy 89**

Dentysta Dr. BRILL 37376

ord. od 3-7 BATOREGO 34 powrócił.

Spec. chorób skórn., wener. i kosmetyki

Dr. ROMAN DOLNICKI ord. od 3—6 **ul. Głęboka l. 10** (parter). **Lampa kwarcowa, Diatermja.** 37389

ZAKŁAD TECHN.-DENTYSTYCZNY

TADEUSZA WAŁĘGI

obecnie Lwów, pl. Bernardyński 12a, I. p. 37382

Meble na raty! ceny gotówkowe, oraz MEBLE tapicerowane, własnego wyrobu, najtaniej **w DOROTEUM, Leona Sapiehy 34, tel. 15—01.** 2865

3067 **FUTRA**

męskie i damskie, gotowe oraz wszelkie przeróbki najtaniej i solidne wykończenia — poleca

SKŁAD FUTER **K. Cwynara**

ulica KRZYWA 10. obok Banku hipot. **LWÓW** **ulica RUSKA 18.**

Magazyn ubiorów męskich **S. Barach,** **Lwów, Gródecka 77,** telef. 6173, otrzymał już najnowszy transport raglanów, palt zimowych, futer i ubrań męskich i dziecinnych, — poleca takowe po najniższych cenach. **Uwaga na nr. domu 77.** Dogodne warunki spłaty. 3660

Należytość pocztowa opłacono ryczałtem Nakładem i drukiem Sp. wyd. i drukarskiej „Prasa“ Sp. z ogr. odp. we Lwowie.